

Elementarz Zen Sōtō

Dōgen,
Shōbōgenzō Zuimonki
tłumaczenie Reihō Masunaga

Tłumaczenie dokonane w Kole Zen na podstawie: "A Primer of Sōtō Zen", A translation of Dōgen's Shōbōgenzō Zuimonki by Reihō Masunaga, East-West Center Press – Honolulu, University of Hawaii 1971, first edition.

Spis treści

Wstęp	5
I	7
II	25
III	41
IV	51
V	63
VI	79

„'Elementarz Zen Soto' przedstawia niektóre z nieformalnych mów wielkiego patriarchy Zen Dogena, mistrza, któremu przypisano założenie sekty Soto w Japonii i którego uważa się za jeden z najbardziej brzemiennych w skutki umysłów w całym japońskim Buddyźmie. Mowy zostały spisane przez głównego ucznia Dogena i jego spadkobiercę dharmy, Koun Eijo. Niestety w książce brakuje zarówno indeksu jak i sensownego spisu treści, jednakże gdy chodzi o koncentrację na zasadniczych elementach prawdziwej praktyki, trudno jest dorównać temu zbiorowi krótkich lecz treściwych mów dopingujących.”

adnotacja na temat „A Primer of Soto Zen” Reiho Masunaga, zamieszczona na liście rekomendowanych książek w „Zen: Dawn in the West” Rosiego Ph.Kapleau

Wstęp

„Shobogenzo Zuimonki” składa się w znacznej mierze z krótkich wykładów, napomnień oraz pouczających i przestrzegających komentarzy japońskiego mistrza Zen Dogena (1200-1253). Zostały one zapisane przez jego ucznia, Ejo (1198-1280) i później wydane przez uczniów tego ostatniego po jego śmierci.

Podług kolofonu popularnego wydania z okresu Tokugawa, „Shobogenzo Zuimonki” zostało zebrane w latach 1235-1237 najwidoczniej w niedługim czasie po założeniu przez Dogena świątyni Koshoji w Uji, na południe od Kioto. Przez ponad czterysta lat pozostawało ono w rękopisie a po raz pierwszy wydrukowano je w bardzo małym nakładzie w 1651 r. Następnie wydano wersję poprawioną przez Menzan Zuiho (1683-1769), który pracował nad tekstem ponad pięćdziesiąt lat z przerwami. Wersję tą wydano w 1769 roku, chociaż jej przedmowa datowana jest na 1758. To wydanie stało się tak zwanym rufubon czyli popularnym tekstem, który jest przyjmowany za standardową wersję „Shobogenzo Zuimonki”. W 1941 roku w Chooji w prefekturze Aichi odkryto kopię rękopisu z 1380 roku sporządzoną w 1644 r. Ta wersja, która zawiera wiele zagadek tekstowych różni się znacznie od popularnego wydania pod względem układu tekstu, zawartych pozycji i doboru słów i być może jest o wiele bliższa w formie pierwotnemu tekstowi. Była ona ostatnio opublikowana ze szczegółowym opracowaniem tekstu i tłumaczeniem Mizuno Mieko w serii „Koten Nihon Bungaku Zenshu”, wydawanej przez Chikuma Shobo.

Tekst popularny doczekał się kilku współczesnych wydań dokonywanych przez różnych uczonych-humanistów. Wydania opublikowali: Watsuji Tetsuro (Iwanami), Danbo Doshu (Sankibo), Tamamuro Taijo (Yuzankaku), Tachibana Shundo (Daito Shuppanshu) i Furuta Shokin (Kadokawa). Wszystkie one oparte są na popularnym wydaniu poprawionym i wydanym przez Menzana. Obecne tłumaczenie oparte jest na wersji profesora Watsuji; podział sześciu rozdziałów na części również oparty jest na metodzie użytej przez profesora Watsuji.

Historycznie biorąc, Dogena można uważać za drugiego kapłana, który wprowadził Zen do Japonii. Praktyki medytacyjne odgrywały ważną rolę w starszych sektach Buddyzmu japońskiego a kapłani Zen przybywali do Japonii wcześniej, lecz nie założyli oni żadnych świątyń ani nie dali początku żadnym szkołom. Eisai (1131-1215) przywiózł do Japonii nauki Zen Rinzaï i był pierwszym, który założył świątynię Zen w tym kraju, lecz spotkał się z dużym oporem ze strony tradycyjnych szkół, które nie były życzliwe założeniu konkurencyjnej szkoły Buddyzmu. Dogen studiował przez wiele lat w Chinach pod kierunkiem Mistrza Zen Soto Ju-chinga (1163-1228) i to właśnie jego naukę przywiózł z powrotem, aczkolwiek on sam nie poczynił żadnej próby by założyć sektę Zen. Po Dogenie, w czasach dynastii Sung i Yüan, wielu japońskich kapłanów odwiedzało Chiny, a chińscy kapłani przybywali do Japonii, niosąc ze sobą nauki różnych chińskich Mistrzów Zen.

„Shobogenzo Zuimonki” nie daje pełnego przeglądu myśli Dogena. W tym celu należy zajrzeć do jego monumentalnego „Shobogenzo”. Praca ta jak również „Shobogenzo Zuimonki” była niezwykła w czasach w których powstała, ponieważ była napisana w języku japońskim, a nie chińskim. Aż do owego czasu, japońscy buddyści pisali wszystko w języku chińskim i zebrane notatki wielu Mistrzów Zen którzy nastąpili po Dogenie pisane były w tym języku aż do okresu Tokugawa. „Shobogenzo” jest dziełem trudnym, zawierającym wiele problemów tekstowych

i doktrynalnych, które czekają jeszcze na rozwiązanie, lecz tu nie miejsce aby badać zawilości tej pracy.

„Shobogenzo Zuimonki” nie zajmuje się żadnymi filozoficznymi subtelnościami, a jednak daje wgląd w ten rodzaj Buddyzmu, który starał się rozpowszechnić jak również w podstawowe wymogi, które Dogen uważał za konieczne dla pomyślnego prowadzenia klasztornego życia. Bardzo często komentarze Dogena skierowane są do początkujących w Zen i do świeckich. Ich celem jest wskazanie studiującym u niego uczniom uczuciowego i fizycznego klimatu koniecznego do pomyślnego postępowania ich wysiłków. Dogen opisywał niebezpieczeństwa przemijającego świata i zdegenerowany wiek w którym żyli jego uczniowie. Nalegał by rozwijali umysł, który poszukuje Drogi, by porzucili wszystkie ziemskie przywiązania i praktykowali Buddyzm dla niego samego.

Bardzo często w pracy są powtórzenia. Możemy wyobrazić sobie, że Dogen często rozwodził się na te same tematy, aby upewnić się, że jego lekcje odcisnęły się w umysłach słuchaczy. Takie powtórzenia są nieuniknione w pracy, która jest zapisem ucznia i nie jest pisana z myślą o publikacji i rozprowadzeniu. Często znajdują się tam sprzeczności. Niekiedy nawołuje się uczniów do naśladowania zachowania ich poprzedników w Zen; innym razem radzi się im aby ich ignorowali. Takie sprzeczności wywodzą się po części z różnych poziomów, z których Dogen mówi. Czasami jest mentorem dla całkiem początkujących i jego sposób podejścia jest prosty jako że wyjaśnia warunki konieczne dla studiowania. Od czasu do czasu jest znakomitym Mistrzem Zen, który przekroczył wszelki dualizm i mówi z poziomu tego osiągnięcia. Chociaż nie spotyka się tego problemu w „Shobogenzo Zuimonki” zbyt często jest to zwykłe pułapką dla nieostrożnego czytelnika, pułapką którą można znaleźć w większości pism Zen, ponieważ punkt widzenia z którego mówi Mistrz jest często trudny do ustalenia.

„Shobogenzo Zuimonki”, od chwili wydania go w poprawionej przez Menzana formie, osiągnęło znaczną popularność szczególnie w dzisiejszych czasach, gdy uczeni i przywódcy religijni „zajęli się”, że się tak wyrażę Dogenem i opublikowali wiele wydań jego prac. Pisma Dogena wymagają dalszych badań, lecz „Shobogenzo Zuimonki” pozostaje wolnym od sekciarstwa wprowadzeniem z pierwszej ręki do wstępnych warunków dla nauki Zen, tak jak były one widziane przez wielkiego Mistrza Zen, który długo i z powodzeniem studiował pod surową lecz współczującą opieką chińskiego nauczyciela Zen.

I**1****Pewnego dnia Dogen pouczył:**

W „Hsu kao-seng chuan”¹, jest opowieść o mnichu ze zgromadzenia pewnego mistrza Zen. Mnich ten ciągle z wielką czcią nosił ze sobą złoty posąg Buddy i inne relikwie. Nawet gdy był w sypialni stale palił przed nimi kadzidło i oddawał im cześć bijąc pokłony i składając ofiary.

Pewnego dnia mistrz Zen powiedział: „Posąg Buddy i relikwie które czcisz nie będą ci później potrzebne”. Mnich nie zgodził się z nim, lecz mistrz ciągnął dalej: „To jest dzieło demonów. Wyrzuć je precz”. Mnich oburzył się i zerwał się aby odejść, ale mistrz Zen zawołał za nim: „Otwórz swoje pudło i zajrzyj do środka”. Powiada się, że gdy rozwścieczony mnich spełnił [życzenie mistrza] znalazł tam zwiniętego jadowitego węża.

Tak jak to widzę, relikwie należy szanować, ponieważ przedstawiają one wyobrażenie Tathagaty i pozostałe po nim kości. Jednakże błędem jest oczekiwać oświecenie jedynie przez czczenie ich. To jest błąd, który oddaje cię w ręce demonów i jadowitych węży. Nauka Buddy ustanowiła zasługę praktykowania czci, tak że obraz i relikwie ofiarowują takie same błogosławieństwa ludziom i dewom jak czyni to żyjący Buddha. Jest zupełną prawdą, że jeśli czcisz i składasz ofiary Światu Trzech Skarbów², to wykorzeniasz swoje występki, zdobywasz zasługi, pozbywasz się karmy, która prowadzi do odradzania się w krainach zła³ i zostajesz nagrodzony narodzinami jako człowiek lub dewa. Lecz błędem jest myśleć, że w ten sposób możesz osiągnąć oświecenie.

Ponieważ prawdziwy uczeń postępuje za nauką Buddy i stara się bezpośrednio osiągnąć Stan Buddy, dlatego musisz poświęcić wszystkie twoje wysiłki by praktykować w zgodzie z tymi naukami. Prawdziwą praktyką, która zgadza się z tymi naukami jest skoncentrowane *zazen*, najbardziej istotna rzecz w klasztorze Zen dzisiaj. Rozważcie to dobrze.

2**Dogen powiedział również:**

Chociaż wskazania i zasady odżywiania się powinny być przestrzegane nie wolno nam jednak popełniać błędu uznania ich za najważniejsze i oparcia na nich swojej praktyki; również nie powinny być one uznane za środki prowadzące ku oświeceniu. Są one przestrzegane ponieważ odpowiadają prowadzeniu się mnicha Zen i trybowi życia prawdziwego ucznia. Nie oznacza to, że macie łamać przykazania i stawać się rozwiązłymi, ale jeśli przywiązujecie się do nich, wasz pogląd jest błędny odchodzicie od Drogi.

Wskazania i zasady odżywiania się są przestrzegane ponieważ wynikają z buddyjskiego rytuału i reprezentują styl klasztorny. W czasie gdy żyłem w klasztorach w Chinach, nie wydawały się one odgrywać większej roli w codziennym życiu

¹„Biografie słynnych mnichów, ciąg dalszy”, praca w 30 chūan napisana przez Tao-hsūana (595-667).

²Buddha, Prawo i Wspólnota mnichów.

³Krainy mąk piekielnych, głodnych duchów i zwierząt.

mnichów. Aby osiągnąć Prawdziwą Drogę musicie praktykować zazen i medytację nad koanem tak jak przekazali to Buddowie i Patriarchowie Gogembo⁴, towarzysz studiujący w Kenninji i uczeń zmarłego opata Eisai⁵, gdy był w świątyni Zen w Chinach, przestrzegał ściśle zasad odżywiania się i recytował Sutrę Wskazań⁶ dzień i noc. Pouczyłam go w powyższej sprawie i zaniechał tej praktyki.

Ejo zapytał:

— Czy zasady ustalone przez Po-changa⁷ winny być przestrzegane w klasztorach Zen? Na początku tych zasad czyta się: „Przyjmować i strzec wskazań jest rzeczą pierwszej wagi”. Wskazania podawane dzisiaj zdają się uczyć podstawowych wskazań przekazywanych przez Buddów i Patriarchów. W ustnym przekazie z nauczyciela na ucznia Zen, udzielane są uczniom wskazania przeniesione z Zachodu⁸. Są to wskazania Bodhisattwy dnia dzisiejszego, a w Sutrze Wskazań czyta się, że należy je śpiewać dzień i noc. Dlaczego więc chcesz powstrzymać nas od śpiewania ich?

Dogen powiedział:

— To co powiedziałeś jest słuszne. Uczniowie powinni ze szczególną troską strzec zasad sformułowanych przez Po-changa. Zasady te wzywają do przestrzegania i przyjmowania wskazań oraz do praktykowania zazen. Śpiewanie Sutry Wskazań dzień i noc oraz ściśle przestrzeganie wskazań jest po prostu praktykowaniem skoncentrowanego zazen, tak jak czynili to dawni mistrzowie Zen. Gdy siedzi się w zazen, jakież wskazania nie są podtrzymywane, jakież zasługi nie powstają? Wszystkie czyny starożytnych mistrzów Zen mają głębokie znaczenie. Nie utrzymując osobistych poglądów, po prostu idź ze zgromadzeniem i praktykuj, ufając działaniom dawnych mistrzów.

3

Pewnego razu Dogen pouczył:⁹

Mnich praktykujący u Fo-chao ch'an-shih¹⁰ zachorował i postanowił, że chce trochę mięsa do jedzenia. Fo-chao udzielił mu zezwolenia. Pewnej nocy Fo-chao poszedł do lecznicy i patrzył jak w nikłym świetle chory mnich je mięso. Demon usadowiony na jego głowie jadł mięso, chociaż mnich myślał, że wkłada je w swoje własne usta. Od tego czasu mistrz Zen wiedział, że gdy wracający do zdrowia mnich zechce jeść mięso, będzie mu ono odebrane przez demona; tak więc pozwolił mu je jeść.

W sprawie takiej jak ta powinniście słuchać głosu rozsądku, czy można zezwolić na jedzenie mięsa czy też nie. Podobny problem powstał wśród uczniów Wu-tsu Fa-yen¹¹. To jak załatwiano tę sprawę zależało od uznania danego mistrza Zen.

⁴Nieznany.

⁵Eisai (1141-1215) dwa razy odwiedził Chiny i przyniósł z powrotem nauki Zen. Pierwszy założył w Japonii świątynię Zen jak również Kenninji w Kioto. Dogen był przez jakiś czas jego uczniem.

⁶Odwołuje się tutaj najprawdopodobniej do rozdziału o wskazaniach Bodhisattwy w *Sutrze Brahmajala*.

⁷Po-chang Hui-Hai (749-814). Jego praca „Po-chang Ch'ing-kuei” ustaliła zasady dla klasztorów Zen.

⁸Przeniesione z Zachodu (Indie) przez Bodhidharmę.

⁹Historii tej nie ma w wydaniu Choonji i może ona być późniejszym dodatkiem do tekstu.

¹⁰Tytuł Cho-an Te-kung'a (1144-1203).

¹¹Wu-tsu Fa-yen (zm. 1104). Znany z tego, że miał trzech sławnych uczniów.

4

Pewnego dnia Dogen pouczył:

Musicie zrozumieć, że człowiek który rodzi się w pewnym domostwie i chce wejść w posiadanie rodzinnego zawodu, musi najpierw ćwiczyć się w rodzinnej specjalności. Błędem jest dążyć do wiedzy i szkolić się poza terenem swojej własnej specjalności i znajomości rzeczy.

Otóż, jeśli jako ludzie, którzy opuściliście wasze domy macie wejść do domu Buddy i stać się kapłanami, musicie dokładnie nauczyć się tego co macie robić. Uczyć się tych rzeczy i utrzymywać zasady oznacza odrzucić przywiązania do Jaźni i dostosowanie się do nauk mistrzów Zen. Niezbędnym warunkiem jest porzucenie skąpstwa. Aby tego dokonać musicie najpierw uwolnić się od egoizmu. Być wolnym od egoizmu to znaczy mieć głębokie rozumienie przemijalności. Oto podstawowy warunek.

Większość ludzi na świecie lubi uważać się za dobrych i chce aby inni myśleli o nich to samo, ale taka rzecz zdarza się rzadko. Jeśli jednak porzucicie stopniowo przywiązanie do Jaźni i podążycie za radą waszego nauczyciela zrobicie postęp. Możecie twierdzić, że rozumiecie, lecz że wciąż nie jesteście w stanie zrezygnować z pewnych rzeczy; i praktykujecie zazen trzymając się różnych przywiązań. Jeśli przyjmujecie taką postawę, pograżycie się w ułudzie.

Dla mnicha Zen podstawowym warunkiem wstępnym do doskonalenia się jest praktyka skoncentrowanego zazen. Bez spierania się o to kto jest zdolny a kto nie, kto mądry a kto głupi, po prostu praktykujcie *zazen*. Wówczas w naturalny sposób poprawicie się.

5

Dogen pouczył:

Niczego nie można osiągnąć przez rozległe studia i szerokie czytanie. Porzucicie je natychmiast. Po prostu skupcie wasz umysł na jednej rzeczy, wchłaniacie stare przykłady, studiujcie czyny dawnych mistrzów Zen i wnikajcie głęboko w jedną formę praktyki. Nie myślcie o sobie samym jako o czyimś nauczycielu lub czyimś poprzedniku.

6

Pewnego razu Ejo zapytał:

— Co oznacza wyrażenie: *Przyczyna i skutek nie są zachmurzone?*¹²

Dogen powiedział:

— Przyczyna i skutek są niezachwiane.

Ejo zapytał:

— Jeśli tak jest, jak możemy uciec?

Dogen odpowiedział:

— Przyczyna i skutek jasno ukazują się w tym samym czasie.

Ejo zapytał:

— Jeśli tak jest, to czy przyczyna pobudza następny skutek czy też skutek wywołuje następną przyczynę?

¹²Wyrażenie to znajduje się w słynnym koanie, znanym jako „Po-chang i dziki lis”. Znaleźć go można w „Ts’ung-yung lu”, „Wu-men-kuan”, i innych pracach.

Dogen powiedział:

— Gdyby wszystko było takie, byłoby to jak Nan-ch'üan przecinający kota.¹³ Ponieważ zgromadzenie nie było w stanie nic powiedzieć, Nan-ch'üan rozciął kota na dwoje. Później gdy Nan-ch'üan opowiedział tę historię Chao-chou¹⁴, ten ostatni włożył swój słomiany sandał na głowę i wyszedł – wspaniały występ. Gdybym był Nan-ch'üanem, powiedziałbym: „Nawet jeśli potraficie przemówić, przetnę kota, a jeśli nie potraficie przemówić również przetnę kota. Kto spiera się o kota? Kto chce uratować kota?”. Albo odpowiedziałbym za zgromadzenie: „Nie potrafimy przemówić, Mistrzu. Proszę przetnij kota”. Albo też mógłbym powiedzieć: „Wiecie jak przeciąć kota na dwie części jednym mieczem, lecz nie wiecie jak przeciąć kota na jedną część jednym mieczem”.

Ejo zapytał:

— Co przecina kota na jedną część jednym mieczem?

Dogen odpowiedział:

— Sam kot. Gdyby zgromadzenie nie potrafiło odpowiedzieć i gdybym ja był Nan-ch'üanem, uwolniłbym kota, ponieważ zgromadzenie powiedziało uprzednio, że nie potrafi odpowiedzieć¹⁵. Stary mistrz powiedział: „W wyrażeniu pełnego działania nie ma żadnych ustalonych metod”¹⁶.

Dogen ciągnął dalej:

— To przecinanie kota jest w Buddyźmie wyrazem pełnego działania. To jest kluczowe słowo.¹⁷ Gdyby ono nim nie było, nie można by powiedzieć o górach, rzekach, wielkim morzu, że są umysłem, nieprześcignionym, czystym, jasnym. Nie mógłby też nikt wówczas powiedzieć: „Ten właśnie umysł jest Buddhą”. Słyszac to kluczowe słowo natychmiast ujrzycie samego kota jako ciało Buddy. Słyszac to słowo uczniowie powinni nagle osiągnąć oświecenie.

Dogen powiedział:

— Przecinanie kota jest działaniem Buddy.

Ejo zapytał:

— Jak powinniśmy nazwać to działanie?

Dogen powiedział:

— Nazywajcie je przecinaniem kota.

Ejo zapytał:

— Czy byłby to występek?

Dogen powiedział:

— Byłby.

Ejo zapytał:

— Zatem jak możemy uniknąć tego występku?

Dogen powiedział:

— Działanie Buddy i występek są oddzielne, lecz oba występują naraz w jednym czynie.¹⁸

Ejo zapytał:

¹³ Aluzja do słynnego koanu odnoszącego się do Nan-chüan P'u-yüan (748-834) i kota.

¹⁴ Chao-chou Ts'ung-shen (778-897).

¹⁵ Tekst Choonji zmienia nieznacznie słownictwo i opuszcza w tym miejscu negację, „Kiedy zgromadzenie nie potrafiło odpowiedzieć, Nan-ch'üan powinien był zrobić chwilę przerwy po czym powinien rzec: 'W waszym milczeniu ukazuje się Droga taką jaką jest!' ”

¹⁶ Cytowanie Yün-wen Wen-yen (zm. 949).

¹⁷ Wyrażenie, które prowadzi do oświecenia.

¹⁸ Tłumaczenie próbne. W tym ustępie teksty różnią się; tutaj podano wersję Choonji.

— Czy jest to tym co rozumie się przez wskazania pratimoksa?¹⁹

Dogen powiedział:

— Tak, lecz chociaż taki pogląd²⁰ jest poprawny, lepiej byłoby nie utrzymywać go.

Ejo zapytał:

— Czy zwrot 'gwałcenie wskazań' odnosi się do występków popełnionych po otrzymaniu wskazań, czy też może odnosić się do występków popełnionych przed ich otrzymaniem?

Dogen odpowiedział:

— Zwrot 'gwałcenie wskazań' odnosi się do występków popełnionych po otrzymaniu wskazań. Występki popełniane przed otrzymaniem wskazań można nazwać 'grzesznymi' lub 'złymi czynami' lecz nie 'gwałceniem wskazań'.

Ejo zapytał:

— W czterdziestu ośmiu mniejszych wskazaniach²¹ określenie 'pogwałcenie' odnosi się do występków popełnionych przed otrzymaniem wskazań. Dlaczego tak jest?

Dogen odpowiedział:

— To nie jest tak. Odnosi się to do osoby, która nie otrzymała jeszcze wskazań, lecz właśnie ma je otrzymać i wyraża skruchę z powodu występków, które popełniła do tej pory. Aby przyjąć dziesięć wskazań²², mówi ona 'pogwałcone' dla każdego wypadku w którym jej czyny w przeszłości były sprzeczne z czterdziestoma ośmioma wskazaniem. Nie uważa się, by występki popełnione uprzednio 'naruszyły wskazania'.

Ejo zapytał:

— Sutra stwierdza, że gdy ktoś stara się o otrzymanie wskazań i czyni skruchę za grzechy, które popełnił uprzednio, winien być nauczony recytowania dziesięciu wielkich wskazań i czterdziestu ośmiu mniejszych. W dalszym ustępie jednak Sutra stwierdza, że wskazania powinny być wyjaśniane tym, którzy ich nie otrzymali. Jaka jest różnica między tymi dwoma ustępami?

Dogen odpowiedział:

— Przyjmowanie wskazań i recytowanie wskazań to różne sprawy. Dla skruchy, recytowanie „Sutry Wskazań” jest jak koncentrowanie umysłu na sutrach. Dlatego nawet ten kto nie otrzymał wskazań chce recytować „Sutrę Wskazań”. Nic nie stoi na przeszkodzie aby wyjaśnić mu „Sutrę Wskazań”. Następny fragment zakazuje nauczania tych, którzy jak dotąd nie przyjęli wskazań. Powinno się nauczać szczególnie tych, którzy przyjęli wskazania aby pomóc im okazać skruchę.

Ejo zapytał:

— W przekazywaniu wskazań, nie zakłada się dawania ich komuś kto popełnił siedem ciężkich grzechów²³, a jednak w Sutrze jest napisane, że nawet za ciężkie grzechy należy czynić skruchę. Czemu tak jest?

Dogen odpowiedział:

¹⁹Wskazania, które prowadzą do uwolnienia od złych czynów ciała, mowy i umysłu.

²⁰Zabijanie kota jako sposób doprowadzania innych do oświecenia.

²¹Jak podano to w rozdziale o Wskazaniach Bodhisattwy w Sutrze Brahmajala.

²²Dziesięć głównych wskazań: nie zabijać, nie kraść, nie być rozwiązłym, nie kłamać, nie obmawiać, nie znieważać, nie plotkować, nie pożądać własności nie wpadać w gniew i nie być sceptycznym.

²³Przelanie krwi Buddy; zabójstwo ojca, matki, mnicha, nauczyciela lub Arhata; i niszczenie harmonii sanghi.

— Istotnie powinno się czynić skruchę. Zakaz przyjmowania wskazań przez takich ludzi ma charakter czasowej próby.²⁴ Poprzedni ustęp w tekście stwierdza, że nawet osoba która gwałci wskazania o ile wyrazi skruchę a potem znów otrzyma wskazania, staje się czystą. Jeśli okazuje skruchę staje się czysta. Jest to czymś innym od nieotrzymania jeszcze wskazań.

Ejo zapytał:

— Jeśli zezwala się na skruchę za siedem ciężkich grzechów, to czy jest dopuszczalnym otrzymanie potem wskazań?

Dogen odpowiedział:

— Tak. To jest zwyczaj ustanowiony przez zmarłego Opata Eisai. Gdy raz skrucha człowieka została przyjęta, musi on otrzymać wskazania na nowo. Nawet w wypadku ciężkich grzechów, każdemu kto okazuje skruchę, powinno się pozwolić przyjąć wskazania na nowo, jeśli tego pragnie. Nawet gdyby sam Bodhisattwa pogwałcił wskazania, musi otrzymać je ponownie, ponieważ uczynił to przez wzgląd na innych.

7

W mowie wieczornej Dogen powiedział:

Nie należy besztać ani karcić mnichów ostrymi słowami; ani nie należy wystawiać ich na szyderstwo przez wytykanie ich wad. Nawet jeśli są złymi ludźmi nie należy gardzić nimi ani poniżać ich. Bez względu na to jak złymi mogą wydać się na początku, gdy więcej niż cztery osoby zbiera się razem w celu praktykowania, tworzą wówczas Sanghę, co wzbogaca kraj. Zasługują oni na najwyższy szacunek. Jeśli wasi uczniowie są w błędzie, to czy byłiby kapłanami świątyni czy też starszymi kapłanami, mistrzami, czy też nauczycielami, musicie nauczać i prowadzić ich ze współczuciem i życzliwością. Bijcie tych których trzeba bić, gańcie tych których trzeba ganić, lecz nie pozwalajcie sobie na wypowiedanie słów oszczerstwa czy ubliżania. Mój były nauczyciel Ju-ching²⁵, gdy był kapłanem świątyni na Górze T'ien-t'ung, uderzał mnichów swoim pantoflem aby powstrzymać ich od drzemki podczas okresów zazen w sali medytacyjnej jak również łąał i ganił ich. A jednak zgromadzeni mnisi byli zadowoleni z tego że są bici i chwalili go za to.

Pewnego razu, po wygłoszeniu wykładu, powiedział: „Zestarzałem się, wycofałem się ze zgromadzenia i żyję teraz w małej świątyni i dbam o to moje stare ciało. A jednak, będąc nauczycielem zgromadzenia, służę jako główny kapłan tej małej świątyni, tak bym mógł zniszczyć ułudę każdego z was i uczyć was Drogi. Oto dlaczego czasami używam słów nagany; a czasami biję was moją bambusową laską. Lecz naprawdę nie mam do tego serca. Tym niemniej używam tych metod nauczania jako że stoję na miejscu Buddy. Mnisi, zezwólcie na to ze współczuciem”. Gdy Ju-ching skończył, wszyscy zgromadzeni mnisi płakali.

Wy wszyscy powinniście nauczać i prowadzić innych w ten sposób. Nie macie żadnego prawa obrażać zgromadzonych mnichów popędliwie komenderując nimi na wszystkie strony jakby byli oni waszą własnością, tylko dlatego, że piastujecie wysokie stanowisko głowy świątyni lub starszego kapłana. O ileż większym błędem jest zatem czepianie się czyichś słabych punktów i krytykowanie jeśli wy sami nie zajmujecie tak wysokiej pozycji! Zważajcie na to bardzo.

²⁴Gdy przyjmuje się do zgromadzenia złego człowieka, można traktować go chwilowo bez współczucia jako środek ostrzeżenia go przed złem popełnionym przez niego w przeszłości.

²⁵Ju-ching (1163-1228) był Mistrzem świątyni na górze T'ien-t'ung i nauczycielem Dogena.

Jeśli widzicie słabości innych i uważacie je za złe, oraz jeśli chcecie prowadzić takich ludzi ze współczuciem, musicie robić to nie mówiąc wprost o ich błędach tak abyście nie obudzili ich gniewu.

8

Pewnego razu Dogen opowiedział tę historię:

Gdy zmarły przywódca lewej strony Kamakury (Minamoto Yoritomo²⁶) był młodzieńcem znanym jako Hyoenosuke, pewnego dnia był obecny na specjalnym bankiecie w pobliżu pałacu cesarskiego. Kiedy zajął miejsce obok Głównego radcy stanu, któryś z gości zachował się niewłaściwie i radca rozkazał Yoritomo zaarrestować tego człowieka.

Yoritomo odmówił: „Daj swój rozkaz Rokuhara²⁷”, powiedział „On jest naczelnikiem rodziny Taira”.

Radca stanu powiedział: „Lecz ty jesteś tutaj właśnie teraz”.

Yoritomo odpowiedział: „Nie jestem uprawniony do aresztowania tego człowieka”.

Te słowa Yoritomo są godne podziwu. Z takim właśnie nastawieniem rządził on później krajem. Dziś, uczniowie powinni dorównać mu. Nie strofujcie innych jeśli nie macie stosownej do tego pozycji.

9

W wieczornej mowie Dogen powiedział:

Ongiś żył generał, imieniem Lu Chung-lien²⁸, który służył P'ing-yuan Chūn²⁹ i ujarzmił wrogów dworu. Kiedy P'ing-yuan wychwalał jego zręczności i starał się nagrodzić go dużą ilością złota i srebra, Lu skłonił się mówiąc: „Generał pokramia wroga ponieważ jest to jego obowiązkiem; nie dla zyskania pochwały i majętności”. Bezinteresowność i prawość Lu Chung-lien są dobrze znane.

A zatem, nawet wśród ludzi świeckich, mądrzy są świadomi swych zobowiązań i wykonują swe funkcje jak najlepiej. Nie dążą do specjalnych nagród. Uczniowie powinni zważać by czynić to samo. Wstępując w Buddyzm powinni pracować dla Buddyzmu nie myśląc o zysku. Różne nauki, zarówno buddyjskie jak i nie buddyjskie, wszystkie przestrzegają przed gromadzeniem własności.

10

Pewnego razu, po dyskusji na temat doktryny Dogen pouczył:

Nie jest dobrze zdruzgotać kogoś argumentami nawet gdy jest on w błędzie a ty masz rację. A jednak nie jest również w porządku ustępować zbyt łatwo, mówiąc, „Jestem w błędzie” podczas gdy masz wszelkie powody ku temu aby wierzyć, że to ty masz rację. Najlepszą drogą jest porzucić spór w sposób naturalny bez wywierania presji na drugą osobę czy też fałszywego przyznawania, że samemu jest się w błędzie. Jeśli nie dasz posłuchu jego argumentom i jeśli nie przejmiesz

²⁶Minamoto no Yoritomo (1147-1199).

²⁷Rokuhara jest dzielnicą Kioto, na wschód od rzeki Kamo, w której mieściła się kwatery główna rodziny Taira. Tutaj odnosi się to do głowy rodziny.

²⁸Sławny filozof-doradca z Okresu Walczących Królestw. Pochodził z Chin.

²⁹Młodszy brat Cesarza Chao. Zmarł w 250 r. p.n.e.

się nimi on uczyni to samo i nie rozgniewa się. Jest to coś, na co należy starannie zważać.

11

Dogen pouczył:

W tym szybkim marszu przemijalności, narodziny i śmierć są żywotnymi sprawami. Jeśli chcesz praktykować i studiować w ciągu tego krótkiego życia, po prostu praktykuj i studiuj Buddyzm. Pisanie prozy i poezji jest na dłuższą metę bezużyteczne; i dlatego powinno być zaniechane. Jeśli studiujesz i praktykujesz Buddyzm nie podejmuj się zbyt wielu rzeczy poza tym. Koniecznie trzymaj się z dala od nauk pism świętych sekt Buddyzmu ezoterycznego i egzoterycznego. Nawet „Kronik” Patriarchów Zen nie należy studiować w zbyt szerokim zakresie. Tępej i nieinteligentnej osobie trudno jest skoncentrować się nawet na jednej rzeczy. O ileż trudniejszą rzeczą jest dla niej robić wiele rzeczy na raz, a jednocześnie utrzymywać umysł i myśli w harmonii!

12

Dogen pouczył:

Jest taka opowieść o tym jak mistrz Zen Chih-hsüeh³⁰, kilkaset lat temu, obudził w sobie pragnienie poszukiwania Drogi i stania się mnichem Zen. Będąc pierwotnie urzędnikiem rządowym, obdarzony był wielką inteligencją i słynął z uczciwości i mądrości. Pewnego razu, w okresie gdy pełnił funkcję prowincjonalnego gubernatora, przywłaszczył sobie pieniądze społeczne i dał je ludziom. Jeden z jego współpracowników zawiadomił o tym tron. Gdy cesarz usłyszał o tym zdumiał się; czyn Chih-hsüeh zaintrygował również jego ministrów. Tym niemniej, jego przestępstwo było poważne i wydano karę śmierci.

Cesarz omawiał problem z ministrami mówiąc: „Mamy oto utalentowanego i mądrego urzędnika. Musiał mieć jakiś szczególny powód aby dokonać tego przestępstwa. Być może działał z jakichś głębokich wewnętrznych pobudek. Jeśli, w momencie gdy jego głowa będzie miała być ścięta, będzie wyglądał na skruszonego, zetnijcie mu ją szybko. Jeśli zaś na jego twarzy nie będzie takiego wyrazu, musi na pewno mieć jakiś głębszy powód. W tym wypadku nie pozwólcie mu umrzeć”.

Gdy cesarski posłaniec wyprowadził Chih-hsüeh i miano mu ściąć głowę, oczywiście nie dawał on żadnych oznak skruchy, a miast tego miał wyraz radości na twarzy. Chih-hsüeh powiedział: „Poświęcam moje życie w tym wcieleniu wszystkim żyjącym istotom”.

Cesarski posłaniec był zdumiony i doniósł o tym cesarzowi. „Jest właśnie tak jak myślałem”, powiedział cesarz. „Musiał mieć jakiś głębszy powód. Myślałem tak od początku”. I wówczas cesarz zażądał wyjaśnień.

Chih-hsüeh oświadczył: „Myślałam o rezygnacji z rządowej posady, o porzuceniu takiego życia, o dawaniu jałmużny i przebywaniu wszędzie razem ze wszystkimi odczuwającymi istotami. Zamierzam odrodzić się jako mnich z jednym tylko celem (w umyśle) praktykowania Buddyzmu”. Cesarz był pod wrażeniem i pozwolił mu zostać mnichem. Nadał mu imię. Yen-shou (Przedłużone życie) aby uczcić darowanie mu wykonania wyroku.

³⁰Tytuł Yung-ming Yen-shou (904-975).

W obecnych czasach mnisi powinni obudzić w sobie podobną postawę przynajmniej raz. Powinni być gotowi poświęcić swoje życie, pogłębić uczucie współczucia dla wszystkich żyjących istot i obudzić pragnienie powierzenia swoich ciał Drodze Buddy. Jeśli mają choćby ślad takiego uczucia, powinni chronić je przed utratą. Jeśli nie mogą obudzić w sobie takich uczuć przynajmniej raz, jest rzeczą niemożliwą aby przebudzili się ku Buddyzmowi.

13

W wieczornej mowie Dogen powiedział:

Celem przebudzenia się ku starym opowieściom patriarchów Zen jest stopniowa modyfikacja, pod kierunkiem mistrza Zen, tego co dotychczas rozumieście i myśleście. Nawet jeśli Buddha, którego znaliście dotąd, jest obdarzony wyróżniającymi znamionami³¹, promieniuje światłem i ma, jak Siakjamuni i Amida Buddha, dar wygłaszania kazań i przynoszenia korzyści ludziom, to jeśli mistrz Zen mówi wam, że Buddha jest ropuchą lub dżdżownicą, musicie w to wierzyć. Będziecie musieli porzucić wierzenia jakie dotychczas utrzymywaliście. Lecz jeśli szukacie znamion Buddy, jego blasku i różnych cnót związanych z nim w dżdżownicy, to wciąż jeszcze nie zmieniliście swoich samorodnych poglądów na Buddhę. Po prostu rozpoznajcie jako Buddhę to co właśnie macie przed oczyma. Jeśli podążycie za słowami mistrza Zen i odwrócić się od złudnych poglądów i przywiązań, będziecie w naturalny sposób w zgodzie z Drogą Buddy.

A jednak dziś uczniowie wciąż trzymają się kurczowo swoich złudnych poglądów i osobistych wyobrażeń, myśląc że Buddha jest tym lub tamtym. Jeśli te rzeczy różnią się od tych, które sobie wyobrażają, zaprzeczają, że to tak może być i błakają się zagubieni, szukając czegoś podobnego do tego czym są ich bałamutne idee. Tacy uczniowie prawie że nie czynią postępu na Drodze Buddy.

Jeśli powiedzieć im, gdy już wdrapią się na szczyt stumetrowego masztu by puścili się zarówno rękami i nogami, a następnie zrobili jeden krok dalej nie zważając na swoje własne ciała³², mówią oni: „Przecież to tylko dlatego, że jestem dziś żywy mam szansę studiować Buddyzm”. Nie kroczą oni naprawdę za swoim nauczycielem. To musi być dokładnie zrozumiane.

14

W mowie wieczornej Dogen powiedział:

Ludzie tego świata często starają się studiować wiele rzeczy w tym samym czasie i w rezultacie niczego nie robią dobrze. Zamiast tego powinni uczyć się jednej rzeczy tak dobrze aby móc robić ją nawet przed tłumem. Buddyzm, który przekracza zwykły świat, jest doktryną, której od czasu bez początku nigdy nie uczono się łatwo.³³ Jest tak nadal i dziś. zdolność studiowania jest również ograniczona. Jeśli w bezgranicznie wysokiej i szerokiej sferze Buddyzmu próbujemy uczyć się wielu aspektów, nie potrafimy opanować nawet jednego. Osobie o ograniczonej pojętności trudno jest dokonać wiele w jednym żywocie nawet jeśli poświęci się tylko jednej rzeczy. Studiujący winni koncentrować się tylko na jednej rzeczy.

Ejo zapytał:

³¹Trzydzieści dwa znamiona i osiemdziesiąt dostrzegalnych cech Buddy.

³²Z wiersza Ch'ang-sha Ching-ts'en (zm. 868).

³³Dokładne znaczenie tego fragmentu nie jest jasne.

— Jeśli tak jest, jaki rodzaj praktyki należy podjąć? Na którym aspekcie buddyjskich nauk powinniśmy skoncentrować naszą praktykę?

Dogen odpowiedział:

— Zależy to od talentu i zdolności ucznia, lecz w Zen praktyką, która została przekazana przez patriarchów jest zasadniczo *zazen*. *Zazen* jest odpowiednie dla wszystkich ludzi, bez względu na to czy ich zdolności są wysokie, średnie, czy niskie.

Gdy byłem w Chinach w zgromadzeniu pod kierunkiem Ju-chinga, stałem się świadom tej prawdy i stosownie do tego praktykowałem *zazen* dzień i noc. Wielu mnichów rezygnowało gdy było bardzo zimno lub bardzo gorąco, obawiając się, że mogliby zachorować. Lecz w takich chwilach myślałem:

Nawet jeśli zachoruję i umrę, muszę po prostu praktykować *zazen*. Jeśli nie będę ćwiczył gdy jestem zdrowy, jakież będzie pożytek z tego mojego ciała? Jeśli zachoruję i umrę, wówczas będzie to moim losem. O co bardziej mogę prosić niż o studiowanie pod kierunkiem mistrza Zen w wielkich Chinach dynastii Sung, o śmierć tutaj i o to by dobrzy mnisi mnie pochowali? Gdybym miał umrzeć w Japonii tacy wybitni kapłani nie mogliby asystować przy moim pogrzebie. Jeśli będę praktykować, lecz umrę zanim osiągnę oświecenie, jestem pewien, że w moim następnym życiu będę wyznawcą Buddy. Długie życie bez praktyki wydaje mi się bez sensu. Jakież byłby z niego pożytek? Po tak wielkiej trosce o ochronę ciała przed chorobą, jakąż szkodą byłoby gdybym przypadkiem utonął w morzu lub spotkał jakąś inną nieoczekiwaną śmierć.

To były myśli, które przechodziły przez mój umysł, gdy siedziałem dzień i noc w żarliwym wysiłku. I tak, nigdy nie zachorowałem.

„Każdy z was powinien praktykować z najwyższą pilnością. Na dziesięciu z was, dziesięciu powinno osiągnąć oświecenie”. Mój zmarły mistrz Zen Ju-ching w ten sposób zachęcał swoich mnichów.

15

Dogen nauczał:

Jest dość łatwo rozstać się z życiem lub odciąć sobie część ciała, ręce lub stopy jeśli ktoś czuje się do tego skłonny. Podobnie w sprawach ziemskich można zrobić to samo z powodu przywiązania do sławy i zysku.

Lecz trudno jest zharmonizować umysł gdy wchodzi w kontakt z wydarzeniami i rzeczami. Gdy uczniowie poczną w umyśle pragnienie porzucenia życia, powinni chwilę uspokoić swe umysły. Powinni starannie rozważyć czy to co mają powiedzieć lub zrobić odpowiada prawdzie; jeśli odpowiada, zatem powinni powiedzieć i zrobić to.

16

Dogen nauczał:

Uczniowie Drogi nie wolno martwić się o odzież i pożywienie. Musicie jedynie przestrzegać buddyjskich zasad i nie kłopotać się o sprawy ziemskie. Buddha powiedział: „Jako szat, używaj podartej wyrzuconej odzieży, jako pożywienia tego co można użebrać”. W żadnym ze światów nie sposób wyczerpać tych dwóch

rzeczy. Nie zapominaj o szybkości przemian, ani nie pozwalaj by ziemskie sprawy niepotrzebnie cię zajmowały. W tej krótkotrwałej jak rosa egzystencji, myśl tylko o Buddyźmie i nie zajmuj się żadnymi innymi problemami.

Ktoś zapytał:

— Chociaż mówi się, że trudno jest porzucić sławę i zysk, są one wielkimi przeszkodami w praktyce i dlatego muszą być zaniechane. Z tego powodu uczyniłem tak. Chociaż ubranie i pożywienie są drobnymi sprawami, są one ważne dla praktykującego. Nosić obdarte szaty i żebrac pożywienie to znamiona wybitnego mnicha.

Taki był zwyczaj w Indiach. W świątyniach Chin mnisi używali wspólnie sprzętów i dobytku, tak że nie potrzebowali się o nie troszczyć. W świątyniach japońskich taki dobytek nie istnieje, a zwyczaj żebrania pożywienia, w większości, nie został przekazany. Co w takich warunkach może uczynić mniej wartościowa i słabsza osoba? Jeśli ktoś taki jak ja wyprasza ofiary u wiernych, jest on winny otrzymywania darowizn, których nie ma prawa otrzymywać. Rzeczą niestosowną dla nas jest jeść pożywienie zdobyte pracą rolników, kupców, żołnierzy czy też rzemieślników. A jednak jeśli pozostawić wszystko losowi, to wydaje się, że otrzymujemy najskromniejszą część. Gdy przychodzi głód i zimno, martwimy się i stwierdzamy, że nasza praktyka jest utrudniona. Ktoś dał mi następującą radę: Twój sposób załatwiania spraw jest całkiem zły. Zdajesz się być całkowicie nieświadomy czasów i okoliczności w jakich żyjemy. Urodziliśmy się gorszymi i żyjemy w zdegenerowanym wieku. Twój rodzaj treningu doprowadzi tylko do regresji. Zawrzyj umowę ze świeckim wyznawcą, lub weź zastaw od jakiegoś patrona a potem możesz odejść bezpieczny w zaciszne miejsce, gdzie możesz spokojnie praktykować Buddyzm nie troszcząc się o pożywienie i ubranie. To nie jest požądaniem bogactwa i własności. Możesz zatem praktykować mając na jakiś czas zabezpieczone środki do życia. Słuchałem tego co mówi, lecz nie wierzyłem mu. A zatem, jaką powinno się przyjąć postawę?

Dogen odpowiedział:

— Celem prowadzenia się mnicha Zen jest tylko studiowanie sposobu bycia Buddhów i Patriarchów. Chociaż Indie, Chiny i Japonia różnią się, prawdziwi uczniowie Drogi nigdy nie zachowywali się w sposób, który opisałeś. Zatem nie pozwalaj twojemu umysłowi czepiać się ziemskich spraw, lecz studiuj Drogę jednomyślnie. Buddha powiedział: 'Nie posiadaj niczego prócz szat i miski i dawaj głodującym ludziom resztki z tego co użebrałeś. Jeśli żadnego okrucza nie należy zatrzymywać z tego co otrzymujesz, o ileż bardziej powinno się unikać pogoni za rzeczami.

W niebuddyjskim dziele mówi się: „Rankiem usłyszeć Drogę, wieczorem umrzeć zadowolonym”³⁴. Nawet gdybyś miał umrzeć z głodu lub zimna postępuj za buddyjską nauką choć przez jeden dzień, choć przez jeden moment. W dziesięciu tysiącach *kalp* i tysiącu żywotów, jakże wiele razy rodzimy się i jak wiele razy umieramy! Wszystko to pochodzi z naszego złudnego czepiania się świata. Jeśli choć raz w tym życiu, postąpiliśmy według buddyjskich nauk i potem umarliśmy z głodu, to naprawdę osiągniemy wieczny pokój.

Tak naprawdę, nie czytałem w żadnym z buddyjskich pism o choćby jednym Buddzie lub Patriarsze w Indiach, Chinach czy w Japonii, który umarłby z głodu lub zimna. W świecie tym jest wyznaczony przydział ubrania i pożywienia dla każdej żyjącej istoty. Nie otrzymuje się go dzięki poszukiwaniom, ani nie traci

³⁴Lun-yū IV.

nawet jeśli ktoś go nie szuka. Po prostu pozostaw to przeznaczeniu i nie pozwól by niepokoilo to cię. Jeśli mówisz, że jest to wiek zdegenerowany i nie obudzisz umysłu, który poszukuje Drogi w tym życiu, w którym życiu spodziewasz się ją osiągnąć? Nawet jeśli nie jesteś człowiekiem takim jak Subhuti lub Mahakaśjapa³⁵, powinieneś studiować Drogę zgodnie z twoimi zdolnościami.

Niebuddyzjski tekst mówi:

Ci którzy kochają piękne kobiety będą kochać kobietę, nawet jeśli nie jest ona tak piękna jak Hsi Shih lub Mao Ch'iang³⁶. Ci którzy lubią piękne konie będą lubili konia nawet jeśli nie będzie on tak piękny jak Fei-t'u lub Lu-erh³⁷. Ci, którzy lubią wyszukane smaki będą rozkoszować się smakiem, nawet jeśli to nie jest smocza wątroba czy też szpik kostny feniksa³⁸.

Jest to sprawa każdego kto wyraża swoje skłonności. Jest tak między ludźmi świeckimi i odnosi się to również do wyznawców Buddyzmu.

Czyż nawet Buddha nie ofiarował dwudziestu lat swego życia dla naszego dobra w tym zdegenerowanym wieku!³⁹ Dlatego, ludzie i dewowie wciąż czynią ofiary klasztorom Zen. I chociaż Tathagata posiadał nadprzyrodzone siły o najwyższych zaletach musiał jeść ziarno przeznaczone dla koni⁴⁰, by przetrwać jedną deszczową porę⁴¹. Jak mogą uczniowie w tym zdegenerowanym wieku chcieć aby rzeczy były łatwiejsze?

Ktoś zapytał:

— Zamiast naruszać wskazania, na próżno otrzymując dary od ludzi i dewów trwoniąc dziedzictwo Tathagaty nie budząc przy tym umysłu, który szuka Drogi, czyż nie byłoby lepiej być jak ludzie świeccy, wykonywać pracę jaką oni wykonują i praktykować Drogę gdy żyjemy?

Dogen powiedział:

— Kto powiedział by łamać wskazania i żyć bez umysłu który poszukuje Drogi? Jedyne co powinniście zrobić to obudzić ten umysł i pilnie praktykować Buddyzm. Jest powiedziane, że błogosławieństwa Tathagaty otrzymuje się w równej mierze wtedy gdy przestrzega się wskazań jak i wtedy gdy się je narusza, niezależnie od tego czy ktoś dopiero wstępuje na Drogę czy też praktykował ją już dłuższy czas. Nigdzie nie jest powiedziane, że jeśli naruszasz wskazania powinieneś wrócić do świeckiego życia; lub że jeśli jesteś bez umysłu który szuka Drogi nie powinieneś praktykować. Któż posiada taki umysł na początku? Lecz jest właśnie tak, że jeśli obudzi się to co jest trudne do obudzenia i praktykuje się to co jest trudne do praktykowania, wówczas niewątpliwie poczyni się postępy. Każdy człowiek posiada Naturę Buddy. Nie poniżajcie siebie.

W Wen-hsūan jest powiedziane: „Naród rozkwita z powodu jednego człowieka. Droga dawnych mędrców jest niszczone przez głupców którzy nadchodzą po nich”⁴². Słowa te oznaczają, że jeśli jeden mędrzec pojawi się w narodzie, naród

³⁵Dwóch spośród dziesięciu wielkich uczniów Buddy.

³⁶Obie były uznanymi pięknościami piątego wieku p.n.e.

³⁷Imiona sławnych koni.

³⁸Dokładne źródło tego cytatu nie jest znane; być może oparty jest na „Chen-kuan cheng-yao”.

³⁹Buddha żył sto lat, lecz wszedł w Nirwanę w wieku lat osiemdziesięciu, ofiarowując pozostałe dwadzieścia lat swego życia dla dobra istot w zdeprawowanym wieku, który miał nadejść.

⁴⁰Jedno z dziewięciu zmartwień, które dotknęły Buddę w czasie jego życia.

⁴¹Dziewięćdziesiąt dni opadania (wód) w czasie letniej pory deszczowej.

⁴²„Wen-hsūan XXXVIII”.

ten rozkwita; jeśli pojawi się jeden głupiec droga mędrców chyli się ku upadkowi. Rozważcie to dobrze.

17

W czasie rozmowy o różności przedmiotów Dogen powiedział:

Gdy zwykli mężczyźni i kobiety zbiorą się razem, młodzi czy starzy, bardzo często gadają o sprawach najbardziej niestosownych. To bawi ich umysły i ożywia konwersację. To sprawia im przyjemność i służy do zabicia nudy, lecz rozmowy tego rodzaju są kategorycznie zabronione mnichom. Nawet wśród ludzi świeckich, rzadko zdarza się by dobrzy, trzeźwi i uprzejmi ludzie zbierali się aby omawiać poważne problemy. Zwykle związane jest to z pijaństwem i rozwiązłością. Mnisi muszą koncentrować się wyłącznie na Buddyzmie. Nieprzyzwoita rozmowa dogadza tylko nielicznym pomieszonym i ekscentrycznym mnichom.

W świątyniach chińskich problem taki nie istnieje, bowiem mnisi nie angażują się w banalne rozmowy. Nawet w Japonii, w czasach gdy żył jeszcze Eisai, opat Kenninji, nie zajmowano się nigdy takimi rozmowami. Nawet po jego śmierci gdy w świątyni było jeszcze kilku jego uczniów, rzeczywiście nie było żadnych czczych rozmów. Jednak w ciągu ostatnich siedmiu lub ośmiu lat niektórzy z młodych ludzi zaczęli wdawać się w małostkowe rozmowy. Rzecz najbardziej godna pożałowania. W buddyjskich naukach pisze się, że gwałtowne słowa prowadzą czasami ludzi do oświecenia, lecz bezwartościowa rozmowa przesłania Prawdziwą Drogę. Jeśli nawet słowa, które spontanicznie pojawiają się na ustach jak i bezużyteczne teorie, są przeszkodami na Drodze o ileż bardziej tak się rzeczy mają z nieprzyzwoitymi rozmowami, które podniecają umysł. Musicie być bardzo ostrożni w tym względzie. Musicie nie tylko świadomie powstrzymać się od tego rodzaju rozmów, lecz wiedząc, że coś jest złe, musicie także stopniowo nauczyć się odrzucać to.

18

W wieczornej rozmowie Dogen powiedział:

Większość ludzi świeckich lubi podawać do wiadomości ogółu swoje dobre czyny i ukrywać złe. Ponieważ taka postawa budzi odrazę bóstw opiekuńczych⁴³ dobre czyny pozostają nie nagrodzone, a złe popełniane potajemnie, zostają ukarane. To sprawia wrażenie, że nie ma żadnej nagrody za dobre czyny i że Buddyzm ma mało dobrego do zaofiarowania. Pogląd ten jest oczywiście błędny i musi zostać skorygowany wszelkimi możliwymi sposobami.

Powinniście czynić dobro skrycie, gdy nikt nie widzi, a jeśli czynicie zło, powinniście przyznać się i żałować tego. Tym sposobem, dobre czyny dokonywane potajemnie zostają nagrodzone. Otwarte przyznanie się do złego czynu usuwa zbrodnię, tak że korzyści zwiększają się naturalnie zarówno w obecnym jak i w przyszłych światach.

Świecki człowiek wystąpił z audytorium i zapytał:

— W dzisiejszych czasach, gdy ludzie świeccy dają mnichom dary i znajdują schronienie w Buddyzmie, może z tego wyniknąć wiele nieszczęścia. Ludzie ulegają uprzedzeniom i nie chcą polegać na Trzech Skarbach. Jak to jest?

Dogen odpowiedział:

⁴³Brahma, Yama i inne bóstwa hinduskie przyjęte do panteonu jako opiekunowie Buddyzmu.

— To nie jest wina mnichów ani Buddyzmu ale samych ludzi świeckich, którzy są w błędzie. A to dlatego: możesz z szacunkiem czynić ofiary mnichom, którzy zdają się utrzymywać wskazania, przestrzegać zasad diety, ściśle praktykować dyscyplinę; a jednak nie dajesz niczego mnichom, którzy bezwstydnie gwałcą wskazania, piją wino, jedzą mięso, ponieważ uważasz ich za niegodnych. Umysł, który w ten sposób różnicuje jawnie narusza zasady Buddyzmu. Dlatego też, nawet gdy znajdujesz schronienie w Buddyzmie, nie ma żadnej zasługi i żadnego odzewu. Wskazania zawierają kilka ustępów, które ostrzegają przed taką właśnie postawą. Kiedy spotykasz mnicha, daj mu ofiarę nie oglądając się na jego cnotę lub jej brak. Wszelkimi sposobami unikaj prób sądzenia jego wewnętrznej cnoty z jego zewnętrznego wyglądu.

W tych zdegenerowanych czasach naprawdę, istnieją mnisi, których wygląd nie nadaje się do oglądania, lecz są i inni mnisi, których myśli i czyny są nieskończenie gorsze. Nie czyni różnic między dobrem i złem, lecz oddawaj szacunek każdemu, kto jest uczniem Buddy. Jeśli będziesz dawał ofiary i okazywał cześć bezstronnie, będziesz zawsze postępował zgodnie z wolą Buddy i od razu zyskasz dobrodziejstwa.

Pamiętaj cztery powiedzenia: „Działanie widoczne, nagroda niewidoczna; działanie niewidoczne, nagroda widoczna, działanie widoczne, nagroda widoczna. Nagrodę za to co zrobiłeś w tym życiu możesz zyskać w tym życiu, w następnym życiu, lub w którymś z przyszłych żywotów”. Dobrze zbadaj tę zasadę.

19

Pewnego wieczoru w rozmowie, Dogen powiedział:

Przypuśćmy, że ktoś przychodzi do ciebie porozmawiać o swoich sprawach i prosi cię o napisanie listu proszącego o przysługę lub, który ma pomóc w procesie. Czy odmówisz mu wprost, mówiąc: „Jestem teraz mnichem, który odsunął się od świata i nie obchodzi mnie zajmowanie się sprawami doczesnymi”? Musi to być starannie rozważone w zależności od czasu i okoliczności.

Chociaż może wydawać się, że to jest właściwa do przyjęcia przez mnicha postawa, gdy o tym pomyślisz, to jednak to co naprawdę mówisz jest następujące: „Jestem mnichem, który odsunął się od świata i jeśli powiem coś, co nie leży w moich kompetencjach, ludzie będą przypuszczalnie źle o mnie myśleli”. To wskazuje na przywiązanie do jaźni i troskę o własną sławę. W takim wypadku jak ten, rozważ sprawę gruntownie i jeśli możesz pomóc człowiekowi nawet nieznacznie, zrób to nie troszcząc się o to co inni pomyślą o tobie. Jeśli przyjaciel, który otrzymuje list obraża się, uważając, że zachowałeś się w sposób niegodny mnicha, to czy to tak źle stracić przyjaźń kogoś kto rozumie tak mało? Zasadniczo najważniejszą sprawą dla ciebie jest uwolnienie się od egoistycznych przywiązań i myśli o twoim własnym imieniu, chociażbyś na zewnątrz robił coś co jest całkiem niegodne twojego stanu.

Jeśli ktoś prosi Buddhę lub Bodhisattwę o pomoc, mają oni ochotę ofiarować swoje własne ciało i członki. Dlaczego zatem odprawiać kogoś, kto przychodzi prosić cię o napisanie jednego listu, tylko dlatego, że obawiasz się o to co ludzie o tobie powiedzą? To właśnie pokazuje jak głębokie jest twoje przywiązanie do Jaźni. Nawet gdy ludzie krytykują twoje czyny jako niegodne mnicha, jeśli pomagasz innym chociażby odrobinę sam nie pożądasz sławy ani korzyści postępujesz Prawdziwą Drogą. Istnieje wiele przykładów tego rodzaju zachowania

wśród mędrców przeszłości. Robiłem to samo i ja. To prosta rzecz wyświadczyć małą uprzejmość pisząc list dla kogoś kto prosi o to, chociażby nawet miało to wytrącić z równowagi twoich wyznawców i przyjaciół.

Ejo powiedział:

— To co mówisz jest całkowicie prawdą. Prośenie o coś dobrego co przyniesie korzyść innym jest rzeczą słuszną. Lecz co byś powiedział gdyby prośba miała spowodować odebranie majątności innej osobie lub sprawić jej coś złego? Czy taka prośba powinna być spełniona?

Dogen odpowiedział:

— Nie naszą jest sprawą decydować czy prośba jest dobra czy zła. Jednocześnie, dobrze jest powiedzieć osobie, która prosi o napisanie listu, i samemu dodać to w liście, że piszesz na prośbę tej osoby, i że ty osobiście nie znasz meritum sprawy. Osoba, która otrzyma list powinna być w stanie osądzić sama. To są sprawy, o których nic nie wiemy i nie ma sensu zniekształcać sprawy mówiąc mu o nich. Przypuśćmy, że jesteś proszony o spełnienie życzenia, o którym wiesz, że jest złe, przez przyjaciela, który ma wysokie mniemanie o tobie i pokłada najwyższą wiarę w twój osąd. W tym wypadku, napisz nieprzyjemne rzeczy, z którymi się nie zgadzasz, dokładnie w taki sposób w jaki je słyszałeś od innej osoby. I dodaj, że osoba do której list jest adresowany powinna użyć własnego osądu i załatwić sprawę tak jak uważa. Jeśli będzie to załatwione w ten sposób, nikt nie będzie miał powodów do żalu. To są sprawy, które zdarzają się gdy spotykasz ludzi lub gdy powstają szczególne okoliczności; muszą być one dokładnie przemyślane. Najważniejsze jest to, że jakakolwiek by nie zaistniała sytuacja, musisz porzucić przywiązanie do sławy i Jaźni.

20

Pewnego wieczoru w rozmowie, Dogen powiedział:

W tym świecie, zarówno ludzie świeccy jak i mnisi mają skłonności do reklamowania swoich dobrych czynów i ukrywania złych. Z tego powodu ich wewnętrzne i zewnętrzne życie nie odpowiadają sobie. Powinni oni próbować w jakiś sposób pogodzić swe zewnętrzne i wewnętrzne ja, wyrazić skruchę za swoje błędy, ukrywać swoje prawdziwe wewnętrzne zalety, powstrzymać się od ozdabiania swojego zewnętrznego wyglądu, przypisywać innym dobre czyny których dokonali i brać na siebie winę za złe czyny, których dokonali inni.

Ktoś powiedział:

— Zgodnie z tym co głosisz, powinniśmy próbować ukryć naszą prawdziwą wewnętrzną cnotę i powstrzymać się od zewnętrznych popisów. Jest zasadą, że Buddha i Bodhisattwowie okazują wielkie współczucie wszystkim żyjącym istotom. Jeśli nieświadomi mnisi i ludzie świeccy widzą jakiegoś nieokreślonego kapłana, mogą stać się obrażliwi i krytyczni w stosunku do niego i w ten sposób narazić się na karmiczną zapłatę za zniesławienie kapłana. Czasami ludzie świeccy, nie znając prawdziwej wewnętrznej cnoty kapłana, z czcią składają darowizny kierując się zewnętrznym wyglądem i myśląc, że to przyniesie im błogosławieństwa. Co myślisz o tym?

Dogen odpowiedział:

— Mówić, że będzie się powstrzymać od popisów na zewnątrz a następnie działać po prostu samowolnie jest również sprzeczne z rozsądkiem. Mówić, że nie będzie się okazywać na zewnątrz swojej prawdziwej cnoty, a następnie

zachować się źle wobec człowieka świeckiego jest oczywiście poważnym naruszeniem wskazań. Są tacy, którzy próbują sprawić wrażenie, że sami są buddystami posiadającymi rzadko spotykane osiągnięcia jak i tacy którzy próbują ukryć swe wady, lecz oczy opiekuńczych bóstw i Trzech Skarbów przenikają wszędzie. Ostrzega się was abyście nie posiadali umysłu, który bezwstydnie poszukuje czci od innych. Cokolwiek by się nie działo, rozważaj sprawy biorąc pod uwagę jedynie to jak doprowadzić Buddyzm do rozkwitu i jak przynieść pożytek wszystkim istotom. Istnieje powiedzenie: Wiedz zanim przemówisz, rozważ zanim zadziałasz. Bądź zawsze rozważny. Rozpatruj prawdziwe znaczenie wszystkiego, co zjawia się przed tobą.

Bezpośrednio przed swoimi oczami możesz dostrzec że chwile mijają bez zatrzymywania się, że dni płyną bezustannie zmienną koleją i że wszystko szybko przemija. Nie czekaj na pouczenia nauczyciela czy też sutr. Wykorzystuj każdą przelotną chwilę i nie licz na jutro. Myśl tylko o tym dniu i tej godzinie, ponieważ jutro jest rzeczą niepewną i nikt nie wie co przyszłość przyniesie. Nastaw swój umysł na podążanie za Buddyzmem tak jak miałbyś żyć tylko jeden dzień. Podążać za Buddyzmem oznacza, przy wszystkich okazjach i ryzykując życiem, doprowadzać do rozkwitu go i przynosić pożytek wszystkim istotom.

Ktoś zapytał:

— Czy musi się zebrać aby krzewić Buddyzm?

Dogen odpowiedział:

— Tak, musi się, lecz musi się brać pod uwagę zwyczaje kraju. W każdym przypadku musi to być czynione by rozsiewać dobrodziejstwa wśród wszystkich istot i postępować naprzód w swoim własnym treningu⁴⁴.

Jeśli będziesz chodzić ubrany w szaty drogami pełnymi kurzu, twe szaty zaku-
rzą się. Również ponieważ ludzie w Japonii są biedni, zebrać w nakazany sposób jest rzeczą niemożliwą. Lecz czy to oznacza, że musimy cofnąć się w naszej praktyce i ograniczyć dobrodziejstwa, które przynosimy innym? Jeśli po prostu obserwujecie zwyczaje kraju i praktykujecie Buddyzm by wszyscy mogli to widzieć, ludzie wszystkich klas będą od siebie składać dary. Gdy tak się dzieje, możesz kontynuować swoją własną praktykę i jednocześnie przynosić dobrodziejstwo innym. Nawet zebranie musi być dokładnie przemyślane, wzięwszy pod uwagę czas i okoliczności. Nie troszcząc się o to co myślą ludzie i zapominając o osobistym zysku, powinniście po prostu robić co tylko możecie aby rozkrzewić Buddyzm i wyświadczać dobrodziejstwa żyjącym istotom.

21

Dogen pouczył:

Uczniowie jest ważna sprawa, na którą trzeba zwrócić uwagę gdy porzucacie ziemskie sprawy. Musicie zrezygnować ze świata jaki znaliście, waszej rodziny, waszego ciała i waszego umysłu. Rozważcie to dobrze.

Są tacy, którzy nie potrafią zerwać z rodziną, która istnieje od wielu pokoleń, chociaż oderwali się od świata i ukryli się głęboko w górskich lasach, ani też nie potrafią powstrzymać się od myślenia o swojej rodzinie i swoich krewnych. Są inni, którzy uwolnili się od świata, rodziny i wpływów krewnych, wciąż jednak troszczą się o swe ciało i unikają wszystkiego co przynosi ból. Są oni niechętni podjęciu

⁴⁴Przepisy dotyczące się zebrania przewidują, że można odwiedzić siedem domów, nie interesując się czy mieszkańcy są bogaci czy biedni.

jakiegokolwiek buddyjskiego treningu, który mógłby zagrozić ich zdrowiu. Tacy ludzie muszą jeszcze porzucić swoje ciało. Dalej, są tacy, którzy poddają się trudnemu treningowi nie zważając na swoje ciało, wciąż jednak zamykają swe umysły przed Buddyzmem. Odrzucają każdy aspekt Buddyzmu, którzy nie w parze z ich uprzednio wyrobionymi przekonaniem. Ci ludzie muszą jeszcze porzucić swoje umysły.

II

1

Dogen pouczył:

Praktykujący, jeśli najpierw tylko zharmonizujecie wasze umysły, łatwo będzie porzucić zarówno ciała jak i świat. Jeśli martwicie się o to, jak inni zareagują na wasze słowa i zachowanie, jeśli powstrzymujecie się od czynienia pewnych rzeczy, ponieważ inni uznają je za złe, lub jeśli czynicie dobro myśląc, że inni będą podziwiać was za to, jako buddystów, to wciąż czepiacie się warunkowego świata. Z drugiej strony, ci którzy rozmyślnie działają ze złą wolą, są naprawdę złymi ludźmi. Zatem zapomnij o złych zamiarach, zapomnij o własnym ciełe, i działaj jedynie dla Buddyzmu. Zdawaj sobie sprawę z każdej rzeczy, gdy tylko ona się pojawi.

Ci, którzy dopiero co wkroczyli w Buddyzm, mogą czynić rozróżnienia i myśleć świeckimi kategoriami. Ich usiłowanie powstrzymania się od zła i praktykowanie dobra wraz z ich ciałami, stanowi porzucenie zarówno ciała jak i umysłu.

2

Dogen pouczył:

W czasach gdy zmarły opat Eisai mieszkał w Kenninji, jakiś biedny człowiek z okolicy przyszedł do niego i powiedział: „Mój dom jest tak biedny, że moja żona, ja i troje naszych dzieci nie mamy nic do jedzenia od kilku dni. Zlituj się i pomóż nam”.

Było to w czasach gdy klasztor był zupełnie bez pożywienia, odzieży i pieniędzy. Eisai łamał sobie głowę ale nie mógł wymyślić żadnego rozwiązania. Raptem przyszło mu do głowy, że właśnie w tym czasie budowano w świątyni posąg Yakushi⁴⁵ i że znajdował się tam kawałek miedzi, który wyklepywano aby zrobić aureolę za posągiem. Eisai połamał go własnymi rękoma zgniótł w kulę i dał biednemu człowiekowi. „Wymień to na pożywienie i uratuj swoją rodzinę od głodu”, powiedział. Biedak odszedł uradowany.

Jego uczniowie byli krytyczni: „Dałeś człowiekowi świeckiemu aureolę buddyjskiego posągu. Czy nie jest zbrodnią robić osobisty użytek z tego co należy do Buddy?”.

„Macie rację”, odpowiedział opat, „lecz pomyślcie o woli Buddy. Odciał swoje ciało i członki dla wszystkich odczuwających istot. Na pewno poświęciłby całe swoje ciało aby uratować głodujących ludzi. Nawet gdybym za tę zbrodnię miał popaść w złe światy, wciąż będę ratował ludzi od głodu”. Dziś uczniowie dobrze zrobiliby zastanawiając się nad doskonałością postawy Eisai. Nie zapominajcie tego.

Przy innej okazji jego uczniowie zauważyli: „Budynki Kenninji znajdują się blisko rzeki. W przyszłości mogą ulec uszkodzeniu wskutek powodzi”.

Eisai powiedział: „Nie martwcie się o to co stanie się z naszą świątynią w latach które nadejdą. Ostatecznie, jedyne co pozostało po świątyni Jetawana⁴⁶ to jej

⁴⁵Bhaisajya, Uzdrawiający Buddha.

⁴⁶Park w pobliżu Srawasti, w którym zbudowano świątynię i gdzie wygłaszał kazania Siakjamuni.

kamienne fundamenty. Co nie oznacza, że zasługi wynikające z założenia świątyni zostały utracone. W każdym bądź razie, zasługa praktykowania przez sześć miesięcy lub rok w czasie, w którym zakładano Kenninji jest na pewno ogromna”.

Myśląc o tym teraz jestem zdania, że założenie świątyni jest jedną z najważniejszych rzeczy, jakie człowiek może uczynić w swoim życiu. To całkiem naturalne chcieć aby przetrwała ona w przyszłości bez uszczerbku. Tym niemniej należy bezwzględnie pamiętać o szlachetności celu i głębi Eisai.

3

Pewnego wieczoru w czasie rozmowy Dogen powiedział:

W Chinach za panowania cesarza T'ai-tsung⁴⁷ z dynastii T'ang, Wei Cheng⁴⁸ zrobił cesarzowi uwagę: „Twoi poddani krytykują cię”.

Cesarz powiedział: „Jeśli jestem łaskawy i ściąga to na mnie krytykę nie potrzebuję się obawiać. Lecz jeśli nie jestem łaskawy a jestem sławiony powinienem się niepokoić”.

Jeśli nawet człowiek świecki miał taką postawę, o ileż bardziej powinien ją mieć mnich. Jeśli posiadasz współczucie i umysł, który poszukuje Drogi, nie potrzebujesz zwracać uwagi na krytykę głupców. Jeśli nie posiadasz takiego umysłu, a ludzie myślą, że masz go, jest to rzeczywiście powód do troski.

Przy innej okazji Dogen pouczył:

Pewnego razu cesarz Wen-ti⁴⁹ z dynastii Sui radził: „Gromadźcie cnotę w tajemnicy i czekajcie na chwilę aż zbierze się w pełni”. To o czym mówił oznacza praktykować cnotę całkowicie, czekać aż nagromadzi się w pełni, a potem prowadzić ludzi ku prawości. Mnich, który nie może sprostać temu, musi być szczególnie ostrożny. Cnota praktykowana wewnętrznie przejawia się na zewnątrz. Tak więc jeśli będziesz podążać za Buddyzmem i Drogą Patriarchów nie oczekując publicznego uznania, ludzie w naturalny sposób będą szukać schronienia w buddyjskiej cnotcie. Wielu uczniów popełnia błąd myśląc, że cnota ujawnia się jeśli ludzie okazują im szacunek i składają bogate dary. Inni, widząc to, także dochodzą do tego wniosku. Ten rodzaj postawy jest zaiste dziełem demonów i należy strzec się przed nimi ze szczególną uwagą. W naukach, mówi się o tym jako o działaniu demonów. Nie słyszałem jeszcze o żadnym wypadku, w Indiach, Chinach czy w Japonii, by człowiek stawał się prawy dzięki zbieraniu bogactw i szacunkowi głupców. W tych krajach od czasów starożytnych, prawdziwy wyznawca Buddy był biedny, znosił fizyczne niewygody i niczego nie marnował. Jego działania uzasadnione było współczuciem i Drogą. Cnota nie wyraża się w obfitych skarbach i dumie z darów otrzymywanych od innych. Cnota objawia się w trzech etapach: pierwszy, człowiek staje się znany z praktykowania Drogi; następny, inni tak nastawieni przychodzą do niego; a w końcu, oni również studiują Drogę i postępują w zgodzie z nią. To jest zwane wyrażaniem cnoty.

⁴⁷Drugi Cesarz z dynastii T'ang, 598-649.

⁴⁸Sławny minister z wczesnego okresu panowania dynastii T'ang, 580-643.

⁴⁹Pierwszy Cesarz z dynastii Sui, 541-604.

4

W wieczornej mowie Dogen powiedział:

Uczniowie muszą porzucić ziemskie pożądanja. Odrzucić je to praktykować według Buddyizmu. Większość ludzi przyjmuje postawę Hinajany: czyniąc rozróżnienia pomiędzy dobrem i złem, między prawością i zepsuciem, akceptują dobro a odrzucają zło. To jest pogląd Hinajany. Jednakże pierwszą rzeczą jaką musicie zrobić to porzucić świeckie poglądy i wejść na Drogę Buddy. Wejść na Drogę Buddy oznacza zaprzestać czynić rozróżnienia pomiędzy dobrem a złem i odrzucić umysł, który mówi, że to jest dobre, a to złe. Musicie zapomnieć o tym co jest dobre dla waszego własnego ciała lub o tym co odpowiada waszemu własnemu umysłowi i postępować według słów i czynów Buddhów i Patriarchów, bez względu na to czy wydają się wam dobre czy złe.

To co w swoim własnym umyśle uważacie za dobre lub to o czym ludzie tego świata myślą, że jest dobre, nie jest bynajmniej koniecznie dobre. Dlatego, zapomnijcie co mówią inni ludzie, porzućcie wasz własny umysł i po prostu postępujcie według nauk Buddyizmu. Nawet jeśli wiecie, że wasze ciało będzie cierpieć a wasz umysł będzie znosić katusze, i jesteście przekonani, że musicie całkowicie porzucić wasze ciało i umysł, musicie wciąż postępować zgodnie z tym co robili Buddhowie i Patriarchowie. Z drugiej strony, nawet jeśli chcecie zrobić coś o czym myślicie, że jest dobre i zgadza się z Buddyzmem, nie róbcie tego jeśli nie zgadza się to z zachowaniem Buddhów i Patriarchów. Oni są tymi, którzy w pełni rozumieją buddyjskie nauki.

Odrzućcie precz wyobrażenia, które macie w waszym umyśle i koncepcje doktryny przyswojone w przeszłości. Po prostu skierujcie wasz umysł na słowa i czyny mistrza Zen, którego widzicie teraz przed sobą, Jeśli to uczynicie wasza mądrość powiększy się i pojawi się oświecenie. Musicie myśleć w kategoriach znaczenia, które jest teraz przed wami i zrezygnować z jakiegokolwiek wiedzy uzyskanej z świętych pism, jakie studiowaliście przedtem, jak również z wszelkich zasad jakie należy porzucić. Celem studiowania nauk, od samego początku, jest porzucenie świata i osiągnięcie Drogi. Niektórych z was prawdopodobnie dziwi jak można tak łatwo pozbyć się zasług nabytych w ciągu wielu lat studiów lecz tego rodzaju umysł jest wciąż w niewoli złudnego świata narodzin i śmierci. Przemyślcie to sobie dobrze.

5

W wieczornej mowie Dogen powiedział:

Biografię Eisai, zmarłego opata Kenninji napisał Akikane Chunagon⁵⁰, który został buddyjskim mnichem. Początkowo odmawiał przyjęcia tego zadania mówiąc:

Ta biografia powinna być napisana przez wyznawcę Konfucjusza; wyznawca Konfucjusza zapomina o swoim ciele i od dzieciństwa aż po wiek dojrzały, koncentruje się na nauce. W tym co pisze nie ma błędów. Zazwyczaj, ludzie koncentrują się na własnej pracy i działalności społecznej, a studiami zajmują się jedynie ubocznie. Mogą oni być utalentowanymi pisarzami lecz popełniają błędy w tym co piszą.

⁵⁰Z rodziny Minamoto. Uważa się, że jest autorem „Kojidan”. Zmarł w 1215 r.

Wydaje się, że w dawnych czasach, nawet ludzie, którzy studiowali niebuddyzjskie teksty, uczyli się zapominać o ciele.

Zmarły opat Koin⁵¹ powiedział:

Umysł który szuka Drogi to taki, który studiuje, przyjmuje i podtrzymuje naukę o trzech tysiącach światów w jednej chwili myśli⁵². Związanie deszczowego kaptura wokół swojej szyi i błędzenie tu i tam w ułudzie to zachowanie się kogoś zwiedzonego przez *tengu*⁵³.

6

Pewnego wieczoru w czasie rozmowy Dogen powiedział:

Zmarły opat Eisai zwykł zawsze mówić do nas: „Nie myślcie, że jestem tym, który daje wam ubranie i pożywienie, którego używacie. Wszystko to zostało ofiarowane przez wielu dewów. Ja tylko przyjmuję to i przekazuję wam. Każda osoba otrzymuje w czasie swojego życia wyznaczoną część. Nie uganiajcie się w poszukiwaniu większej ilości i nie czujcie się zobowiązani za to wobec mnie”. Myślę, że są to najwspanialsze ze słów.

W zgromadzeniu w T'ien-t'ung, którego mistrzem był Hung-chih⁵⁴ gromadzono zapasy aby zapewnić byt tysiącu osób dziennie. Około siedmiuset spośród nich praktykowało medytację, a trzystu pracowało w obrębie świątyni. Z powodu wielkiego rozgłosu Hung-chih, jako nauczyciela, mnisi zbierali się zewsząd, aż było ich tam tysiąc praktykujących i około pięciuset lub sześciuset zaangażowanych przy pracy w świątyni. W końcu jeden z mnichów zajmujący się administracją zwrócił się do Hung-chih: „Mamy zapasy tylko dla tysiąca ludzi, lecz zebrało się tutaj tak wielu, że nie mamy wystarczającego zaopatrzenia. Odeślij, proszę, tych zbywających ludzi”.

Hung-chih odpowiedział: „Każdy ma usta do nakarmienia. To nie twoje zmartwienie więc nie narzekaj”.

Kiedy myśli się o tym, każdy ma w swoim życiu przeznaczoną część pożywienia i ubrania. Nie pochodzi ona z myślenia o niej; nikt też jej nie traci dlatego, że nie szuka jej. Ludzie świeccy pozostawiają te sprawy losowi, gdy sami zajmują się wiernością i rozwijają swoją synowską nabożność. O ileż mniej zatem powinni ziemskimi troskami kierować się mnisi! Siakjamuni pozostawił resztę swojego życia⁵⁵ potomności, i wielu dewów składa pożywienie i ubranie w ofierze. Każdy człowiek otrzymuje przeznaczoną mu w jego życiu część. Nie potrzebuje o niej myśleć, nie potrzebuje jej szukać; przeznaczona część jest tam. Nawet jeśli gonisz tu i tam w poszukiwaniu bogactw, co się stanie gdy nagle nadejdzie śmierć? Uczniowie powinni oczyścić swoje umysły z tych nieistotnych spraw i skoncentrować się na studiowaniu Drogi.

⁵¹Wysoki rangą kapłan Onjoji, świątyni sekty Tendai. Później zrezygnował aby stać się uczniem Honena ze Szkoły Czystej Krainy. Koin zmarł w 1216 r.

⁵²Doktryna Tendai utrzymuje, że każda chwila myśli immanentnie zawiera w sobie trzy tysiące światów czyli wszystkie rzeczy.

⁵³Demon o długim nosie, różnie opisywany.

⁵⁴Hung-chih Cheng-chüeh (1091-1157). Znany kapłan Zen, autor Ts'ung-yung-lu. Znacznie powiększył świątynię Ching-te na wzgórzu T'ien-t'ung, gdzie później studiował Dogen.

⁵⁵Zob. rozdz. 1, odcinek 16.

Pewnego razu ktoś powiedział: „Aby Buddyzm mógł rozkwitnąć w tych czasach, trzeba żyć w spokojnym miejscu, gdzie nie ma potrzeby troszczenia się o pożywienie i ubranie. Jeśli ktoś praktykuje Buddyzm mając te potrzeby zabezpieczone, korzyści będą duże”. To nie uderza mnie jako prawdziwe. Jeśli grupa ludzi, którzy są przywiązani do formy i do jaźni zbierze się razem aby studiować, nie znajdzie się wśród nich ani jeden, którego umysł poruszy się aby kroczyć Drogą. Nawet gdyby zgromadziło się razem dziesięć milionów ludzi, tak długo dopóki gonią za korzyściami i zyskiem nie będzie tam ani jednego, który szukałby Drogi. Jedyne co mogą uczynić to nagromadzić karmę prowadzącą do złych światów i nie będą mieć skłonności do Buddyzmu.

Lecz jeśli ktoś przychodzi do was i chce studiować, już usłyszysz że mnisi żyją w skrajnym ubóstwie, utrzymując się z żebrania, zadowolają się owocami i ziarnem, i praktykują z wysiłkiem nawet gdy są głodni, to taki człowiek jest prawdziwym poszukiwaczem Drogi a wówczas Buddyzm będzie rozwijać się pomyślnie. Nie mieć w ogóle nikogo praktykującego wśród trudności i nieskazitelnego ubóstwa i mieć wielu ludzi zebranych wśród obfitości pożywienia i ubrania, lecz bez prawdziwego Buddyzmu, to samo co mieć sześć sztuk jednej rzeczy i pół tuzina innej.

Przy innej okazji Dogen powiedział:

W dzisiejszych czasach wielu ludzi sądzi, że robienie posągów i budowanie pagód spowoduje rozkwit Buddyzmu. To również nie jest tak. Nikt nie osiągnął Drogi przez wznoszenie wzniosłych budowli z błyszczącymi klejnotami i złotymi ozdobami. Jest to jedynie dobry czyn, który daje błogosławieństwa wnosząc świeckie skarby do buddyjskiego świata. Chociaż małe przyczyny mogą mieć olbrzymie skutki, Buddyzm nie rozkwita gdy mnisi angażują się w taką działalność. Jeśli nauczysz się jednego zdania z nauk Buddy lub będziesz praktykował *zazen* choćby przez chwilę w chacie pod strzechą lub chociażby pod drzewem, Buddyzm będzie naprawdę rozkwitać.

Próbuję teraz zbudować klasztor⁵⁶ i proszę ludzi o pomoc. Chociaż wymaga to dużo wysiłku z mojej strony, nie wierzę, by koniecznie ożywiło to Buddyzm. Po prostu dziś nie ma nikogo kto chce studiować Buddyzm a ja mam dużo czasu do rozporządzenia. Ponieważ obecnie nie ma dla uczniów miejsca do nauki, chcę im zabezpieczyć miejsce do praktykowania *zazen*, gdyby pojawili się jacyś pogrążeni w ułudzie wyznawcy, którzy mogliby chcieć ustanowić swój związek z Buddyzmem. Jeśli moje plany nie zrealizują się nie będę tego żałował. Jeśli mogę postawić choć jeden filar, nie będę troszczył się o to, czy ludzie zobaczą go później i pomyślą, że miałem plan lecz nie byłem zdolny go przeprowadzić.

7

Pewnego razu ktoś poradził Dogenowi, aby udał się do Wschodniej Japonii jeśli chce ujrzeć rozkwit Buddyzmu.

Dogen powiedział: „Nie zgadzam się. Jeśli ktoś chce naprawdę studiować Buddyzm, to przyjdzie tutaj nawet gdyby miał przekroczyć góry, rzeki i morza. Jeśli zawiozę moje nauki ludziom, którzy nie mają pragnienia studiować, to nie wiem czy będą mnie słuchać. Czyż nie wprowadzałbym ludzi w błąd przez wzgląd na własne utrzymanie lub z powodu tego, że chcę materialnego dobra? To by mnie tylko zniszczyło. Nie widzę sensu w tym aby tam iść”.

⁵⁶Koshoji przy Fukakusa w Fushimi, południe Kyoto.

8

Przy innej okazji Dogen pouczył:

Studiujący Drogę nie powinni czytać ani pism innych buddyjskich nauk ani też tekstów niebuddyjskich. Jeśli jednak czytasz, badaj pisma Zen. Inne prace powinny być odłożone na pewien czas.

W dzisiejszych dniach mnisi Zen są rozmiłowani w literaturze, traktując ją jako pomoc w pisaniu wierszy i rozpraw. Jest to błąd. Nawet jeśli nie potrafisz ułożyć wiersza, po prostu pisz to co jest w twoim sercu. Ozdobniki gramatyczne nie mają znaczenia jeśli wyrażasz w tej chwili nauki Buddy. Ci, którzy odczuwają brak umysłu poszukującego Drogi mogą uzalać się, że czyjeś pisma są złe. Ponadto bez względu na to jak elegancka mogłaby być ich proza czy też jak znakomita ich poezja, oni jedynie bawią się słowami i nie mogą osiągnąć prawdy. Kochałem literaturę gdy byłem młody i nawet teraz przypominam sobie piękne frazy z niebuddyjskich tekstów. Kusiło mnie aby zainteresować się takimi książkami, jak „Wen-hsūan”, lecz doszedłem do odczucia, że byłaby to strata czasu, i jestem skłonny myśleć, że takie czytanie powinno być odrzucone zupełnie.

9

Pewnego dnia Dogen pouczył:

Gdy w klasztorze Zen w Chinach czytałem powiedzenia dawnych mistrzów Zen, mnich z Seczuanu zapytał mnie:

— Jaki jest pożytek z czytania tych powiedzeń Zen?

Odpowiedziałem:

— Zrozumienie czynów dawnych mistrzów.

Mnich powiedział:

— Jaki jest z tego pożytek?

Odpowiedziałem:

— Chcę umieć prowadzić ludzi, gdy wrócę do Japonii.

Mnich powiedział:

— Jaki jest z tego pożytek?

— Wyświadczenie dobrodziejstwa wszystkim istotom — powiedziałem.

Więc mnich zapytał:

— Ale jaki jest pożytek na dłużej?

Myślałem o tym później. Czytanie powiedzeń Zen i koanów i rozumienie czynów mistrzów Zen dawnych czasów, by wygłaszać je ludziom żyjącym w ułudzie, wszystko to jest w ostateczności bezużyteczne, zarówno dla własnej praktyki jak i do prowadzenia innych. Jeśli wyjaśnisz sobie żywotną zasadę w skoncentrowanym zazen, będziesz posiadać nieograniczone sposoby by prowadzić innych, nawet choćbyś nie znał ani jednego słowa. To dlatego mnich mówił o „pożytku na dłużej”. Przyjmując że jego zasada była prawdziwa, przestałem później czytać powiedzenia Zen i inne pisma. W ten sposób mogłem osiągnąć przebudzenie ku Żywotnej Zasadzie.

10

Pewnego wieczoru w rozmowie Dogen powiedział:

Nie zasługujecie na szacunek innych o ile nie posiadacie prawdziwej cnoty wewnątrz was samych. Ponieważ ludzie w Japonii darzą szacunkiem innych za ich wygląd zewnętrzny, nie znając ich prawdziwych wewnętrznych zalet, uczniowie nie posiadający umysłu poszukującego Drogi schodzą na złe drogi i stają się uczniami demonów. Łatwo jest być darzonym szacunkiem przez innych. Trzeba jedynie sprawiać wrażenie poprzez dostosowania zewnętrznego wyglądu, że porzuciło się ciało i że jest się oddzielonym od świata. Prawdziwy poszukiwacz Drogi harmonizuje swój umysł a jednak żyje pokornie jak każdy inny zwykły człowiek na świecie.

Dlatego pewien starożytny mędrzec powiedział: „Wewnątrz stawaj się pusty, a na zewnątrz postępuj zgodnie ze światem”. To oznacza, że musisz pozbyć się wewnętrznych przywiązań a jednak dostosować się do zwyczajów tego świata. Jeśli całkowicie zapomnisz o ciele i umyśle, wstąpisz w Buddyzm i będziesz praktykował zgodnie z naukami buddyjskimi, wówczas staniesz się dobrym wewnątrz i na zewnątrz, zarówno teraz jak i w przyszłości.

Chociaż Buddyzm uczy, że należy porzucić ciało i świat, tym niemniej jest rzeczą złą odrzucać rzeczy, które nie powinny być odrzucane. W tym kraju, wśród tych którzy próbują podawać się za buddystów i poszukiwaczy Drogi są tacy, którzy mówią, że od kiedy porzucili swoje ciała, nieistotne jest to co inni myślą; i zachowują się w grubiański sposób. Albo też mówiąc, że nie są już dłużej przywiązani do świata spacerują sobie niedbale po deszczu i przemakają do nitki. Te czyny nie służą żadnemu celowi ani wewnątrz ani na zewnątrz, zwykli ludzie jednak odnoszą wrażenia, że człowiek tego rodzaju powinien być szanowany, ponieważ wydaje się być oderwany od świata. Z drugiej strony mnich, który przestrzega buddyjskich zasad, zna wskazania i kroczy buddyjską Drogą, w tym że praktykuje dla siebie i prowadzi innych, może być ignorowany przez ludzi, którzy czują, że goni za sławą i zyskiem. Dla mnie mnich drugiego rodzaju postępuje w myśl buddyjskich nauk i ma większą szansę rozwinięcia zarówno wewnętrznych jak i zewnętrznych cnót.

11

Pewnego wieczoru w rozmowie Dogen powiedział:

Uczniowie, bycie znanym w świecie jako człowiek wiedzy jest rzeczą bezużyteczną. Jeśli istnieje chociażby jeden człowiek, który szczerze chce uczyć się Buddyzmu, nie wolno wam ukrywać przed nim którejkolwiek z nauk Buddhów i Patriarchów, jakie posiadacie. Nawet jeśli przychodzi z zamiarem zabicia cię, to gdyby zapytał szczerze o Prawdziwą Drogę, zapomnij urazy i ucz go. Roszczenie pretensji do znajomości ezoterycznych i egzoterycznych nauk, sprawianie wrażenia biegłego w buddyjskich i niebuddyjskich pracach jest rzeczą zupełnie bezużyteczną. Jeśli ktoś przychodzi i pyta o nie, nie ma w tym absolutnie nic złego jeśli powiecie, że nie wiecie. Studiowanie pism buddyjskich i innych nauk w celu poszerzenia wiedzy, dlatego, że inni sądzą, że źle jest nie wiedzieć pewnych rzeczy, czy też dlatego, że sami czujecie się głupi to straszliwy błąd. Niektórzy nawet idą tak daleko, że studiują świeckie sprawy, aby sprawiać wrażenie że posiadają umiłowanie uczenia się. Do studiowania Drogi rzeczy te nie są w jakikolwiek sposób

użyteczne. Jednakże wiedzieć a udawać że się nie wie jest rzeczą nienaturalną i robi złe wrażenie. Najlepiej nie wiedzieć od początku.

Gdy byłem młody, znajdowałem przyjemność w studiowaniu zwykłych książek. Potem pojechałem do Chin i aż do czasu mojego powrotu do Japonii czytałem zarówno buddyjskie jak i świeckie prace, a nawet stałem się biegły w rodzimym dialekcie. Z powodu różnych obowiązków i związków ze świeckim światem, osiągnąłem wiedzę o wielu sprawach. Teraz gdy spoglądam na to wstecz, widzę, że wszystko to było przeszkodą w mojej praktyce, chociaż musiałem uczyć się wielu rzeczy, które ludzie świeccy uznają za trudne. Czytając święte pisma można stopniowo zrozumieć buddyjską prawdę tak jak jest wskazana w tekście. Jednak błędem jest najpierw patrzeć na zdania, zajmować się ustawianiem fraz i ich rymami, wartościować je jako dobre lub złe, a potem próbować uchwycić prawdę. Zamiast tego lepiej zlekceważyć literackie rozważania i uchwycić prawdę tekstu od samego początku. Jeśli pisząc popularne kazania i inne prace, usiłujecie ułożyć poprawne zdania i uniknąć niezręczności w rymach, błędzicie z powodu waszej wiedzy. Powinniście rzetelnie pisać prawdę, tak jak pojawia się w umyśle nie oglądając się na słownictwo i styl. Nawet jeśli zdania mogą się wam potem wydać kulawe, jeśli jest tam prawda to wspieracie Buddyzm. Odnosi się to również do innych studiów.

Jest pewna opowieść o zmarłym Ku Amidabutsu z Góry Koya⁵⁷. Początkowo był on słynnym uczonym egzoterycznego i ezoterycznego Buddyzmu. Po wyrzuceniu się świata, zwrócił się ku zgłębianiu *Nembutsu*⁵⁸. Gdy później pewien kapłan Shingon przyszedł zapytać go o nauki ezoterycznego Buddyzmu, odpowiedział: „Zapomniałem wszystko. Nie pamiętam ani jednego słowa”.

Jest to dobry przykład umysłu, który poszukuje Drogi. Z taką przeszłością na pewno musiał coś pamiętać. Ale to co powiedział jest bardzo trafne, ponieważ od dnia gdy przyjął nauki *Nembutsu* taka postawa była właściwa. Dziś, uczniowie Zen muszą mieć taką samą postawę. Jeśli nawet mogą znać pisma innych nauk, muszą zapomnieć je wszystkie; nie tylko to, lecz nie wolno im również nawet przez chwilę zastanawiać się nad uczeniem się ich teraz. Prawdziwie praktykujący mnich Zen nie powinien nawet czytać zapisków dawnych mistrzów i innych pism. Odnosi się to również i do innych prac.

12

Pewnego wieczoru w rozmowie Dogen powiedział:

Obecnie w tym kraju wielu uczniów martwi się o dobro i zło, prawość i nieprawość swej własnej mowy i czynów, i są ciekawi jak inni zareagują na to co widzą i słyszą. Troszczą się o to czy coś co robili pociągnie za sobą krytykę czy też przyniesie pochwałę teraz lub w przyszłości. To jest bardzo złe. To co świat uważa za dobro niekoniecznie jest dobre. Nie ma znaczenia co inni ludzie myślą; niech nazwą was szaleńcami. Jeśli spędzisz życie z umysłem w harmonii z Buddyzmem i nie robisz niczego co wykraczało by przeciwko niemu, poglądy innych ludzi nie mają najmniejszego znaczenia.

⁵⁷Kapłan Shingon, Myohen (1142-1224) z Góry Koya. Był wyznawcą nauk Czystej Krainy i przyjął imię Amidabutsu.

⁵⁸Recytacje imienia Buddy.

Uwolnienie się od świata oznacza, że czyjś umysł nie troszczy się o opinie świata. Studiujcie tylko i praktykujcie czyny Buddhów i Patriarchów oraz współczucie Bodhisattwów, zastanawiajcie się nad sobą, jak gdyby niebiańskie bóstwa oświeślały wasze błędy, i działajcie w zgodzie z buddyjskimi zasadami; wówczas nic was nie zmartwi.

Z drugiej strony jest błędem ignorować to co inni uważają za złe i samowolnie popełniać złe czyny całkowicie lekceważąc krytykę ze strony innych. Nie troszcząc się o to co myślą inni, działaj jedynie w zgodzie z Buddyzmem. W Buddyzmie samowolne czyny i bezwstydną prowadzenie się jest zakazane.

13

Przy innej okazji Dogen powiedział:

Nawet sądząc podług norm zwykłego społeczeństwa, brak przyzwoitości taki jak niestosowne przebieranie się, nawet gdy jesteście tam gdzie ludzi nie mogą was widzieć, lub jesteście w ciemnym pokoju; czy też nieprzyzwoite siedzenie lub leżenie w taki sposób, że części które powinny być zakryte są odkryte – jest obrazą niebios i duchów. Ukrywajcie to co powinno być ukryte i wstydzcie się tego co jest haniebnym, tak jak gdybyście stale przebywali w obecności innych. To odzwierciedla zmysł wskazań.

Doświadczonym w Drodze nie wolno czynić rozróżnień czy są wewnątrz pokoju czy na zewnątrz niego, lub czy jest jasno czy też ciemno, i popełniać złe czyny tylko dlatego, że są poza zasięgiem wzroku ludzi, którzy znają buddyjskie nakazy.

14

Pewnego dnia uczeń zapytał:

— Spędziłem miesiące i lata na poważnym studiowaniu, lecz jeszcze nie osiągnąłem oświecenia. Wielu spośród dawnych mistrzów powiadało, że Droga nie zależy od inteligencji ani zdolności, i że nie są potrzebne ani wiedza ani talent. Tak jak to rozumiem, nawet jeśli posiadam mniejsze zdolności, nie powinienem źle o sobie myśleć. Czy istnieją jakieś stare powiedzenia lub słowa przestrogi, o których powinienem wiedzieć?

Dogen odpowiedział:

— Tak, istnieją. Prawdziwe studiowanie nie polega na wiedzy i talencie, czy sprycie i błyskotliwości. Lecz jest błędem zachęcać ludzi aby byli jak ślepcy, głuchoniemi czy imbecyle. Ponieważ studiowanie Drogi nie wymaga szerokiej wiedzy ani błyskotliwej inteligencji nawet ci, którzy posiadają mniejsze zdolności mogą w tym uczestniczyć. Prawdziwe studiowanie Drogi jest rzeczą łatwą.

Lecz nawet w klasztorach Chin, tylko jeden lub dwóch na kilkuset, lub nawet na tysiąc uczniów faktycznie osiągnęło prawdziwe oświecenie pod kierownictwem wielkiego mistrza Zen. Dlatego też potrzebne są dawne powiedzenia i słowa przestrogi. Tak jak to widzę teraz, jest to sprawa osiągnięcia pragnienia praktykowania. Osoba, która pozwala powstać prawdziwemu pragnieniu i wkłada najwyższy wysiłek w studia pod kierunkiem nauczyciela z pewnością osiągnie oświecenie. Nieodzwrotnie, wysiłkowi temu należy poświęcić całą uwagę i wejść w praktykę z całą należytą prędkością. Bardziej konkretnie należy pamiętać o następujących sprawach:

Po pierwsze, musi być gorące i szczere pragnienie poszukiwania Drogi. Dla przykładu, ktoś kto chce ukraść drogocenny kamień, zaatakować potężnego wroga lub zawrzeć znajomość z piękną kobietą musi w każdej chwili pilnie baczyć na okazję, dostosowując się do zmieniających się wydarzeń i okoliczności. Wszystko co jest poszukiwane z takim zapałem z pewnością zostanie osiągnięte. Jeśli pragnienie poszukiwania Drogi stanie się tak przemożne, to czy koncentrujecie się na praktyce samego *zazen*, badacie *koan* dawnego mistrza, widujecie się z nauczycielem Zen, czy też praktykujecie ze szczerym oddaniem, osiągnięcie powodzenie niezależnie od tego jak wysoko będziecie musieli wystrzelić w górę czy jak głęboko będziecie musieli zapuścić sondę w dół. Bez obudzenia tego szczerego pragnienia Drogi Buddy jakże można osiągnąć powodzenie w tym najwyższym zadaniu przecięcia bezustannie obracającego się koła narodzin i śmierci? Ci, którzy posiadają to dążenie, nawet jeśli mają małą wiedzę lub mniejsze zdolności, nawet jeśli są głupi lub źli, niezawodnie osiągną oświecenie.

Dalej, aby obudzić taki umysł, należy być głęboko świadomym nietrwałości świata. Takiego uprzytomnienia nie osiąga się jakąś tymczasową metodą kontemplacji. Nie jest to stwarzanie czegoś z niczego i następnie rozmyślanie o tym. Nietrwałość jest faktem przed naszymi oczami. Nie czekaj na nauki innych, słowa świętych pism i zasady oświecenia. Rodzimy się rano i umieramy wieczorem; człowiek którego widzieliśmy wczoraj dziś nie jest już z nami. To są fakty, które widzimy naszymi własnymi oczyma i które słyszymy naszymi własnymi uszami. Widzicie i słyszycie nietrwałość poprzez innych ludzi, lecz spróbujcie zmierzyć ją swym własnym ciałem. Nawet gdybyście mieli dożyć siedemdziesiątki lub osiemdziesiątki, umrzecie zgodnie z nieuchronnością śmierci. Jakże kiedykolwiek rozstrzygniecie troski, radości, zażyłości i konflikty które zajmują was w tym życiu? Z wiarą w Buddyzm poszukujcie prawdziwego szczęścia Nirwany. Jakże mogą ustać w studiowaniu ci, którzy są starzy lub przekroczyli połowę drogi w życiu, gdy nie ma sposobu aby przepowiedzieć jak wiele lat im pozostało?

Nawet to jest zbyt prostym postawieniem sprawy. Myśl o tym co może zdarzyć się dziś, w tej właśnie chwili, zarówno w zwykłym jak i w buddyjskim świecie. Być może dziś wieczorem, być może jutro, zachorujesz poważnie; zastaniesz swoje ciało dręczone bólem nie do wytrzymania; może umrzesz nagle, przekłęty przez jakieś nieznane demony; spotkasz zły los z ręki rozbójników; lub zostaniesz zabity przez kogoś szukającego zemsty. Życie jest zaiste rzeczą niepewną. W tym pełnym nienawiści świecie, gdzie śmierć może nadejść w każdej chwili, niedorzecznością jest planować swe życie, knuć złośliwe intrygi przeciw innym, i spędzać czas na bezowocnych gonitwach.

Ponieważ nietrwałość jest faktem życia Buddha mówił o niej dla dobra wszystkich istot i Patriarchowie głosili jedynie to. Nawet teraz w salach wykładowych i swoich pouczeniach mistrzowie Zen kładą nacisk na szybkość przemijania i na istotę sprawy narodzin i śmierci. Powtarzam, nie zapominajcie o tej prawdzie. Myślcie tylko o tej jednej chwili i nie marnujcie czasu zwracając swe umysły ku studiowaniu Drogi. Potem jest łatwo. Nie ma to nic wspólnego z jakością waszej natury, lub z tępotą, bystrością waszych zdolności.

15

Pewnego wieczoru w rozmowie Dogen powiedział:

Wielu ludzi nie ucieka od tego świata bowiem, chociaż z pozoru wysoko cenią ciało, w istocie nie poświęcają mu stosownej uwagi. Ich myślenie nie jest wystarczająco głębokie, ponieważ nie spotkali jeszcze dobrego nauczyciela. Gdy rozważyć to w kategoriach zysku nastawiają się oni na osiągnięcie błogosławieństw bezgranicznej radości i mogą poszukiwać darów od smoków i dewów. Gdy spojrzeć na to w kategoriach rozgłosu mają oni sposobność zdobycia szacunku przyszłych mędrców sięgając po sławę Buddhów, Patriarchów i starożytnych ludzi cnoty.

16

Pewnego wieczoru w rozmowie Dogen powiedział:

Według Konfucjusza powinno się: „Rano usłyszeć Drogę, wieczorem umrzeć zadowolonym”. Dziś uczniowie powinni naśladować tą postawę. W ciągu długich eonów niezliczoną ilość razy podlegamy procesowi narodzin i śmierci, jednakże rzadko mamy szansę otrzymania ludzkiego ciała i zetknięcia się z Buddyzmem. Jeśli nie uratujemy się teraz, w jakimż świecie możemy spodziewać się to uczynić? Niemożliwością jest zatrzymanie tego ciała, bez względu na to jak wysoko je cenimy. Ponieważ w końcu wszyscy musimy umrzeć, to jeśli poświęcimy nasze ciała Buddyzmowi na jeden dzień lub chociażby na chwilę to tym samym położymy podwaliny dla wiecznego pokoju. Spędzanie dni i miesiący na próżno, myślenie o sprawach które mogą mieć miejsce, planowanie jutrzejszych zarobków i wahanie się w porzucaniu tego co powinno być porzucone i praktykowaniu tego co powinno być praktykowane jest godne ubolewania. Na początek wznieć determinację usłyszenia Drogi i postępujcie zgodnie z umysłem Buddyho choćby przez ten jeden dzień, nawet choćbyście mieli umrzeć. A jeśli jutro umrzecie z głodu lub zamarniecie na śmierć z powodu braku środków do życia? Jeżeli tak postąpiacie, nie popełnicie błędu w praktykowaniu i osiągnięciu Drogi.

Ci, którzy nie potrafią obudzić tej determinacji, chociaż sprawiają wrażenie że uciekli od świata aby praktykować Drogę, troszczą się o swe ubrania latem i zimą i o to jakie środki do życia będą mieć jutro lub w następnym roku. Ci, którzy podchodzą do Buddyzmu w taki sposób, nie będą zdolni zrozumieć go, nawet jeśli będą studiować przez bezkresne kalpy. Rzeczywiście istnieją ludzie tacy jak ci, lecz oni z pewnością nie reprezentują tych nauk Buddyho i Patriarchów, które znam.

17

Pewnego wieczoru Dogen powiedział w rozmowie:

Uczniowie muszą rozpatrzyć na wskroś fakt, że w końcu umrą. Chociaż możecie nie myśleć o śmierci wprost to jednak musicie upewnić się by nie tracić czasu. Zamiast spędzać czas bezowocnie, wykorzystuj go dla wartościowej działalności. Jeśli chcecie wiedzieć co jest najważniejszą ze wszystkich spraw, to jest nią znać w jaki sposób prowadzili się Buddhowie i Patriarchowie. Wszystko inne jest bezużyteczne.

18

Pewnego razu Ejo zapytał:

— Jeśli mnich Zen odmawia wyrzucenia starej pocerowanej szaty, wygląda to jak gdyby pożądał jej. Jeśli wyrzuci starą i nabędzie nową, wydaje się być przywiązanym do nowej. Oba punkty widzenia są błędne. Jaką powinno się przyjąć postawę?

Dogen odpowiedział:

— Jeśli potrafisz uwolnić się i od chciwości i przywiązania, nic nie będzie błędne. Czy nie byłoby lepiej jednak pocerować podartą szatę i używać jej przez długi czas niż pragnąć nowej?

19

Nawiązując do wieczornej rozmowy Ejo zapytał:

— Czy musimy wypełnić nasze zobowiązania wobec rodziców?

Dogen pouczył:

— Uczucia synowskie są najważniejsze, lecz istnieje różnica pomiędzy ludźmi świeckimi a mnichami. Ludzie świeccy opierając się na takich pracach jak „Księga synowskich uczuć” troszczą się o swoich rodziców za ich życia a po ich śmierci odprawiają za nich nabożeństwa. Z drugiej strony, mnisi zerwali więzy ze światem i żyją w świecie religii. Zatem ich zobowiązania nie ograniczają się jedynie do rodziców, jednakże odczuwając te zobowiązania wobec wszystkich istot, wypełniają oni świat dobrymi czynami. Gdyby ograniczyli oni swoje obowiązki tylko do rodziców, zwróciliby się przeciw religijnej drodze. Prawdziwe synowskie uczucia polegają na postępowaniu zgodnie z nauką Buddy w codziennej praktyce i w każdej chwili studiów pod kierunkiem mistrza Zen. Odprawianie nabożeństw z okazji rocznicy śmierci rodzica i czynienie dobra przez czterdzieści dziewięć dni należy do działań świeckiego świata. Mnisi Zen muszą rozumieć głębokie zobowiązania, jakie ponoszą wobec rodziców w powyższym znaczeniu. Muszą również w ten sam sposób znać wszystkie inne swoje zobowiązania. Czyż wybieranie tylko jednego dnia na czynienie dobra⁵⁹ i odprawiania nabożeństw dla jednej tylko osoby rzeczywiście oddaje ducha Buddyizmu? Czyż fragment „Sutry wskazań” traktujący o dniu, w którym rodzice i bracia umrą, przeznaczony jest głównie dla ludzi świeckich? W klasztorach Chin, mnisi odprawiali ceremonię związaną z rocznicą śmierci mistrza Zen, lecz nie wydaje się by robili to z okazji dnia śmierci swych rodziców.

20

Pewnego dnia Dogen pouczył:

Jeśli mówisz o czyjejs zdolności lub głupocie, wskazuje to, że dopiero musisz obudzić determinację studiowania Buddyizmu. Gdy zwykły człowiek spada z konia, wiele spraw przebiega przez jego umysł jeszcze zanim uderzy o ziemię. W ten sam sposób, gdy pojawi się jakieś wielkie zagrożenie życia i zdrowia, każdy poświęca wszystkie swoje myśli i wiedzę w wysiłku ucieczki od szkody. W takich chwilach, nikt, mądry czy głupi, nie myśli inaczej niż inni. Dlatego jeśli potrafisz przynaglic się i obudzić swą determinację myślą, że mógłbyś umrzeć dziś w nocy

⁵⁹Ofiarować dobro, które czyni się dla drugih.

lub jutro, lub że w każdej chwili możesz spotkać straszliwe nieszczęście, możesz spodziewać się osiągnięcia oświecenia. Tępy człowiek, jeśli gorąco wzbudzi w sobie determinację, osiągnie oświecenie szybciej niż ktoś kto jest tylko inteligentny i elokwentny. W czasie kiedy żył Buddha, Ksudrapanthaka⁶⁰ miał trudności z przeczytaniem nawet jednej linijki wiersza, ponieważ jednak szukał Drogi zdecydowanie, osiągnął oświecenie w czasie jednego okresu odosobnienia. Jesteś żywy jedynie teraz. Każdy może osiągnąć oświecenie, jeśli studiuje Buddyzm poważnie, ślubując, że musi przebudzić się zanim śmierć przetnie jego ulotne życie.

21

Pewnego wieczoru w rozmowie Dogen powiedział:

W pewnym klasztorze Zen w Chinach, mnisi mieli zwyczaj przebierania pszenicy i ryżu, oddzielania dobrych ziaren od złych i przygotowywania pożywienia tylko z dobrych.

Mistrz Zen przestrzegał przed taką praktyką w wierszu: „Nawet jeśli moja głowa miałyby pęknąć na siedem części, nie przebierałbym ryżu”. Oznaczało to, że mnisi nie powinni troszczyć się o to co mają do jedzenia. Bierzcie po prostu to co jest. Jeśli jest dobre, cieszcie się tym; jeśli jest złe, jedzcie to bez odrazy. Po prostu praktykujcie, jedząc wystarczająco dużo aby uniknąć głodu i podtrzymujcie wasze życie pożywieniem dostarczonym przez wiernych ofiarodawców jak i nieskazitelnym pożywieniem przechowywanym w klasztorze. Oznacza to, że nie wolno wam wydawać sądu o jedzeniu na podstawie tego jak smakuje. Wy, uczniowie studiujący teraz pod moim kierunkiem, powinniście zachować to w pamięci.

22

Pewnego razu ktoś zapytał:

— Przypuśćmy, że uczeń, słysząc z nauk, że on sam jest Dharumą Buddy i że nie trzeba szukać tego na zewnątrz, nabrałby wielkiej wiary w te słowa, zaniechałby praktyki, nauki pod kierunkiem nauczyciela, którą zajmował się dotąd, i spędzałby życie czyniąc zarówno dobro i zło w zgodzie z jego własnymi skłonnościami. Co myślałbyś o tym?

Dogen pouczył:

— Słowa wyrażające ten pogląd nie pasują do swych znaczeń. Nie szukać Dharmy Buddy na zewnątrz a następnie porzucić praktykę i naukę oznacza szukanie przez sam akt porzucenia. To nie jest prawdą w stosunku do faktu, że praktyka i nauka są obie nieodłącznie Dharumą Buddy. Jeśli nie szukając niczego oderwiesz się od ziemskich spraw i złych czynów, nawet jeśliby cię one pociągały; jeżeli, choć nie masz ochoty praktykować i studiować, robisz to jednak dalej; jeśli praktykujesz szczerze z takim nastawieniem i jeszcze zdobywasz dobre nagrody – zatem już sam fakt, że praktykowałeś nie szukając niczego dla siebie, jest w zgodzie z zasadą 'nie szukania Dharmy Buddy na zewnątrz'.

⁶⁰Symbolizuje tępych i nieinteligentnych uczniów Buddy. Dzięki skrajnemu wysiłkowi osiągnął Stan Arahata.

Gdy Nan-yüeh⁶¹ zrobił uwagę by nie polerować kawałka dachówki na kształt lustra, przestrzegając on swojego ucznia Ma-tsu⁶² przed dążeniem do stania się Budhą poprzez praktykę zazen. Nie próbował on zakazać samego zazen. Zazen jest praktyką Buddy. Zazen jest najwyższą praktyką. To jest zaprawdę Prawdziwa Jaźń. Dharmy Buddy nie należy szukać poza tym.

23

Pewnego dnia na pytanie ucznia Dogen dał następującą odpowiedź:

W dzisiejszych czasach wielu mnichów twierdzi, że muszą oni podążać za tym co dzieje się w świecie. Ja w to nie wierzę. Nawet wśród ludzi świeckich ludzie mądrzy wiedzą, że jeśli podąża się za zwyczajami świata jest się przez nie kalanim. Dla przykładu, Ch'u Yüan⁶³ powiedział: „Wszyscy na świecie są pijani. Tylko ja jestem trzeźwy!”. Odmawiał on podążania za zwyczajami świata, aż skończył swe życie w wodach rzeki Ts'ang-lang.

Buddyzm różni się całkowicie od zwykłych dróg świata. Zwykli ludzie ozdabiają swoje włosy; mnisi gołą je. Zwykli ludzie jedzą kilka razy dziennie; mnisi tylko raz. Różnią się oni we wszystkim. Później jednak mnisi stają się ludźmi, którzy osiągnęli wielki spokój. Mnisi zatem powinni wystrzegać się zwyczajów tego świata.

24

Pewnego dnia Dogen pouczył:

Prawa, które kierują światem, przewidują, że każdy człowiek od cesarza po kogoś z ludu wykonuje pracę, której wymaga jego pozycja. Gdy człowiek zajmuje stanowisko, do którego nie posiada kwalifikacji, jest to znane jako zakłócanie Woli Niebios. Gdy rząd działa zgodnie z Wolą Niebios, świat jest spokojny i ludzie żyją w pokoju. Dlatego też cesarz wstaje wcześniej rano⁶⁴ aby wypełniać swoje obowiązki; nie jest to łatwa praca.

Prawa Buddy różnią się tylko o tyle na ile rozważa się zajęcia i rodzaj pracy. Gdy cesarz rządzi w oparciu o własne zdanie, bierze pod uwagę precedensy z przeszłości, wyszukuje prawych ministrów i gdy jego rząd działa zgodnie z Wolą Niebios, wówczas jak kraj długi i szeroki panują dobre rządy. Gdy te sprawy się zaniedbuje, zachodzi konflikt z niebiosami, niepokoje wypełniają ziemię, a zwykli ludzie cierpią. Od cesarza w dół wszyscy urzędnicy, funkcjonariusze, wojownicy i lud – mają określoną pracę, którą muszą wykonywać. Ci, którzy spełniają swe powołanie są prawdziwymi ludźmi. Ponieważ ci, którzy nie wykonują swoich obowiązków naruszają sprawy niebios, otrzymują jego karę.

Dlatego też studiującym Buddyzm, którzy porzucili zarówno świat jak i swoje domy nie wolno myśleć o cielesnej wygodzie nawet przez chwilę. Chociaż początkowo, wygoda ta może wydawać się im pożyteczna, później może spowodować tylko wielką szkodę. Mnisi muszą ćwiczyć się w całkowitym spełnianiu swoich

⁶¹Nan-yüeh Huai-jang (677-744), uczeń Szóstego Patriarchy.

⁶²Ma-tsu Tao-i (707-786), uczeń Huai-jang'a, powyżej.

⁶³343-268 (?) p.Ch., z prowincji Ch'u.

⁶⁴Noc jest podzielona na pięć okresów, po dwie godziny każdy poczynając od godziny ósmej. Każdy okres podzielony jest na pięć części po 24 minuty. Tutaj czas podany jest jako trzecia część trzeciego okresu, lub około 1:12 przed południem.

obowiązków i wykonywać swoją pracę tak jak się tego oczekuje. Rządzenie krajem wymaga znajomości przeszłych zasad i praw, lecz jeśli żadne przykłady dawnych mędrców i rozumnych ludzi nie zostały przekazane, należy postąpić za tym co w danej chwili wydaje się właściwe do zrobienia. Buddyści jednak mają jasne precedensy i nauki do naśladowania. Żyją dziś mistrzowie, którzy otrzymali nauki przekazane wprost z przeszłości.

Kiedy raz uprzytomnisz sobie, że dla każdej z czterech godnych postaw⁶⁵ istnieją uznane precedensy i że musisz po prostu praktykować w taki sposób jak twój poprzednik, wówczas nie możesz nie osiągnąć Drogi. Zwyczajni ludzie myślą o stosowaniu się do Woli Niebios; mnisi Zen myślą o stosowaniu się do woli Buddy. O ile każdy musi podchodzić do pracy w taki sam sposób, o tyle jednak to co się zdobywa jest różne, ponieważ mnich zdobywa coś daleko lepszego, coś co raz osiągnięto trwa wiecznie. Dla tego wielkiego spokoju, praktykujący musi jedynie postanowić w swoim sercu przejść tymczasowe niedostatki, które przytrafiają się temu złudnemu ciału w ciągu jednego żywota i postępować za wolą Buddy.

Tym niemniej Buddyzm nie naucza, że twoje ciało musi cierpieć ból lub że musisz dokonać czegoś niemożliwego. Jeśli będziesz przestrzegać zasad i wskazań, twoje ciało w naturalny sposób poczuje się wygodnie, ruchy nabiorą wdzięku, a wygląd zewnętrzny będzie przyciągał innych. Rozważcie to i porzućcie egoistyczny pogląd na cielesny spokój, który utrzymujecie obecnie i szczerze postępujcie za nakazami Buddyzmu.

25

Przy innej okazji Dogen powiedział:

Gdy przebywałem w Chinach w klasztorze T'ien-t'ung, opat Ju-ching praktykował *zazen* aż do godziny jedenastej w nocy, następnie wstawał o wpół do trzeciej lub o trzeciej i zaczynał na nowo. Siedział w sali medytacyjnej ze starszymi mnichami nie opuszczając ani jednej nocy. Tymczasem, wielu innych mnichów w zgromadzeniu zasypiało. Ju-ching robił obchód bijąc śpiących mnichów pięścią lub pantoflem, zawstydzając ich i żądając by się zbudzili. Jeśli jacyś mnisi nadal spali, szedł do małego budynku na tyłach sali medytacyjnej, uderzał w dzwon, i wzywał usługującego. Przy świetle świec wygłaszał wykład dla całego zgromadzenia.

— Jaki jest pożytek ze zbierania się razem w sali medytacyjnej a potem marnowania czasu na spanie? Czy to po to opuściliście wasze domy i wstąpiliście do klasztoru? Czy widzieliście cesarza, urzędników rządowych lub kogokolwiek innego, żyjących w wygodny sposób? Cesarz musi wykonywać funkcje władcy, ministrowie muszą wiernie służyć, lud musi trzebić lasy i uprawiać ziemię; któż może spędzać czas na łatwym życiu? Jaki jest sens opuszczać zwykły świat i wstępować do klasztoru Zen jeśli macie zamiar tylko tracić czas? Narodziny i śmierć są sprawami zasadniczymi; przemijalność jest zawsze ponad nami. Zen i wszystkie nauczające szkoły zgadzają się w tym. Śmierć lub jakaś straszna choroba mogą dotknąć was dziś w nocy lub jutro rano. Przy tak krótkim czasie jakąż głupotą jest przerywanie praktyki Dharmy Buddy i tracenie czasu na spanie. To właśnie sprawia że Prawo Buddy podupada. Gdy Buddyzm rozkwitał wszędzie, mnisi

⁶⁵Cztery sposoby zachowania się – chodzenie, stanie, siedzenie i leżenie – jeśli są praktykowane właściwie, wzbudzają szacunek.

we wszystkich klasztorach Zen koncentrowali się wyłącznie na zazen. Ponieważ w tych dniach nie zachęca się zbyt mocno do zazen, Buddyzm upada.

Tymi słowami mistrz zachęcał swoich uczniów do praktykowania zazen. To jest coś co widziałem na własne oczy. Dziś uczniowie powinni zwrócić baczną uwagę na ten styl Zen.

Przy innej okazji pewien usługujący powiedział do Ju-chinga:

— Niektórzy mnisi tutaj są wyczerpani brakiem snu, niektórzy są chorzy, a inni utracili pragnienie poszukiwania Drogi. Prawdopodobnie okresy medytacji są zbyt długie i należy je skrócić.

Mistrz był rozwścieczony:

— Absolutnie nie. Ci, którzy nie posiadają umysłu poszukującego Drogi, będą zasypiać w sali medytacyjnej nawet wtedy gdy okresy siedzenia zostaną skrócone. Dla tych, którzy praktykują z determinacją, im dłuższy jest okres siedzenia tym bardziej radują się z siedzenia. Gdy byłem młody odwiedzałem mistrzów Zen w całym kraju. Jeden z nich powiedział mi pewnego razu⁶⁶: „Jeśli mnich zasypiał, miałem zwyczaj uderzać go tak, że prawie pękała mi pięść. Lecz teraz zestarzałem się i osłabłem i nie potrafię bić tak mocno. To dlatego tak ciężko jest wydać dobrych mnichów. Ponieważ wszędzie mistrzowie Zen mają teraz pobłażliwy stosunek do zazen, Buddyzm upada. Musimy znów zacząć uderzać ich mocniej”.

26

Przy innej okazji Dogen powiedział:

Czy Drogę osiąga się przez umysł czy przez ciało? Uczące szkoły mówią, że ponieważ ciało i umysł są tożsame, osiąga się je poprzez ciało. Pomimo jednak, iż utrzymują one, że ciało i umysł są tożsame, nie znaczy to wprost, że Drogę osiąga się poprzez ciało. W Zen Drogę osiąga się zarówno ciałem jak i umysłem. Jeśli kontemplujesz Buddyzm jedynie umysłem, nie osiągniesz Drogi nawet w ciągu tysiąca kalp lub tysiąca żywotów. Lecz jeśli puścisz umysł i odrzucisz wiedzę i intelektualne rozumienie, osiągniesz Drogę. Ci, którzy zdobyli oświecenie przez ujrzenie kwiatów czy usłyszenie dźwięków⁶⁷ osiągnęli je poprzez ciało. Dlatego też, jeśli porzucisz zupełnie myśli i pojęcia umysłu i skoncentrujesz się jedynie na zazen, osiągniesz zażyłość z Drogą. Osiągnięcie Drogi jest naprawdę dokonywana ciałem. Z tego powodu kładę nacisk na to aby koncentrować się na zazen.

⁶⁶Tekst Choonji kontynuuje w tym miejscu własne słowa Ju-ching'a a nie podaje wypowiedzi innego kapłana.

⁶⁷Ling-yün Chih-ch'in osiągnął oświecenie widząc kwiat śliwy. Hsiang-yen Chih-hsien został przebudzony słysząc głos dachówki uderzającej o bambus.

III

1

Dogen pouczył:

Uczniowie, porzućcie wasze ciała i umysły i wejdźcie całkowicie w Buddyzm.

Stary mistrz powiedział: „Wdrapaliście się na maszt wysoki na sto stóp. Teraz idźcie dalej”.⁶⁸ Większość ludzi, gdy osiągnie wierzchołek, obawia się, że straci grunt pod nogami i spadając poniesie śmierć. Dlatego trzymają się tym mocniej. Zrobić jeszcze jeden krok oznacza porzucić wszelkie myśli o czymkolwiek, porzucając od twojej roli zbawiciela innych istot a skończywszy na środkach do życia, nawet gdyby wymagało to odrzucenia twego własnego życia. Jeśli nie zrobicie tego, to nawet gdybyście studiowali Drogę tak gorliwie jak gdybyście próbowali ugasić płomień we własnych włosach, nie będziecie w stanie osiągnąć Drogi. Postanówcie porzucić zarówno ciało i umysł.

2

Pewnego razu mniszka zapytała Dogena:

— Nawet zwykle kobiety angażują się w zgłębianie Buddyzmu. Czy istnieje zatem jakiś powód dla którego mniszka, pomimo kilku drobnych wad, które może posiadać, mogłaby nie nadawać się do Buddyzmu?

Dogen odpowiedział:

— Jesteś w błędzie. Chociaż zwykle kobiety mogą zgłębiać Buddyzm i osiągnąć oświecenie jako członkinie świeckiej wspólnoty, ci którzy opuścili swoje domy nie mogą osiągnąć Drogi dopóki nie posiadają koniecznej determinacji. Nie jest tak, że Buddyzm czyni rozróżnienia pomiędzy ludźmi, lecz to ludzie nie wstępują w Buddyzm. Mnisi i ludzie świeccy mają różne motywacje. Człowiek świecki, który myśli jak mnich może uwolnić się od ułudy, lecz mnich który myśli jak człowiek świecki przemyka oczy na swój błąd. Te dwa podejścia różnią się. To nie robienie tego jest trudne, lecz raczej robienie tego dobrze jest trudne. Praktyka porzucania świata i osiągnięcia Drogi przyciąga wielu ludzi, lecz tylko niewielu robi to dobrze. Narodziny i śmierć są zasadniczymi sprawami; przemiany nietrwałości są szybkie. Nie ustawaj w swojej determinacji. Jeśli porzucasz świat, porzuć go naprawdę. Tymczasowe nazwy, takie jak człowiek świecki czy kapłan, wydają się być mało ważne.

3

Pewnego wieczoru w czasie rozmowy Dogen powiedział:

Patrząc na świat, zauważyłem, że ludzie którzy są bogato nagradzani i którzy przynoszą dobrobyt swoim domom to ci, którzy szanują innych. Utrzymują wygodne domy a ich potomkowie mają się dobrze. Tych o zmaconych umysłach i złych uczuciach ku innym na ogół spotyka nieszczęście, nawet jeśli przez jakiś czas może się wydawać, że są oni dobrze nagradzani i żyją w wolnych od trosk okolicznościach. Przez jakiś czas może im się dobrze powodzić, lecz ich potomkowie bez wątpienia podupadną.

⁶⁸Zob. rozdz. 1, odcinek 14.

Czynienie dobra innym oczekując wdzięczności i szczęścia, wydaje się być lepsze niż czynienie zła, lecz nie jest to prawdziwe dobro, ponieważ wciąż myślisz o swej własnej jaźni. Prawdziwie dobrzy ludzie pomagają innym nawet wówczas jeśli ani teraz, ani w przyszłości w żaden sposób nie zdadzą sobie z tego sprawy. O ileż lepszą musi być postawa mnicha Zen! Troszcząc się o ludzi, nie czyńcie różnicy między bliskimi i dalekimi. Postanówcie pomagać wszystkim jednakowo. Postanówcie w swoich umysłach wyświadczyć dobrodziejstwa innym, czy to osobom świeckim czy duchownym, bez własnego interesu czy zysku i nie troszcząc się o to czy ludzie znają lub doceniają wasze czyny. Co więcej, nie dajcie innym poznać, że działacie z takiego punktu widzenia.

Od samego początku, zasadniczą sprawą zawsze było wyrzeczenie się świata i odrzucenie waszego ciała. Jeśli naprawdę potraficie wyzbyć się własnego ciała, umysł który szuka uznania innych zniknie. Z drugiej strony, jeśli nie dbacie o to co myślą ludzie, praktykujecie zło i zachowujecie się samowolnie, gwałćcie wolę Buddy. Po prostu praktykujecie dobro, czyńcie dobro dla innych, nie myśląc o uczynieniu siebie znanym, tak aby otrzymać nagrodę. Naprawdę przynosicie dobrodziejstwa innym, nie biorąc nic dla siebie. To jest warunek wstępny do wyrwania się z przywiązań do Jaźni.

Aby przyjąć taką postawę, musicie najpierw zrozumieć nietrwałość. Nasze życie jest jak sen, a czas szybko mija. Ta podobna rosie egzystencja łatwo znika. Ponieważ czas nie czeka na nikogo, powinniście w czasie tego krótkiego życia słubować postępować za wolą Buddy i pomagać innym w każdy możliwy sposób, nieważne jak mały by on nie był.

4

Pewnego wieczoru w rozmowie Dogen powiedział:

Studiujący Drogę powinni być najbiedniejsi ze wszystkich. Można zauważyć, że w tym świecie ludzie, którzy posiadają bogactwo są nieuchronnie trapieni dwoma trudnościami: gniewem i hańbą. Jeśli człowiek jest bogaty inni starają się go ograbić, a gdy stara się zapobiec temu nagle staje się gniewny. Albo też powstaje spór i prawna konfrontacja, co nieuchronnie pociąga za sobą konflikt. Z takich wydarzeń rodzi się złość i hańba. Jednakże człowiek, który jest biedny i nie jest chciwy, od samego początku uniknie takich kłopotów, będzie wolny i spokojny. Możecie na własne oczy dostrzec potwierdzenie tej prawidłowości. Nie musicie czekać na potwierdzenie pism, ponieważ nawet mędrcy i wielcy ludzie w przeszłości potępiali złość i hańbę, tak jak to czynili dewowie, Buddhowie i Patriarchowie. A jednak głupcy gromadzą bogactwa i żywią złość. To hańba nad hańbami. Ktoś kto jest biedny i koncentruje się na Drodze, ma szacunek dawnych mędrców i ludzi wiedzy i sprawia radość Buddhom i Patriarchom.

Obecnie, upadek Buddyzmu jest oczywisty. To co widziałem, gdy po raz pierwszy wszedłem do Kenninji było całkowicie różne od tego co ujrzałem siedem lub osiem lat później. Zaszła stopniowa zmiana. Teraz sypialnie mają otynkowane wnętrza. Każdy mnich posiada swoje własne naczynia, piękne ubranie i inne skarby. Mnisi lubią czcze paplanie i zaniedbuje się formalne pozdrowienia i powitania. Przypuszczam, że podobne stosunki przeważają w innych świątyniach. Mnisi nie powinni mieć innych własności poza szatami i miską. Po cóż te tynkowane nisze? Nie ma żadnej potrzeby na nic co miałyby być ukrywane przed innymi. Im więcej nagromadzonych rzeczy, tym większa obawa przed rabusiami. Bez własności,

mnisi byli o wiele spokojniejsi. Gdy ktoś martwi się aby kogoś zabić i jednocześnie samemu nie zostać zabitym, jest napięty i ma cię na baczności. Ale ktoś kto nie ma pragnienia zemsty, nawet gdyby miał być zabity, nie widzi potrzeby ostrożności i nie ma potrzeby obawiać się rabusiów. Nie ma takiej chwili, kiedy nie byłoby spokojnie.

5

Pewnego dnia Dogen pouczył:

Kiedy mistrz Zen Hai-wen⁶⁹ był opatem klasztoru na górze T'ien-t'ung, w jego zgromadzeniu przebywał mnich imieniem Yuan⁷⁰. Yuan był oświeconym człowiekiem, a jego osiągnięcia przewyższały nawet osiągnięcia opata.

Pewnej nocy wszedł do pokoju opata, zapalił kadzidło, pokłonił się głęboko i powiedział: „Wyznacz mnie, proszę, przełożonym mnichów tylnej sali medytacyjnej⁷¹”.

Mistrz ze łzami w oczach powiedział: „Od dnia kiedy wstąpiłem do tej świątyni jako młody mnich, aż do teraz, po raz pierwszy słyszę prośbę tego rodzaju. Jest to poważny błąd, dla mnicha takiego jak ty starać się o pozycję przełożonego czy opata. Twoje oświecenie przekracza już moje własne. Czy próbujesz wysunąć się naprzód poprzez szukanie tej pozycji? Gdybym zgodził się na to, mógłbym równie dobrze pozwolić ci zostać przełożonym przedniej sali medytacyjnej lub nawet opatem. Twoja postawa zasługuje na pogardę. Jeśli nawet ty jesteś taki, mogę sobie wyobrazić jaka musi być postawa innych mnichów, którzy dopiero mają osiągnąć oświecenie. To z pewnością ukazuje jak dalece podupadł Buddyzm”. Yuan wycofał się ze wstydem, lecz później został wyznaczony przełożonym. Potem zapisał to co powiedział mistrz i rozgłosił swój własny wstyd określony doskonałymi słowami mistrza.

Kiedy to rozważyć, staje się jasne jak dawni mistrzowie z pogardą spoglądali na tych, którzy szukali awansu, chcieli zarządzać rzeczami, lub stawiali sobie za cel zostanie opatem. Po prostu koncentrujcie się na przebudzeniu ku Drodze i na niczym innym.

6

Pewnego wieczoru w czasie rozmowy Dogen powiedział:

Gdy cesarz T'ai-tsung z dynastii T'ang, wstąpił na tron, mieszkał w starych budynkach pałacowych. Pałac był wilgotny i pilnie potrzebował remontu, wiatr i mgła przenikały chłodem cesarskie ciało. Gdy jego ministrowie zaproponowali aby zbudował nowy pałac, cesarz powiedział: „Teraz jest pora żniw. Przeszkodziłoby to bardzo ludziom. Zaczekajmy z budową aż miną żniwa. Wilgoć nas dręczy albowiem nie akceptujemy ziemi; wiatr i deszcz nas atakują albowiem nie jesteśmy w harmonii z niebem. Jeśli będziemy przeciw niebu i ziemi, nie będziemy w stanie ochronić naszych ciał. Jeśli nie będziemy sprawiać ludziom kłopotu, będziemy naturalnie w harmonii z niebem i ziemią. Kiedy będziemy w harmonii

⁶⁹Hai-wen Shih-chai. Daty nieznane. Był opatem świątyni T'ien-t'ung na krótko przed przybyciem Dogena do świątyni.

⁷⁰Niezidentyfikowany.

⁷¹Zendo podzielone było na dwie części, z posągiem Mandziusriego pośrodku. Ta część która była zwrócona twarzą do przedniej bramy nazywała się przednią salą medytacyjną; ta zwrócona twarzą do tylnej bramy – tylną salą medytacyjną.

z niebem i ziemią nasze ciała nie doznają szwanku". W końcu postanowił nie budować nowego pałacu i dalej żył w starym.

Kiedy nawet człowiek świecki w ten sposób odnosi się do ludzi, przekroczył swoje własne ciało. O ileż bardziej współczujący powinni być uczniowie Buddy, którzy podążają za stylem Tathagaty! Ich współczucie dla wszystkich ludzi powinno być jak to, którym darzy się jedynie syna. Nie ubliżajcie i nie sprawiajcie kłopotu waszym towarzyszom i uczniom jedynie dlatego, że wam służą. Wskazania jasno stwierdzają, że musicie szanować waszych towarzyszy-uczniów i starszych kapłanów tak jak szanowalibyście Tathagę.

Dlatego dziś uczniowie powinni, nie okazując tego, poświęcić się dla dobra innych, nie czyniąc rozróżnień między ludźmi wysokiego czy niskiego stanu, bliskimi czy odległymi. Nie kłopotcie innych ani nie rańcie ich uczuć w jakichkolwiek sprawach, błahych czy też ważnych. W czasach gdy żył Tathagata było wielu którzy gardzili nim jako heretykiem i nienawidzili go. Pewnego razu jakiś uczeń zapytał go: „Jesteś z natury łagodny i współczujący i wszystkie istoty czczą cię jednakowo. Dlaczego są tacy, którzy nie idą za tobą?”.

Buddha odpowiedział: „W poprzednim żywocie, kiedy kierowałem zgromadzeniem, ganiłem moich uczniów w głośny i karcący sposób. To że rzeczy się mają dziś tak jak się mają jest karmiczną zapłatą”. Opowieść ta znajduje się w tekście Winaji.

Dlatego też, nawet gdybyście kierowali zgromadzeniem jako opat lub starszy kapłan, nie wolno wam używać obraźliwych słów gdy upominacie swoich uczniów i poprawiacie ich błędy. Będą oni podążać za tym za czym mają podążać jeśli będziecie ich upominać i zachęcać łagodnymi słowami. Za wszelką cenę przestańcie używać szorstkich słów i karcić innych, czy będą to uczniowie Drogi, krewni czy ktokolwiek inny. Przemyślcie to sobie dobrze.

7

Przy innej okazji Dogen powiedział:

Mnisi powinni zważać na to by przestrzegać prowadzenia się Buddy i Patriarchów. Nade wszystko nie pożądamy bogactw. Wyrazić w słowach głębię współczucia Tathagaty jest rzeczą niemożliwą. Cokolwiek robił, było to dla wszystkich odczuwających istot. Nie zrobił niczego, choćby najmniejszej nawet rzeczy co nie byłoby uczynione dla innych, Buddha był synem króla i mógł wstąpić na tron, gdyby tego chciał. Gdyby chciał, mógł obdarować skarbami swoich następców i zaopatrzyć ich w ziemię. Dlaczego zatem zrzekł się swoich roszczeń do tronu i został żebrakiem? Po to by udzielać dobrodziejstwa ludziom w czasach gdy podupadło Prawo i aby wesprzeć praktykę Drogi, której dał przykład, odmawiając gromadzenia bogactw i zostając żebrakiem. Od tego czasu, wszyscy Patriarchowie Indii i Chin oraz wszyscy ci, którzy znani byli światu jako wspaniali buddyści, byli biedni i żebrali o pożywienie. W naszej szkole wszyscy mistrzowie przestrzegali przed gromadzeniem bogactw. Gdy inne sekty dobrze się wyrażają o Zen, pierwszą rzeczą którą chwala jest jego ubóstwo. W pismach, w których zapisany jest przekaz ubóstwo jest często wspominane i wysoko sławione. Nie słyszałem dotąd o bogatym człowieku, który zaangażowałby się w praktykę Buddyzmu. Ci, którzy są uznawani za dobrych buddystów noszą pospolite szaty i żebrzą. Dobra reputacja Zen i jedyna w swoim rodzaju pozycja jego mnichów wywodzą się z wczesnych dni, gdy jeszcze mieszkali oni w świątyniach Winaji i innych sekt.

Od tamtych wczesnych lat mnisi Zen wyrzekali się swych ciał i żyli w ubóstwie. Jest to uznane jako wybitna cecha szkoły Zen. Nie czekajcie na nauki i wskazania świętych pism. Był taki czas gdy posiadałem prywatne ziemie i bogactwo, lecz gdy porównuję stan mojego ciała i umysłu w owym czasie do tego jaki jest teraz, chociaż mam tylko szaty i miskę, zdaję sobie sprawę o ileż wyższy jest mój stan obecny. W tym leży dowód.

8

Przy innej okazji Dogen powiedział:

Pewien człowiek powiedział: „Nie mów o prowadzeniu się drugich jeśli ich nie przypominasz”. Oznacza to, że nie poznawszy i nie zbadawszy cnót człowieka, nie powinno się postrzegać jedynie jego słabości, wyciągać wniosku, że jest on dobry, lecz ma pewne wady i popełnia złe czyny. Patrz tylko na jego zalety, nie na wady. To jest znaczenie powiedzenia: „Szlachetny człowiek widzi cnoty a nie wady innych”.

9

Pewnego dnia Dogen pouczył:

Człowiek zawsze powinien praktykować ukrytą cnotę. Jeśli tak czyni zdobędzie dobrodziejstwa niewidzialnych błogosławieństw. Nawet jeśli będzie to nie wykończony posąg z patyków i gliny jako podobizna Buddy czcij go. Nawet jeśli będzie to kiepsko napisany zwój o pożółkłym papierze i w czerwonej oprawie, czcij go jako święte pismo. Nawet jeśli mnich łamie wskazania i nie zna wstydu, uszanuj go jako członka *sanghi*. Jeśli z ufny umysłem obdarzysz go szacunkiem, błogosławieństwa bez wątpienia pojawią się. Jeśli łamiący wskazania, bezwstydnym mnich, nie wykończona podobizna Buddy i tandetne pismo święte, spowodują, że stracisz wiarę i odmówisz im szacunku, bez wątpienia zostaniesz ukarany. W regułach pozostawionych przez Tathagę znajdujemy, że buddyjskie posągi, religijne teksty i stan kapłański przynoszą błogosławieństwa ludziom i dewom. Dlatego też, jeśli czcisz je, dobrodziejstwa będą narastać. Jeśli nie będziesz miał wiary w nie, zostaniesz ukarany. Należy uszanować wszystko co ma formę Trzech Skarbów bez względu na to jak absurdalnie prostackie by to nie było. Jest poważnym błędem, jeśli mnich Zen preferuje złe czyny, mówiąc, że nie ma potrzeby praktykować dobra czy gromadzić zasług. Nigdy nie słyszałem o jakimkolwiek uprzywilejowaniu złych uczynków w dawnych tradycjach Zen.

Mistrz Zen Tan-hsia T'ien-jan⁷² spalił drewniany posąg Buddy. Chociaż wydaje się to być złym czynem, było to zamierzone aby podkreślić sedno jego nauki. Z notatek o jego życiu dowiadujemy się, że zawsze przestrzegał czy to siedząc czy stojąc, nakazów poprawnego zachowania. W obecności gościa, zawsze upewniał się czy jest zwrócony twarzą do niego. Ilekroć siadał, chociażby tylko na chwilę, zawsze przyjmował pozycję pełnego lotosu; gdy stał, trzymał ręce lekko złożone na piersi. Troszczył się o wspólną własność klasztoru z największym szacunkiem i zawsze gotów był pochwalić pilnego mnicha. Wysoce cenił nawet najmniejsze dobro, a jego codzienne prowadzenie się było naprawdę wspaniałe. Pozostał opis jego życia i do dzisiejszego dnia służy klasztorom Zen jako wzór. Ponadto, z tego

⁷²759-824. Opowieść ukazała się w „Ch'ing-te ch'uan-teng lu”, XIV.

co widziałem i słyszałem, wszyscy inni oświeceni mistrzowie i patriarchowie, którzy osiągnęli Drogę, przestrzegali wskazań i nakazów poprawnego zachowania, oraz wysoko cenili nawet najmniejsze dobro. Nigdy nie słyszałem o oświeconym mistrzu Zen, który lekceważyłby dobre cechy charakteru.

Dlatego też uczniowie, którzy mają aspiracje iść Drogą patriarchów, nigdy nie powinni lekceważyć dobrych cech charakteru. Przede wszystkim muszą mieć całkowitą wiarę w nauki Buddy. Gdzie praktykuje się Drogę Buddhów i Patriarchów, tam gromadzą się wszelkie dobra. Kiedy raz całkowicie uprzytomnił się sobie, że wszystkie rzeczy są Dharma Buddy, wtedy wiemy, że zło jest zawsze złem i jest daleko od Drogi Buddy i Patriarchów oraz, że dobro jest zawsze dobrem i jest związane z Drogą Buddy. Jeśli tak jest jak możemy nie składać hołdu czemukolwiek co reprezentuje krainę Trzech Skarbów?

10

Przy innej okazji Dogen powiedział:

Jeśli chcesz praktykować Drogę Buddhów i Patriarchów, powinieneś bez myśli o korzyści postępować Drogą dawnych mędrców i prowadzić się tak jak prowadzili się Patriarchowie, niczego nie oczekując, niczego nie poszukując i niczego nie osiągając. Odetnij umysł, który szuka i nie żywi chęci zdobycia owoców Stanu Buddy. Jeśli przerywasz praktykę i wpadasz w obsesję z powodu swoich dawnych złych czynów, tym bardziej stajesz się ofiarą pożądanego umysłu i nie możesz wydostać się z dołu, w który wpadłeś⁷³ Jeśli nie oczekujesz w ogóle niczego i tylko próbujesz przysporzyć dobrodziejstwa ludziom i dewom, prowadzisz się z godnością mnicha, zajmujesz się ratowaniem innych i przynoszeniem im pożytku, praktykujesz różne formy dobra, odrzucasz złe czyny przeszłości i nie spoczywasz zadowolony z obecnego dobra, lecz kontynuujesz swoją praktykę przez całe życie; wtedy, według słów dawnych mistrzów, będziesz tym który „roztrzaskał kubek z laki”⁷⁴.

To jest to co nazywamy prowadzeniem się Buddhów i Patriarchów.

11

Pewnego dnia jakiś mnich podszedł i zapytał o istotę Drogi. Dogen pouczył:

— Przede wszystkim studiujący muszą być biedni. Jeśli posiadają wielkie bogactwo, to na pewno utracą chęć studiowania. Ci, spośród ludzi świeckich, którzy studiują Drogę, jeśli interesują się bogactwem i są przywiązani do swoich domów oraz utrzymują ścisły kontakt ze swymi krewnymi, natrafią na wiele przeszkód w osiągnięciu Drogi, nawet jeśli mówią, że mają determinację do studiowania. Od najdawniejszych czasów wielu ludzi świeckich podejmowało praktykę u mistrza Zen, lecz nawet najlepsi z nich rzadko dorównywali mnichom. Mnisi nie posiadają żadnych innych własności poza szatą i miską. Nie troszczą się o to gdzie mieszkają; nie pożądadają ubrania i pożywienia, lecz koncentrują się na studiowaniu Drogi, każdy wyświadcza dobrodziejstwa stosownie do swoich możliwości. Z tego powodu ubóstwo mnichów jest jak najbardziej zgodne z Drogą Buddy.

P’ang⁷⁵, chociaż był człowiekiem świeckim, nie był gorszy od mnichów. Pamięta się o nim w Zen, ponieważ, gdy po raz pierwszy zaczął studiować pod

⁷³Dół ptaka, który buduje gniazda w ziemi. Być ograniczonym przez uludę.

⁷⁴Wiadro pokryte laką na czarno tak że nie można powiedzieć co ono zawiera. Złudzenia.

⁷⁵P’ang Yün. Wysoki urzędnik dynastii T’ang, ceniony jako świecki wyznawca Zen.

kierunkiem mistrza, zabrał z domu wszystko co posiadał z zamiarem wrzucenia tego do morza. Ktoś poradził mu: Powinieneś dać to ludziom lub użyć tego dla sprawy Buddyzmu.

P'ang odpowiedział: „Wyrzucam to precz ponieważ uważam to za wroga. Jakże mógłbym dać takie rzeczy innym! Bogactwo jest przeciwnikiem, który przynosi tylko zgryzotę ciała i umysłowi”. W końcu wyrzucił on swe skarby do morza, a potem zarabiał na życie plotąc i sprzedając kosze. Chociaż był człowiekiem świeckim, znany jest jako dobry człowiek, bowiem w taki sposób odrzucił swoje bogactwo. O ileż zatem bardziej jest rzeczą konieczną dla mnicha aby porzucił swoje skarby!

12

Pewien mnich powiedział:

— W Chinach świątynie, w których przebywali mnisi Zen były zamożne i gromadzono w nich zapasy dla mnichów ze świątyni jak również dla innych mnichów, którzy mogliby się zjawić z odwiedzinami. Te zapasy wystarczały na utrzymanie praktykujących mnichów, tak więc nie musieli oni martwić się o środki do życia. W tym kraju jednak, nie ma takiego zwyczaju i jeśli zupełnie pozbędziemy się naszych własności, to spowoduje to przerwanie praktykowania Drogi. Byłoby dobrym pomysłem, gdybyśmy mieli zapewnione ubranie i pożywienie. Co o tym myślisz?

Dogen powiedział:

— To nie jest tak. Ludzie w tym kraju dają swoim mnichom więcej serdecznego poparcia niż Chińczycy dają go swoim. Czasami dają oni nawet więcej niż są w stanie dać. Nie wiem jak inni, ale ja sam miałem w tym względzie doświadczenie i wiem co mówię. Nie będąc zależnym od ani jednej rzeczy i nawet nie myśląc o otrzymaniu czegokolwiek potrafiłem przeżyć ponad dziesięć lat. Problemy powstają, gdy ktoś zaczyna myśleć o gromadzeniu własności. W ciągu tego naszego krótkiego żywota, nawet jeśli nie zamierzamy gromadzić rzeczy, odkrywamy że są one dostarczane w sposób naturalny. Każda osoba otrzymuje swoją przeznaczoną część, nadaną przez niebo i ziemię. Jest tak nawet wtedy, gdy nie uganiamy się w jej poszukiwaniu. Uczniowie Buddy mają udział w spuściźnie pozostawionej przez Tathagatę i z biegiem zdarzeń otrzymują ją bez szukania. Jeśli porzucamy nasz dobytek i praktykujemy Drogę z największym wysiłkiem, te rzeczy w naturalny sposób są nasze. Dowód na to jest właśnie przed waszymi oczyma.

13

Przy innej okazji Dogen powiedział:

Studiujący Drogę często zapytują: „Jeśli zrobimy to, czyż ludzie nie będą nas krytykować?”. To jest poważny błąd. Obojętne jak by was ludzie krytykowali jeśli wasze czyny są w zgodzie z postępowaniem Buddhów i Patriarchów oraz z zasadami religijnych nauk powinniście dalej je czynić. Podobnie, nawet choć ludzie chwalą wasze czyny, jeśli nie są one zgodne z zasadami religijnych nauk oraz jeśli są w sprzeczności z praktyką Patriarchów powinniście z nimi skończyć.

Jeśli opieracie swoje czyny na pochwałach i krytyce przyjaciół lub ludzi obcych, to gdy umrzecie i za złe czyny popadniecie w złe światy, ludzie ci nie będą w stanie was uratować. Nawet jeśli jesteście krytykowani i nienawidzeni przez

ludzi, jeśli praktykujecie Drogę Buddhów i Patriarchów, zostaniecie prawdziwie uratowani. Nie przerywajcie praktykowania Drogi tylko dlatego, że jesteście krytykowani przez innych. Ludzie, którzy w taki sposób krytykują i chwala nigdy nie przeniknęli postępowania Buddhów i Patriarchów, ani nie osiągnęli oświecenia. Jakże możecie oceniać Drogę Buddhów i Patriarchów na podstawie ziemskich kryteriów dobra i zła? Dlatego nie wzruszajcie się emocjami innych ludzi. Po prostu koncentrujcie się na podążaniu za prawdą Buddyzmu i praktykowaniu jej.

14

Przy innej okazji pewien mnich powiedział:

— Jestem jedynym dzieckiem, a moja sędziwa matka jeszcze żyje. Żyje ona z tego co jestem w stanie jej przysłać. Jesteśmy głęboko przywiązani do siebie i moja synowska wierność jest mocna. Tak więc, idąc nieco na kompromis ze światem i jego ludźmi mogę dostarczać mojej matce pożywienia i ubrania dzięki wsparciu innych. Gdybym wyrzekł się świata i żył samotnie, moja matka miałaby trudności z przeżyciem nawet jednego dnia. Tak więc, uczestnicząc w zwykłym życiu, jestem strapiiony tym, że nie mogę całym sercem wejść w Buddyzm. Jeśli istnieje jakaś zasada, która umożliwiałaby mi porzucenie świata i wstąpienie w Buddyzm, to czy mógłbyś mi ją wyjaśnić?

Dogen pouczył:

— To jest trudny problem, nie do rozstrzygnięcia przez innych. Jeśli po poważnym zastanowieniu się, wciąż masz gorące pragnienie wstąpienia całkowicie w Buddyzm i jeśli możesz wypracować jakieś środki aby zapewnić matce wygodę i utrzymanie, wówczas byłoby dobrą rzeczą wstąpić w Buddyzm, zarówno dla twojej matki jak i dla ciebie. Zawsze można osiągnąć coś, czego się dostatecznie mocno pragnie. Nie ważne jak zaciekły jest wróg, jak odległa piękna kobieta, lub jak starannie strzeżony jest skarb, dla żarliwego poszukiwacza zawsze znajdą się środki do celu. Niewidzialna pomoc opiekuńczych bóstw nieba i ziemi zapewniają spełnienie życzeń.

Szósty Patriarcha z góry Ts'ao-ch'i⁷⁶ był człowiekiem z ludu z Hsin-chou i sprzedawał drewno na opał aby utrzymać swoją matkę. Pewnego dnia, gdy usłyszał jak ktoś na targu recytuje „Diamentową Sutrę”, jego umysł został pobudzony do szukania Drogi. Gdy opuścił swoją matkę aby udać się do Huang-p'o⁷⁷, zdołał zdobyć dziesięć srebrnych monet na ubranie i pożywienie dla swojej matki. To należy uznać za dar niebios wynikły z jego żarliwego pragnienia wstąpienia na Drogę. Zastanówcie się nad tym poważnie; to jest najwyższa prawda.

Jeśli wyrzekniesz się tego życia wstąpisz w Buddyzm twoja sędziwa matka może zagłodzić się na śmierć. Lecz czyż zasługa pozwolenia synowi na wstąpienie w Buddyzm nie ustanowi dobrej przyczyny dla osiągnięcia Drogi w przyszłości? Jeśli odrzucisz synowską miłość i obowiązki, których nie porzucałeś poprzez wiele kalp i żywotów, w tym życiu gdy odrodziłeś się w ciele człowieka i masz rzadką sposobność zetknąć się z Buddyzmem, to będzie to oznaką kogoś kto jest prawdziwie wdzięczny. Jakże może się to nie zgadzać z wolą Buddy? Jest powiedziane, że jeśli czyjś syn opuszcza swój dom aby zostać mnichem, siedem pokoleń

⁷⁶Ts'ao-ch'i jest nazwą góry na której Hui Neng (zm. 713), Szósty Patriarcha miał swoją świątynię.

⁷⁷Huang-p'o jest nazwą góry na której mieściła się świątynia Hung-jen (601-674), Piątego Patriarchy.

rodziców zdobędzie Drogę. Jak możesz dopuścić do zmarnowania okazji osiągnięcia wiecznego pokoju z powodu przywiązania do ciała w tym obecnym ulotnym życiu? Dobrze to sobie przemyślcie.

IV

1

Pewnego dnia po rozmowach z uczniami Dogen nauczał:

Uczniowie Drogi, nie możecie czepiać się swoich osobistych poglądów. Nawet jeśli rozumiecie, powinniście szeroko szukać dobrego nauczyciela i sprawdzać powiedzenia dawnych mistrzów, jeśli czujecie że jest coś czego brakuje lub że istnieje jakieś wyższe rozumienie niż wasze własne. Ale też nie wolno wam czepiać się słów dawnych mędrców; oni również mogą nie mieć racji. Nawet jeśli im wierzyacie, powinniście być czujni tak, aby w razie gdy nadejdzie coś pierwszorzędnego móc podążać za tym.

2

Przy innej okazji Dogen powiedział:

Narodowy Nauczyciel Han-yang Hui-chung⁷⁸ zapytał raz usługującego kapłana⁷⁹ Lin:

— Skąd pochodzisz?

Kapłan odpowiedział:

— Pochodzę z Ch'eng-nan.

Nan-yang zapytał:

— Jaki jest kolor trawy w Ch'eng-nan?

— Jest żółta — odpowiedział kapłan.

Następnie nauczyciel zawezwał pomocnika i zadał mu to samo pytanie. Pomocnik odpowiedział:

— Jest żółta.

Mistrz powiedział:

— Ten pomocnik, również zasłużył na to aby być nagrodzonym szkarłatną szatą przed bambusowym parawanem i ma kwalifikacje aby dyskutować o Budyzmie z cesarzem. Jako nauczyciel cesarza pomocnik może wskazać prawdziwy kolor trawy. Twój pogląd nie przekracza zwykłego pospolitego rozumienia.

Wkrótce potem, ktoś rzucił wyzwanie słowom mistrza mówiąc:

— Odpowiedź usługującego kapłana nie przekraczała pospolitego rozumienia, lecz co w tym było złego? Przecież tak jak i chłopak, wskazał on właściwy kolor trawy. On jest tym, który jest prawdziwym nauczycielem.

Po tym poznać wagę przenikania prawdy i nie stałego przyjmowania słów starożytnych mistrzów. Chociaż nie jest dobrze przyjmować podejrzliwą postawę to błędem również jest czepiać się czegoś co nie zasługuje na wiarę i nie pytać o znaczenie, które powinno być zbadane.

3

Przy innej okazji Dogen pouczył:

Uczeń musi przede wszystkim oddzielić się od pojęć o Jaźni. Oddzielić się od pojęć Jaźni oznacza nie czepiać się tego ciała. Nawet gdybyście głęboko studiowali

⁷⁸zm. 775. Następca Hui-nenga, Szóstego Patriarchy.

⁷⁹Widocznie kapłan, który służy na dworze cesarskim bywał ubrany w szkarłatną szatę. Hui-chung był Państwowym Nauczycielem, pełniącym tam służbę.

powiedzenia innych mistrzów i praktykowali *zazen*, pozostając nieruchomo jak kamień lub żelazo dopóki nie uwolnicie się od przywiązania do ciała nigdy nie osiągniecie Drogi Buddhów i patriarchów, nawet gdybyście próbowali tego przez nieskończone eony.

Bez względu na to, jak uczniowie mówicie, że znacie prawdziwe i tymczasowe nauki lub ezoteryczne i egzoteryczne doktryny dopóki posiadacie umysł, który czepia się ciała, będziecie na próżno liczyć skarby innych, nie zdobywając nawet pół grosza dla siebie.

Proszę jedynie abyście wy uczniowie siedzieli spokojnie i badali poprzez prawdziwy wgląd początek i koniec tego ludzkiego ciała. Ciało, włosy i skóra są wynikiem związku naszych rodziców. Gdy ustaje oddychanie, ciało jest rozrzucone wśród gór i pól w końcu przemienia się w ziemię i błoto. Dlaczego więc przywiązujecie się do tego ciała?

Z buddyjskiego punktu widzenia, ciało nie jest niczym więcej, niż nagromadzeniem i rozproszeniem osiemnastu obszarów odczuwania⁸⁰. Który obszar winien zostać wybrany i utożsamiony z naszym ciałem? Chociaż istnieją różnice pomiędzy Zen i innymi naukami, zgadzają się one w tym, że w praktykowaniu Drogi kładzie się nacisk na nietrwałość ludzkiego ciała. Kiedy raz zgłębicie tę prawdę, prawdziwy Buddyzm ukaże się jasno.

4

Pewnego dnia Dogen pouczył:

Według dawnego mistrza: „Jeśli nawiądziesz bliski kontakt z dobrym człowiekiem, to jest to jak przechadzka we mgle lub po rosie. Chociaż faktycznie nie zmoczysz swojego ubrania, to zwilgotnieje ono”. Mówi on o tym, że jeśli jesteś blisko dobrego człowieka, to nieświadomie sam stajesz się dobrym. Tak było wiele lat temu w przypadku chłopca, który towarzyszył mistrzowi Chū-chih⁸¹. Nie sposób było powiedzieć kiedy on studiował i praktykował i on sam był tego nieświadom, lecz z powodu długiego przebywania z mistrzem, osiągnął oświecenie.

Jeśli będziecie praktykować *zazen*, jako coś naturalnego przez wiele lat, nagle dostrzeżecie istotny punkt oświecenia i poznacie, że *zazen* jest prawdziwą bramą przez którą się wchodzi.

5

W drugim roku Katei, wieczorem, ostatniego dnia dwunastego miesiąca⁸², Dogen po raz pierwszy poprosił Ejo aby zajął główne miejsce⁸³ w Koshōji. Po nieformalnej mowie Dogen kazał Ejo podnieść *hossu* i dać wykład dla zgromadzenia. Po raz pierwszy obsadzono wówczas w Koshōji funkcję prowadzącego medytację.

Tego dnia mowa Dogena dotyczyła przekazu Zen:

⁸⁰Sześć organów zmysłowych, ich przedmioty i ich postrzegania.

⁸¹Biografia jego jest nieznaną. Jest sławny z nauczania „Zen jednego palca”

⁸²28 stycznia 1237 r.

⁸³*Shuza*. Pierwsze siedzenie w sali medytacyjnej. Przełożony mnichów, który czasami przemawia zamiast głównego kapłana świątyni.

Pierwszy patriarcha, Bodhidharma⁸⁴, przybył z Zachodu i został w świątyni Shao-lin, czekając na sposobność propagowania nauki. Spokojnie siedział wpatrując się cierpliwie w ścianę, aż w ostatnim miesiącu roku zjawił się Hui-k'ó⁸⁵. Bodhidharma wiedział, że był on naczyniem Wielkiego Wozu⁸⁶, więc prowadził go a później przekazał mu szatę i naukę. Jego następcy rozprzestrzenili się po świecie a Prawdziwe Prawo było przekazywane aż po dziś dzień.

Po raz pierwszy w tym klasztorze, wyznaczyłem dziś prowadzącego medytację i poprosiłem go aby wziął hossu i wykladał. Niech nie niepokoi was małość tego zgromadzenia czy też fakt, że jest to jego pierwszy wykład. Grupa skupiona wokół Fen-yanga⁸⁷ liczyła tylko sześć lub siedem osób; Yao-shan⁸⁸ miała mniej niż dziesięciu uczniów; a jednak wszyscy oni praktykowali Drogę Buddhów i Patriarchów. Powiada się, że w takim czasie klasztor rozkwita. Pomyślcie o tych, którzy zdobyli oświecenie słysząc dźwięk bambusa uderzającego o dachówkę, lub widząc kwitnące kwiaty.⁸⁹ Czy bambus odróżnia bystrego od tępego, żyjącego w ułudzie od oświeconego; czy kwiat odróżnia to co płytkie od tego co głębokie lub to co mądre od tego co głupie? Chociaż kwiaty kwitną rok po roku nie każdy kto je widzi osiąga oświecenie. Bambusy zawsze wydają dźwięki, lecz nie wszyscy, którzy je słyszą stają się oświeconymi. To tylko dzięki zalecie długich studiów pod kierunkiem nauczyciela i wielkiej praktyce osiągamy pokrewieństwo z tym nad czym pracowaliśmy i zdobywamy oświecenie i jasność umysłu. To nie oznacza, że sam dźwięk bambusa ma przenikliwą skuteczność lub że kolor kwiatów jest niezrównanie piękny. Chociaż dźwięk bambusa może być cudowny, nie brzmi on sam z siebie, lecz musi czekać na dachówkę, która spowoduje powstanie dźwięku; chociaż kolor kwiatów może być piękny, nie rozkwitają one same, lecz muszą czekać na wiosenny wiatr który je otworzy.

W taki sam sposób, praktykowanie Drogi musi mieć przyczynę. Chociaż każdy człowiek nieodłącznie posiada Drogę, osiągnięcie jej zależy od wszystkich mniichów studiujących razem. Chociaż ktoś może mieć błyskotliwy umysł, praktykowanie Drogi zależy od wysiłku wielu. Dlatego, jednocząc wasze umysły i koncentrując waszą determinację studiujcie pod kierunkiem nauczyciela i szukajcie Drogi. Klejnoty stają się przedmiotami piękna przez polerowanie; człowiek staje się prawdziwym człowiekiem poprzez trening. Jaki klejnot lśni od początku; jaki człowiek jest wielki od początku? Musicie zawsze polerować i zawsze ćwiczyć. Nie pogardzajcie samymi sobą i nie ustawajcie w waszej praktyce Drogi.

Pewien mistrz powiedział: „Nie trwońcie czasu na próżno”. Pytam was: Czy czas jest czymś, co zatrzyma się jeśli będziecie go cenić? Albo, czy jest czymś czego nie da się zatrzymać bez względu na to jak będziecie go cenić? Musicie to zrozumieć: To nie czas mija na próżno, lecz ludzie spędzają swój czas na próżno. Ani czas ani ludzie nie powinni być marnowani; poświęćcie się studiowaniu Drogi.

W ten sposób, wszyscy musicie studiować z takim samym umysłem. Chociaż nie jest mi łatwo uczyć Buddyizmu samemu, jeśli będziemy pracować razem z taką samą determinacją, wtedy będziemy praktykować Drogę na sposób Buddhów i Patriarchów. Chociaż większość zdobyła oświecenie postępując za Tathagathą,

⁸⁴Bodhidharma, podług tradycji, kapłan pochodzący z Indii, był Pierwszym Patriarchą Zen w Chinach.

⁸⁵Drugi Patriarcha Zen a pierwszy, rodowity chiński Patriarcha.

⁸⁶Zen. Termin zaczerpnięty z „Diamentowej Sutry”.

⁸⁷Feng-yang Shan-chao (947-1024).

⁸⁸Yao-shan Wei-yen (751-834).

⁸⁹Zob. rozdz. II, odcinek 26.

byli również i tacy, którzy zostali oświeceni przez Anandę. Nowy kierownik medytacji nie umniejszaj swoich zdolności! Wygłoś do zgromadzenia mowę o trzech *kin lnu T'ung-shana*.

Dogen zszedł ze swojego miejsca i kiedy uderzono w bęben, Ejo podniósł hossu i zaczął swoją mowę. To była pierwsza mowa Ejo w Koshoji. Miał wówczas trzydzieści dziewięć lat.

6

Pewnego dnia Dogen pouczył:

Pewien świecki człowiek zauważył: „Czy jest ktoś, kto nie chce pięknych ubrań, lub kto nie łaknie wyborowego jedzenia? A jednak ci którzy szukają Drogi idą w odległe góry, śpią wśród chmur i cierpią głód i zimno. Nasi poprzednicy na pewno cierpieli, lecz znosząc niewygody ochraniali Drogę. Ci którzy przyszli później słyszeli o ich cierpieniu, czcili ich zasługi i pragnęli Drogi”.

Jeśli nawet wśród ludzi świeckich są tego rodzaju mądrzy ludzie, to buddyści na pewno muszą mieć podobną postawę. Nie wszyscy dawni mędrzy mieli kości z metalu. Nawet gdy żył jeszcze Siakjamuni nie wszyscy jego uczniowie byli ludźmi o wysokich osiągnięciach. Jeśli przyjrzy się szczegółowym przepisom wskazań Mahajany jak i Hinajany, to zdacie sobie sprawę, że mnisi w tym czasie popełniali niewiarygodne uchybienia. A jednak później wszyscy oni osiągnęli Drogę i stali się Arhatami. Choć możesz być teraz niegodziwy i niezdolny, jeśli wzniesiesz determinację szukania Drogi i praktykowania, powiedzie ci się. Wiedząc o tym, powinienes natychmiast wzbudzić tę determinację.

Wszyscy mądrzy ludzie dawniej znosili niewygody i zimno, a jednak, wśród cierpienia, praktykowali. Dziś uczniowie powinni zmuszać się do studiowania Drogi, pomimo fizycznych niewygód i umysłowych udręk, przez które mogą przechodzić.

7

Dogen pouczył:

Uczniowie nie mogą zdobyć oświecenia po prostu dlatego, że zachowują swoje uprzedzenie. Nie wiedząc kto nauczył ich tych rzeczy, uważają, że umysł jest myślą i postrzeganiem i nie wierzą gdy mówi się im, że umysł jest roślinami i drzewami. Myślą oni o Buddzie, jako o kimś posiadającym cudowne, wyróżniające znamiona, ciało promieniujące blaskiem i są zaszokowani, gdy powie im się, że jest on dachówką lub kamykiem. Takich przeświadczeń nie wpoili im rodzice, lecz uczniowie uwierzyli w nie z żadnego innego powodu niż ten, że słuchali o tym od innych przez długi okres czasu. Dlatego też gdy Buddhowie i Patriarchowie kategorycznie stwierdzają, że umysł jest roślinami i drzewami, zrewiduj swoje przeświadczenia i pojmij rośliny i drzewa jako umysł. Jeśli powiada się, że Buddha jest dachówką lub kamykiem uważaj dachówkę i kamyk za Buddę. Jeśli zmieniasz swoje podstawowe przeświadczenia będziesz w stanie osiągnąć Drogę.

Dawny mędrzec powiedział: „Chociaż słońce i księżyc świecą jasno płynące chmury zakrywają je. Chociaż kwitną pęki orchidei, jesienny wiatr wysusza je”⁹⁰.

⁹⁰Cytat z „Huai-nan-tzu”.

Cytuje się to w „Chen-kuan cheng-yao”⁹¹ aby wskazać na mądrego króla i jego złych ministrów. Ja bym powiedział, że chociaż płynące chmury przesłaniają słońce i księżyc, to nie trwa to długo; chociaż jesienny wiatr zniszczy je, kwiaty otworzą się znowu; chociaż ministrowie są źli, jeśli król jest mocny w swojej mądrości nie może zostać obalony. To samo dotyczy dziś Buddyzmu. Bez względu na to jak wiele zła powstaje, jeśli będziemy nieugięcie ochraniać Buddyzm przez wiele długich lat, płynące chmury znikną a jesienny wiatr ustanie.

8

Pewnego dnia Dogen pouczył:

Gdy uczniowie po raz pierwszy zapragną wejść w Buddyzm, powinni czytać święte pisma i nauki i studiować je gruntownie, bez względu na to czy posiadają umysł, który szuka Drogi czy nie.

Gdy byłem całkiem młody, zdanie sobie sprawy z przemijalności tego świata skierowało mój umysł ku poszukiwaniu Drogi.⁹² Po opuszczeniu góry Hiei, odwiedziłem wiele świątyń w czasie mojej praktyki Drogi, lecz aż do przybycia do Kenninji nie spotkałem prawdziwego nauczyciela czy też dobrego przyjaciela. Byłem pogrążony w ułudzie i pełen błędnych myśli.

Nauczyciele, których widziałem poradzili mi najpierw studiować, do czasu aż będę mógł być tak uczony jak ci którzy mnie poprzedzali. Polecono mi, abym stał się znany w państwie i osiągnął sławę w świecie. Dlatego też nawet w czasie studiowania nauk, najważniejszym w moim umyśle, było pragnienie dorównania starożytnym mędrcom Japonii lub tym, którzy zdobyli tytuł Wielkiego Nauczyciela⁹³. Lecz otworzywszy „Kao-seng shuan” i „Hsü kao-seng chuan”⁹⁴ i ucząc się o wielkich kapłanach i buddystach Chin, mogłem zobaczyć, że ich podejście różniło się od podejścia moich nauczycieli. Odczułem, że cele, którymi zostałem zainspirowany, miano za nic i lekceważono we wszystkich świętych pismach i biografkach. Nawet tylko myśląc o sławie zhañbił bym dawnych mędrców i ludzi dobrej woli, którzy nadejdą zyskując jednocześnie dobre imię pośród poślednich ludzi tych czasów. Jeśli chciałem z kimś współzawodniczyć to winni to być dawni mędrzy i dostojni kapłani raczej chińscy i indyjscy niż japońscy. Odczuwając wstyd, że w rzeczywistości nie byłem im równy zdałem sobie sprawę, że w istocie powinienem próbować stać się podobnym do niewidzialnych bóstw wielu niebios, podobnym do Buddhów i Bodhisattwów. Po osiągnięciu tego uznałem wielkich nauczycieli tego kraju za kupę brudu i potrzaskanych dachówek. Moja fizyczna i umysłowa struktura zupełnie się zmieniła.

Gdy patrzymy na czyny Buddy w czasie jego życia odkrywamy, że udał się w góry i lasy wyrzekając się swojego szlchetnego stanu. Nawet po swoim oświeceniu spędził resztę życia żebrząc o pożywienie. Winaja głosi: „Wiedząc, że jego dom nie był prawdziwym domem odrzucił go i został mnichem”.

Pewien człowiek z dawnych czasów powiedział: „Nie próbuj w swojej dumie naśladować dawnych mędrców; nie poniżaj siebie i nie zmierzaj do naśladowania

⁹¹Praca w dziesięciu chūan; książka jest pewnego rodzaju kompendium politycznych rad. Jest ona widocznie źródłem kilku nawołujących do przestrogi uwag Dogena o wybitnych mężach Chin.

⁹²Dogen stracił ojca w wieku trzech lat a matkę w wieku lat ośmiu, i jeszcze jako dziecko został nowicjuszem w ostoi Tendai na górze Hiei, koło Kyoto.

⁹³Ludzie tacy jak Dengyodaishi, Kobodaishi i Jikakudaishi.

⁹⁴Chińskie „Biografie Sławnych Mnichów” i ich dalszy ciąg.

ludzi poślednich". Chodzi tu o to, że jedno i drugie jest formą zarozumiałości. Nie zapominaj, że nawet chociaż możesz mieć teraz wysoką pozycję, nadejdzie czas kiedy upadniesz. Nie zapominaj, że chociaż jesteś teraz bezpieczny, niebezpieczeństwo zawsze czyha. Nie wierz, w to, że skoro dziś jesteś żywy, jutro będziesz żył nadal. Do momentu aż umrzesz, grożąca ci śmierć zawsze będzie tuż u twoich stóp.

9

Przy innej okazji Dogen powiedział:

Głupi ludzie myślą i mówią rzeczy bez sensu. W tej świątyni była ongiś stara mniszka, która często mówiła o swojej dawnej wysokiej pozycji, tak jakby była zawstydzona tym co wówczas robiła. Nawet jeśli ludzie myślą dziś o tym jak dawniej bywało, nie ma z tego jakiegokolwiek pożytku. Ten rodzaj postawy wydaje się zupełnie bezużyteczny.

Większość ludzi jednak wydaje się mieć skłonność do tego typu myślenia. Wskazuje to na brak umysłu, który szuka Drogi. Zmieniając tę postawę można stać się odrobinę podobnym do kogoś kto ten umysł posiada.

Przypuśćmy, że ktoś wstąpił na Drogę, lecz nie ma ani śladu umysłu, który szuka Drogi. Ponieważ jest bliskim przyjacielem, chcę mu powiedzieć aby modlił się do Buddhów i bogów aby obudzić ten umysł, lecz waham się, myśląc że to może wzbudzić w nim gniew i wrogość. Jednak, dopóki nie obudzi tego umysłu, nasza przyjaźń będzie bezużyteczna dla nas obu.

10

Dogen pouczył:

Dawne powiedzenie mówi nam aby pomyśleć o czymś trzy razy zanim się to powie. To znaczy oczywiście, że skoro tylko mamy coś powiedzieć lub zrobić, powinniśmy przemyśleć to trzy razy zanim wyrazimy to w mowie czy działaniu. Większość konfucjanistów dawnych czasów uważała, że oznacza to powstrzymanie się od mowy lub działania dopóki sprawa nie została rozważona trzy razy i za każdym razem uznana za wartą zrobienia. Dla mędrców Chin rozważenie czegoś trzy razy oznaczało rozważać to wiele razy – pomyśleć zanim się powie, pomyśleć zanim się zadziała – i jeśli to co myślisz jest dobre w każdych okolicznościach to tylko wtedy, powiedz i zrób to. Mnisi Zen muszą przyjąć podobny pogląd. To co myślisz lub mówisz może prowadzić do nieoczekiwanego zła. Dlatego też musisz gruntownie rozważyć czy to co masz zamiar powiedzieć lub zrobić będzie zgadzać się z Buddyzmem i przyniesie korzyści tobie i innym. Tylko wówczas gdy ustalisz, że jest to dobre, możesz mówić i działać. Jeśli praktykujący będzie przestrzegał tej postawy przez całe życie nie będzie w sprzeczności z umysłem Buddy.

Gdy po raz pierwszy wstąpiłem do Kenninji, mnisi zebrani tam sumiennie przestrzegali trzech zachowań⁹⁵. Zważali aby nie mówić ani nie robić niczego co mogłoby zaszkodzić Buddyzmowi lub nie przynieść korzyści wszystkim istotom. Nawet po śmierci Eisai gdy trwał jeszcze jego wpływ, praktyka utrzymywała się, lecz dziś nic zupełnie już z niej nie pozostało.

Uczniowie muszą dziś wiedzieć, że powinni zapomnieć o swoich własnych ciałach, mówić i robić tylko te rzeczy, które pomagają Buddyzmowi i przynoszą

⁹⁵Czynu, myśli i słowa.

korzyści im samym i innym. Jeśli coś jest bezużyteczne, nie mów tego ani nie rób. Gdy starsi mnisi mówią coś lub robią, ci którzy są krócej w klasztorze nie powinni im przerywać. To jest buddyjska zasada i musi być ona starannie rozważona.

Nawet świeccy mają pragnienie zapomnienia swoich ciał i szukania Drogi. Dawno temu w kraju Chao był człowiek imieniem Lin Hsiang-ju⁹⁶. Chociaż niskiego rodu, był on człowiekiem wielkiego talentu i król Chao przyjął go na służbę aby pomógł w zarządzaniu krajem.

Pewnego razu, jako wysłannik króla, został oddelegowany do zawiezienia drogocennego klejnotu znanego jako klejnot Chao, do kraju Ch'in. Król Ch'in zgodził się wymienić piętnaście miast za klejnot, który Lin Hsiang-ju obowiązany był przewieźć. W tym czasie inni ministrowie dyskutowali sprawę: „Powierzenie tak wartościowego klejnotu osobie o tak niskim urodzeniu może sprawić wrażenie, że nie ma w naszym kraju właściwego człowieka dla tego obowiązku. To może przynieść nam hańbę i wystawić na pośmiewisko przyszłych pokoleń”. Planowali zabić Hsiang-ju, w czasie gdy będzie w drodze i zabrać mu klejnot.

Ktoś kto wiedział o spisku poradził skrycie aby Hsiang-ju zrezygnował ze swojej misji i ratował własne życie. Hsiang-ju jednak odmówił: „Nie zrezygnuję z tej misji. Gdy przyszłe pokolenia usłyszą, że zostałem zabity przez złych ministrów, gdy przewoziłem klejnot do Ch'in, jako wysłannik króla, sprawi mi to radość. Podczas gdy moje ciało może umrzeć, moje imię jako człowieka mądrości pozostanie”. Z tymi słowami wyruszył w drogę do Ch'in.

Gdy inni ministrowie usłyszeli co powiedział zaniechali swojego spisku. Powiedzieli: „Nie możemy zabić takiego człowieka jak ten”.

Hsiang-ju w końcu spotkał króla Ch'in i pokazał mu klejnot. Zauważył jednak, że król nie kwapił się wymienić zań swoich piętnastu miast. Hsiang-ju wpadł na pewien pomysł i powiedział do króla: „Ten klejnot ma skazę. Pozwól niech ci ją pokażę”. Biorąc klejnot z powrotem ciągnął dalej „Mogłem odczytać z wyrazu twojej twarzy, że żałujesz wymienienia piętnastu miast za ten klejnot. Dlatego postanowiłem roztrzaskać ten klejnot o tamten filar z brązu”. Patrząc na króla złymi oczyma, zbliżył się do filaru tak jak gdyby rzeczywiście miał zamiar roztrzaskać klejnot.

Król wykrzyknął: „Nie rozbijaj klejnotu. Dam piętnaście miast. Zatrzymaj klejnot dopóki nie opracujemy szczegółów”. Następnie Hsiang-ju kazał jednemu ze swoich ludzi zabrać klejnot w tajemnicy z powrotem do jego własnego kraju.

Później królowie Chao i Ch'in spotkali się na przyjęciu w miejscu zwanym Min-ch'ih. Król Chao był mistrzem gry na lutni i król Ch'in rozkazał aby grał na niej. Od razu zaczął król Chao grać nie konsultując się z Hsiang-ju. Rozwścieczony, że jego król posłuchał rozkazów innego postanowił zmusić króla Ch'in do gry na flecie. Zwracając się do króla Ch'in powiedział: „Jesteś mistrzem gry na flecie i mój król chciałby usłyszeć jak grasz na nim”. Król Ch'in odmówił.

Wtedy Hsiang-ju wykrzyknął: „Jeśli nie zagrasz zabiję cię” i podszedł do króla. Generał Ch'in chwycił za miecz i rzucił się w obronie króla, lecz Hsiang-ju rzucił mu tak piorunujące spojrzenie, że generał cofnął się w strachu, nie wyciągnąwszy miecza. Król Ch'in zgodził się grać na flecie.

Potem Hsiang-ju został głównym ministrem. Zarządzając krajem ściągnął na siebie zawiść innego ministra, który nie miał równego mu autorytetu. Minister ten chciał go zabić i Hsiang-ju zbiegł, ukrywając się w różnych częściach kraju. Nie

⁹⁶Sławny generał z okresu Walczących Królestw. Część następującej opowieści występuje w „Shih chi”, IXXXI.

pokazywał się na dworze, wtedy gdy powinien i działał tak jakby był w skrajnym lęku. Jeden z członków jego świty powiedział: „Dość łatwo jest zabić tego ministra. Dlaczego wciąż uciekasz i ukrywasz się w strachu?”.

Hsiang-ju odpowiedział: „Nie boję się go. Moimi oczyma zmusiłem generała Ch'in do odwrotu. Odebrałem klejnot królowi Ch'in. Tu nie chodzi o zabicie ministra. Ćwiczenie armii i mobilizowanie oddziałów powinno się odbywać w celu obrony przed atakiem wroga. Zadaniem ministrów jest ochranianie kraju. Jeśli my dwaj nie będziemy dobrze ze sobą żyć lecz będziemy się kłócić i jeśli jeden z nas zostanie zabity, to drugi zostanie osłabiony. Jeśli to się stanie, sąsiedni kraj z radością nas zaatakuje. Oto dlaczego obaj powinniśmy pozostać żywi i zajmować się ochranianiem kraju. Dlatego też nie walczę z nim”.

Słyszając to drugi minister poczuł wielki wstyd. Odszukawszy Hsiang-ju pozdrowił go, i obaj zostali wiernymi przyjaciółmi i współpracowali w zarządzaniu krajem.

W ten sposób Hsiang-ju zapomniał o swym własnym ciele i ochraniał Drogę.

Chroniąc dziś Buddyzm musimy mieć taką postawę jak jego. Jest takie powiedzenie: „Lepiej umrzeć ochraniając Drogę niż żyć bez niej”.

11

Dogen pouczył:

Trudno jest określić co jest dobre a co jest złe. Ludzie świeccy powiadają, że dobrze jest nosić luksusowe jedwabie, haftowane szaty i brokaty; a złe jest nosić obdarte, wyrzucone łachmany. Lecz w Buddyzmie jest na odwrot: obdarte szaty są dobre i czyste; bogato haftowane stroje są złe i brudne. To samo odnosi się również do wszystkich innych rzeczy.

Jeśli ktoś taki jak ja pisze wiersz, który ujawnia pewną wprawę w użyciu rymu i słów, niektórzy ludzie świeccy mogą chwalić mnie za posiadanie uzdolnień większych niż przeciętne. Z drugiej strony, inni mogą krytykować mnie za dokonania, które nie przystoją mnichowi, który opuścił dom. Jak możemy powiedzieć co jest dobre, a co jest złe?

Czytałem gdzieś: „Rzeczy chwalone i znajdujące się wśród rzeczy czystych nazywa się dobrymi; rzeczy lekceważone i znajdujące się wśród rzeczy brudnych nazywa się złymi”. Gdzie indziej jest powiedziane: „Doznawanie cierpienia jako zapłaty za przeszłe czyny nazywa się złym; przyjmowanie wygody jako nagrody za przeszłe czyny nazywa się dobrym”.

W ten sposób należy to szczególnie rozważyć to co uznamy, za naprawdę dobre należy praktykować; to co uznamy, za naprawdę złe należy odrzucić. Ponieważ mnisi wychodzą z samej czystości, uważają oni za dobre i czyste to co nie wzbudza żądz u innych ludzi.

12

Przy innej okazji Dogen powiedział:

Większość ludzi na tym świecie mówi: „Mam pragnienie studiować Buddyzm; jednak świat jest zdegenerowany, a człowiek, podły. Trening jakiego wymaga Buddyzm jest dla mnie zbyt męczący. Podążę łatwą drogą, i tylko wzmocnię moje więzy z Buddyzmem a oświecenie odłożę do następnego żywota”.

Postawa, którą wyrażają te słowa jest całkowicie błędna. W Buddyźmie ustanowienie trzech okresów Prawa⁹⁷ było jedynie tymczasowym środkiem.⁹⁸ W czasach Buddy nie wszyscy mnisi koniecznie byli wybitni; było kilku którzy byli niezwykle zdeprawowani i niskiego charakteru. To dla takich złych i podłych ludzi Buddha ustalił wskazania. Wszyscy ludzie mają nieodłączną zdolność przebudzenia się ku Buddyzmowi. Nie myśl, że nie posiadają jej. Jeśli praktykujesz w zgodzie z naukami, niezawodnie zdobędziesz oświecenie.

Tak długo jak posiadacie umysł, możecie rozróżniać pomiędzy dobrem i złem. Dopóki macie ręce i stopy, macie możliwość składania dłoni razem, chodzenia. Dlatego, nie istnieje taka rzecz jak brak wyposażenia do praktykowania Buddyzmu. Wszystkie ludzkie istoty rodzą się z takim potencjałem; nie jest tak z urodzonymi w świecie zwierząt. Uczniowie Drogi nie czekajcie do jutra. W tym właśnie dniu, w tej właśnie chwili, praktykuj w zgodzie z nauką Buddy.

13

Dogen pouczył:

Wśród ludzi świeckich jest powiedziane: „Zamek wali się, gdy w jego ścianach szepcze się tajemnice”. Powiadają również: „Rodzina, w której są dwie sprzeczne opinie nie może kupić nawet szpilki; rodzina bez konfliktu zdań może kupić nawet złoto”.

Nawet świeccy ludzie mówią, że aby ochronić rodzinę lub obronić zamek musi istnieć jedność celu, jeśli nie ma się w to wkraść rozkład. O ileż bardziej więc muszą jednoczyć się mnisi przy jednym nauczycielu, jak gdyby mleko i woda były zmieszane razem. Mamy również sześć sposobów utrzymywania społecznej harmonii.⁹⁹ Praktykujący nie powinni mieszkać we własnych pokojach, trzymać się z dala od siebie i praktykować Buddyzm jaki im pasuje. Jest to jak przekraczanie oceanu na pokładzie jednego statku. Z jednym umysłem muszą zachowywać się z wzajemną godnością, poprawiając błędy i wybierając dobro, i praktykując Buddyzm w taki sam sposób. To jest metoda, która pochodzi z czasów Buddy.

14

Dogen pouczył:

Gdy mistrz Zen Fang-hui z góry Yang-ch'i¹⁰⁰ po raz pierwszy został głównym kapłanem, klasztor był stary i zrujnowany, co sprawiało mnichom wiele kłopotów. W tym czasie, mnich od spraw świątyni zaproponował by budynki zostały naprawione.

⁹⁷Buddha podzielił nauczanie Prawa na trzy okresy: 1) Prawdziwego Prawa (shoho), pięćset lat po śmierci Buddy, kiedy przeważała prawdziwa nauka. 2) Upodobnionego Prawa (zoho), tysiąc lat w którym nauka i praktyka pozostaną, lecz bez oświecenia. 3) Zdegenerowanego Prawa (mappo) w którym pozostanie jedynie nauczanie. Ten okres będzie trwać ostatnie dziesięć tysięcy lat. Liczba lat każdego okresu różni się w różnych tekstach; powyższe liczby wydają się być tymi, które były przyjęte w Japonii w czasach Dogeny.

⁹⁸Tekst Choonji dodaje tutaj dwa warunki: „Prawdziwy Buddyzm nie jest taki. Jeśli ktoś praktykuje podług nauki, na pewno bez wątplenia osiągnie oświecenie”. To usprawiedliwia stwierdzenie Dogeny, że Trzy Okresy Prawa są 'zręcznym środkiem' i służy do obalenia sądu, że w „Zdegenerowanym Wieku” nikt nie może osiągnąć oświecenia.

⁹⁹Jedność ciała, słów i umysłu; takie samo zachowywanie wskazań, te same poglądy, ta sama praktyka.

¹⁰⁰Yang-ch'i Fang-hui (992-1049).

Fang-hui powiedział: „Budynki mogą być zrujnowane, lecz jest to lepsze niż życie na gołej ziemi lub pod drzewem. Jeśli jakaś część wymaga naprawy i jeśli dach przecieka, wówczas praktykujcie zazen gdzieś indziej gdzie deszcz nie pada. Gdyby mnisi mogli osiągać oświecenie dzięki konstrukcji budynków świątyni, powinniśmy je robić ze złota i klejnotów. Oświecenie nie zależy od jakości miejsca w którym przebywasz, lecz tylko od stopnia do jakiego twoje zazen jest skuteczne”.

Następnego dnia Fang-hui wygłosił mowę do zgromadzenia w sali wykładowej: „Zostając głównym kapłanem na górze Yang-ch’i zastaję dach i ściany w rozsypane. Po wszystkich podłogach toczą się perły śniegu. Mnisi kulą się z zimna i wzdychają”. Po przerwie ciągnął dalej: „To przypomina mi dawnych mędrców, którzy siedzieli pod drzewami”.

Taką postawę spotyka się nie tylko w Buddyzmie; spotykamy ją również w sztuce rządzenia. Cesarz T’ai-tsung z dynastii Tang odmówił zbudowania nowego pałacu, przekładając życie w starym.

Mistrz Zen Lung-ya¹⁰¹ powiedział: „Dopiero nauczywszy się ubóstwa i stanąwszy się naprawdę biednym możesz zbliżyć się do Drogi”. Od starożytnych czasów Buddy aż do teraz nigdy nie widziałem ani nie słyszałem o jakimś uczniu Drogi, który posiadałby bogactwo.

15

Pewnego dnia odwiedzający kapłan powiedział:

— Ostatnio metodą wyrzekania się świata wydaje się być przygotowywanie wcześniej zapasu żywności i innych niezbędnych rzeczy tak aby nie martwić się o to potem. To jest mała rzecz lecz pomaga w studiowaniu Drogi. Jeśli takich artykułów brak praktyka jest przerywana. Lecz zgodnie z tym co powiedziałeś nie powinno być takich przygotowań i wszystko powinno być pozostawione losowi. Jeśli to naprawdę tak jest, to czy później nie pojawi się kłopot? Co o tym myślisz?

Dogen odpowiedział:

— Mamy na to przykłady wszystkich poprzednich mistrzów i nie jest to tylko mój osobisty pogląd; Buddhowie i Patriarchowie w Indiach i Chinach wszyscy postępowali w podobny sposób. Nigdy nie wyczerpuje się dobrodziejstwo loka na czole Buddy.¹⁰² Dlaczego miałbym planować moje życie? Nie jest łatwo określić i planować jutro. Wszystko co teraz czynię było uprzednio czynione przez Buddhów i Patriarchów; nie jest to coś co czynię ze względu na osobiste poglądy. Gdy nie staje żywności i nie ma nic do jedzenia, tylko wtedy szukaj środków do rozwiązania tej sytuacji. Nie ma potrzeby myśleć o tym naprzód.

16

Dogen pouczył:

Słyszałem, jak mówiono o tym, ale nie wiem czy jest to prawdą czy nie, że gdy zmarły Chunagon Jimyoin¹⁰³, został kapłanem, skradziono mu cenny miecz. Żołnierz, który był u niego na służbie, znalazł miecz i poinformował Chunagona,

¹⁰¹Lung-ya Ch’ū-tun (835-923).

¹⁰²Jedno z trzydziestu dwóch znamion Buddy.

¹⁰³Ichijo Motoie (1132-1214). Został mnichem w Kenninji w 1201. Jimyoin jest jednym z jego pseudonimów.

że złodziejem był inny żołnierz z jego świty. Chunagon zaprzeczył jednak, że miecz był jego i zwrócił go.

Bez wątplenia był to skradziony miecz, ale myśląc o hańbie żołnierza, który go ukradł, Chunagon zaprzeczył, że należał do niego. Chociaż każdy znał prawdę sytuacji, sprawa zakończyła się bez incydentu. Dlatego potomkowie Chunagona cieszyli się pomyślnością. Jeśli nawet człowiek świecki ma taką postawę o ileż bardziej więc powinni utrzymywać ją mnisi!

Ponieważ mnisi nie mają osobistej własności, czynią swymi skarbami mądrość i cnotę. Jeśli ktoś kto nie posiada umysłu poszukującego Drogi robi coś złego, nie pozwól by twój wyraz twarzy okazał tve niezadowolenie ani też nie potępij go za czynienie zła. Po prostu wyjaśnij mu sprawę w taki sposób aby nie wprawić go w złość. Mówi się, że coś co zachęca do przemocy nie trwa długo. Chociaż możesz mieć rację, krytykując kogoś, sama twoja właściwa postawa nie będzie trwała długo jeśli użyjesz szorstkich słów. Poślednia osoba przyjmie postawę atakującą za najmniejszą krytykę, myśląc że została obrażona. Nie jest to prawdą w stosunku do szlachetnej osoby która nawet jeśli zostanie uderzona nie myśli o odwecie. Dzisiaj w naszym kraju jest wielu ludzi pospolitych. Musicie być ostrożni.

V

1

Pewnego razu Dogen pouczył:

Nie ociągaj się z poświęceniem swojego życia dla Buddyzmu. Nawet ludzie świeccy mający Drogę na uwadze oddawali swoje życie, porzucali swoje rodziny i oddawali się lojalności. Tacy ludzie są znani jako wierni ministrowie i ludzie mądrości.

Dawno temu, gdy Kao-tsung¹⁰⁴ z dynastii Han udał się na wojnę z sąsiednim krajem, matka jednego z jego ministrów przebywała na terytorium wroga. Przywódcy wojskowi podejrzewali tego ministra o podwójną lojalność a sam Kao-tsung również zastanawiał się czy człowiek ten myśląc o swojej matce, mógłby przejść na stronę wroga. Gdyby taka rzecz się zdarzyła wojna mogłaby być przegrana. W tym samym czasie, matka obawiając się, że jej syn mógłby powrócić ze względu na nią ostrzegła go: „Nie osłabiaj swojej wierności z mojego powodu. Gdybym dalej żyła, mógłbyś mieć rozdzielony umysł” i rzuciła się na miecz i zmarła. Mówiono że jej syn, który od początku nie żywił podwójnej lojalności pogłębił swoje postanowienie poświęcenia się swoim obowiązkom w walce.

Mnich Zen jest naprawdę w zgodzie z Buddyzmem, kiedy jest całkowicie wolny od rozdwojonego umysłu. Są w Buddyzmie tacy, którzy od początku obdarzeni są współczuciem i mądrością. Ale nawet jeśli zdolności te mogą nie być obecne od początku, mogą być nabyte przez studiowanie. Nie czepiaj się arbitralnie swoich poglądów tylko odrzuć ciało i umysł, pogrąż się w wielkim morzu Buddyzmu i powierz się buddyjskim naukom.

Za panowania Kao-tsunga z dynastii Han, mądry minister powiedział: „Zapobieganie zakłóceniom rządzenia jest jak rozplątywanie zasupłanego sznura. Nie śpiesz się, lecz najpierw zbadaj węzeł uważnie a potem rozwiąż go”.

Tak samo jest z Buddyzmem. Praktykuj uważnie i dojdź do zrozumienia zasad Buddyzmu. Ci, którzy najlepiej rozumieją buddyjskie nauki to zawsze ci, którzy posiadają umysł, który gorliwie szuka Drogi. Ci, którzy nie posiadają takiego umysłu ani nie uwolnią się od egoistycznych pragnień ani nie porzucą sławy i zysku, bez względu na to jak byliby zdolni czy błyskotliwi. Nie mogą stać się prawdziwymi Buddystami; ani też nie mogą zrozumieć Prawdziwego Prawa.

2

Dogen pouczył:

Uczniom Drogi nie wolno studiować Buddyzmu dla siebie samych. Muszą oni studiować Buddyzm tylko ze względu na Buddyzm. Kluczem do tego jest wyrzeczenie się i ciała i umysłu, bez zatrzymywania czegokolwiek i ofiarowania ich wielkiemu morzu Buddyzmu. Następnie musicie energicznie podjąć nawet to co jest trudne do zrobienia i trudne do zniesienia, nie zajmując się wcale dobrem czy złem, nie trzymając się swoich własnych opinii. Musicie porzucić wszystko co nie zgadza się z buddyjską prawdą, nawet gdyby było to coś czego najgoręcej pragniecie. Nigdy nie usiłujcie poprzez cnotę waszej praktyki Buddyzmu osiągnąć coś dobrego w zapłacie. Gdy raz oddaliście się Buddyzmowi, nie ma potrzeby znów zastanawiać się nad sobą. Po prostu praktykujcie zgodnie z zasadami Buddyzmu

¹⁰⁴Pierwszy Cesarz z dynastii Han, panował w latach 202-190 p.n.e.

i powstrzymujcie się od popadania w sidła osobistych poglądów. Wszystko to udowodniono w przeszłości. Jeśli wasz umysł nie szuka niczego, osiągniecie wówczas wielki spokój.

Wśród ludzi świeckich są tacy, którzy nigdy nie przebywali z innymi i wyrastali jedynie we własnych domach. Zachowują się arbitralnie jak chcą i dają pierwszeństwo swoim własnym opiniom, nie troszcząc się o to co mogą widzieć i myśleć inni. Tacy ludzie są zawsze źli. Studiując Drogę bądź ostrożny w takich jak te sprawach. Łatwo zostaniesz prawdziwym buddystą jeśli będziesz pracował wspólnie z innymi, postępował za swoim nauczycielem, nie będziesz wysnuwał swoich własnych poglądów i odnowisz swój własny umysł.

Pierwszą rzeczą którą musisz zrobić, studiując Drogę to zrozumieć ubóstwo. Jeśli odrzucasz sławę i zysk, nie będziesz zabiegać o niczyją łaskę i porzucisz wszystkie rzeczy, na pewno zostaniesz dobrym mnichem. W Chinach wszyscy ci, którzy byli znani jako dobrzy mnisi byli biedni. Ich szaty były podarte, i wszystko w nich było ubogie.

Kiedy byłem na górze T'ien-t'ung, kronikarz w świątyni nazywał się Tao-ju. Był synem Pierwszego Ministra lecz ponieważ oddzielił się od swojej rodziny i nie pożywał ziemskich korzyści, jego szaty były w strzępach, a ludzie ledwie mogli znieść jego widok. Lecz był on znany z powodu swych cnót i został kronikarzem wielkiej świątyni.

Pewnego razu zapytałem go: „Jesteś synem urzędnika i członkiem bogatej rodziny. Dlaczego rzeczy, które nosisz są tak pospolite i nędzne?”

„Ponieważ zostałem mnichem”, odpowiedział.

3

Pewnego dnia Dogen pouczył:

Pewien świecki człowiek powiedział: „Skarby często stają się wrogiem, który przynosi szkodę ciału. Było tak dawniej i jest tak teraz”.

Zdarzenie, które dało okazję do tej uwagi było następujące. Był sobie kiedyś człowiek z ludu, który miał piękną żonę. Miejscowy magnat zażądał kobiety, lecz jej mąż odmówił oddania jej. Zatem magnat zwołał swoje oddziały i otoczył ich dom. Gdy żonę miano już porwać, mąż powiedział: „Z twojego powodu tracę życie”. Żona odpowiedziała: „Z twojego powodu odrzucę życie”, i skoczyła z wysokiego budynku i zmarła. Potem jej mężowi udało się uciec i mógł opowiedzieć tę historię.

Żył kiedyś mądry człowiek, który zarządzał prowincją jako urzędnik rządowy. Jego syn zmuszony był wyjechać w państwowej sprawie i poszedł pożegnać się z ojcem. Gdy odchodził ojciec podarował mu sztukę jedwabiu.

Syn powiedział: „Jesteś człowiekiem wielkiej prawości. Skąd masz ten jedwab?”.

Ojciec odpowiedział: „Kupiłem go za to co pozostało z mojej pensji”.

Syn udał się do stolicy, gdzie opowiedział tę historię Cesarzowi. Mądrość ojca wywarła duże wrażenie na Cesarzu. Syn powiedział: „Mój ojciec aż do chwili obecnej zdołał ukryć swoje imię. Teraz uczyniłem je znanym. Mądrość mojego ojca zaprawdę przewyższa moją”.

Istotą tej historii jest to, że chociaż sztuka jedwabiu jest błahą rzeczą, mądry człowiek wie, że nie można czynić prywatnego użytku z własności publicznej. Ale prawdziwie mądry człowiek ukrywał swoje talenty i jedynie wspominał, że

podarunek był właściwy, ponieważ pochodził z jego własnej pensji. Jeśli mamy ludzi świeckich takich jak ten, o ileż bardziej mnich Zen powinien posiadać umysł, który nie szuka niczego dla siebie. Ludzie, którzy prawdziwie kroczą Drogą zrobią dobrze ukrywając fakt, że są buddystami.

Ponadto Dogen powiedział:

Pewnego razu ktoś zapytał taoistycznego mędrca: „Jak zostaje się mędrcom?”.

Ów odpowiedział: „Jeśli chcesz zostać mędrcom, to po prostu polub Drogę mędrców”.

Dlatego jeśli uczniowie chcą osiągnąć Drogę Buddhów i Patriarchów, muszą polubić Drogę Buddhów i Patriarchów.

4

Dogen pouczył:

W dawnych czasach żył król, który po wprowadzeniu stałego rządu w swoim kraju, dopytywał się swoich ministrów: „Rządziłem krajem dobrze. Czy to czyni mnie mądrym królem?”.

Ministrowie odpowiedzieli: „Rządziłeś krajem dobrze. Jesteś naprawdę bardzo mądry”.

Jednakże jeden minister powiedział: „Nie jesteś mądry”. Gdy król zapytał dlaczego, minister rzekł: „Gdy doszedłeś do władzy dałeś ziemię swoim synom a nic swojemu młodszemu bratu”. Nie spodobało się to królowi i wypędził ministra.

Potem król zapytał innego ministra: „Czy jestem łaskawy?”. Kiedy odpowiedziano mu, że jest, król zapytał dlaczego tak jest.

Minister powiedział: „Łaskawy władca zawsze ma wiernych ministrów, a wierni ministrowie dają szczerą radę. Minister którego wyгнаłeś dał ci tego rodzaju radę, i był on wiernym ministrem. Gdyby król nie był łaskawy, nie mógłby mieć takiej osoby jak ta”. Zrobiło to na królu głębokie wrażenie i przywołał dawnego ministra.

Ponadto Dogen powiedział:

Za czasów Pierwszego Cesarza z Ch'in, książę czynił plany powiększenia swoich ogrodów. Minister skomentował to: „Wspaniały pomysł. Jeśli powiększysz ogrody, wszystkie gatunki ptaków i zwierząt zbiorą się tam, i wtedy będziemy mogli się bronić oddziałami ptaków i zwierząt przed armiami sąsiadów”. Po tych słowach projekt ogrodu został przekreślony.

Przy innej okazji, książę zaproponował zbudowanie pałacu o filarach pokrytych laką. Minister zauważył: „To piękne. Pokrywając filary laką możesz powstrzymać wroga przed wkroczeniem”. I znów projekt został zarzucony.

Istotą Konfucjanizmu jest powstrzymywanie zła i popieranie dobra poprzez zręczne używanie słów. Mnisi Zen, gdy prowadzą innych, muszą również stosować taką zręczność.

5

Pewnego dnia kapłan zapytał:

— Co jest lepsze, mądry człowiek bez umysłu, który szuka Drogi, czy człowiek bez mądrości, który posiada taki umysł?

Dogen odpowiedział:

— W wielu wypadkach człowiek, który nie jest mądry, lecz posiada umysł poszukujący Drogi, może w końcu cofnąć się, podczas gdy ktoś kto jest mądry, lecz nie posiada go może w końcu przebudzić się ku niemu. Jest na to wiele przykładów w dzisiejszym świecie. Dlatego też nie troszcz się o to czy posiadasz taki umysł, czy nie, lecz po prostu koncentruj się na studiowaniu Drogi.

Aby praktykować Drogę musisz być biedny. Zarówno w buddyjskich jak i w świeckich dziełach znajdujemy przykłady: niektórzy byli tak biedni, że nie mieli domu, w którym by mieszkali; inni jak Ch'ū Yūan, utopili się w rzece Ts'ang-lang¹⁰⁵; niektórzy ukrywali się na górze Shou-yang¹⁰⁶; niektórzy praktykowali *zazen* pod drzewami i na gołej ziemi; a jeszcze inni budowali surowe schronienia wśród grobowców lub na górskich odludziach. Oczywiście byli ludzie, którzy byli bogaci i mieli wiele posiadłości. Wznosili oni pałace ozdobione czerwoną laką, złotem i drogocennymi kamieniami. Historie o tych ludziach spisane są również w książkach. Lecz w tych przykładach, ludzie którzy są stawiani za wzór aby zachęcić późniejszych wszyscy byli biedni i nie mieli żadnej własności. Gdy przychodzi do ostrzegania przed złym prowadzeniem się, ci którzy posiadali bogactwo i zbytekowne rzeczy, krytykowani są za to że byli ludźmi zbytku i marnotrawstwa.

6

Dogen pouczył:

Mnichom nie wolno nigdy rozkoszować się otrzymywaniem publicznych darowizn; lecz również nie wolno im ich odmawiać. Zmarły opat Eisai powiedział „Cieszenie się z otrzymywania publicznych darowizn nie zgadza się z buddyjskimi zasadami. Branie bez radości nie zgadza się z sercem dawcy”. Tradycyjny pogląd jest taki, że ofiary składane są nie dla samego mnicha lecz dla Trzech Skarbów. Dlatego też musicie mówić dawcy: „Trzy Skarby z pewnością przyjmą twoją ofiarę”.

7

Dogen pouczył:

W dawnych czasach powiedziano: „Człowiek jest silniejszy niż wół, lecz nie walczy z wołem”. Dziś uczniowie, nawet jeśli czują, że ich mądrość i uzdolnienia są wielkie, nie powinni delectować się spieraniem z innymi. Nie ubliżaj innym szorstkimi słowami ani nie patrz na nich oczyma pełnymi gniewu. Chociaż ludzie dają dziś poważne dary i obdzielają łaskami, zdolni są zareagować przeciw tobie jeśli wykryją objaw gniewu na twarzy drugiego lub jeśli są krytykowani szorstkimi słowami.

Pewnego razu kapłan Chen-ching K'o-wen¹⁰⁷ powiedział swojemu zgromadzeniu:

Jakiś czas temu, gdy Hsüeh-feng¹⁰⁸ i ja studiowaliśmy razem, zawarliśmy ze sobą układ przyjaźni. Pewnego dnia Hsüeh-feng spierał

¹⁰⁵Zob. rozdz. II, odcinek 23.

¹⁰⁶Odnosi się to do historii Po-i i Shu-ch'i, dwóch legendarnych braci, którzy odrzucili królestwo i odeszli na górę Shou-yang, gdzie zmarli z głodu.

¹⁰⁷Znany jako Le-t'an K'o-wen (1025-1102).

¹⁰⁸Hsüeh-feng Tao-yūan. Daty nieznane, towarzysz K'o-wen, obaj byli uczniami Huang-lung Hui-nan. Obecne wydanie podaje Yün-feng jako nazwę góry związanej z tym kapłanem. Została ona

się o nauki z innymi uczniami w sypialni mnichów. Spierali się głośno a w końcu zaczęli walczyć używając wobec siebie niezwykle obelżywego języka. Gdy sprzeczka skończyła się Hsüeh-feng zrobił mi wyrzuty: „Jesteśmy kolegami o podobnym umyśle. Zawarliśmy nawet ze sobą trwałą układ. Dlaczego nie pomogłeś mi gdy walczyłem z tym facetem?”. Jedyne co mogłem wówczas zrobić to pochylić głowę w ubolewaniu.

Później Hsüeh-feng został wspaniałym nauczycielem, a ja zostałem kapłanem tej świątyni. Kiedy wracam teraz myślą do tego zdarzenia, sprzeczka Hsüeh-fenga nie służyła jakiemukolwiek pożytecznemu celowi. Zaprawdę spieranie się jest zawsze błędem. Ponieważ uwierzyłem, że spór jest bez sensu milczałem wówczas.

Uczniowie powinni to gruntownie teraz przemyśleć. Jeśli macie determinację, aby studiować Drogę, musicie to robić żałując każdej straconej chwili. Kiedy macie czas na spory z ludźmi? Na dłuższą metę nie przyniesie to ani tobie ani nikomu innemu żadnego pożytku. Jeśli jest tak z buddyjskimi naukami, to o ileż bardziej bezużytecznym jest spierać się w sprawach ziemskich!

„Człowiek jest silniejszy niż wół, ale nie walczy z wołem”. Nawet jeśli myślisz, że znasz naukę gruntownie i przewyższasz o wiele swego przeciwnika, nie powinienes przygniatać go argumentami.

Lecz jeśli szczerzy poszukiwacz Buddyzmu zapyta was o naukę, nie żałujcie mu odpowiedzi. Wyjaśnijcie mu to przez wzgląd na niego. Lecz na trzy pytania dajcie tylko jedną odpowiedź; rozwlekłe sprawy są bezwartościowe. Po przeczytaniu słów Chen-chinga, zdałem sobie sprawę, że sam byłem tutaj w błędzie. Biorąc jego słowa do serca przestałem spierać się o naukę z innymi.

8

Dogen pouczył:

Dawni Mistrzowie często ostrzegali: „Nie traćcie czasu na próżno” i „nie spędzajcie czasu nadaremnie”. Dziś uczniowie powinni skąpić każdej chwili czasu. To podobne do rosy życie znika; czas szybko mija. W tym naszym krótkim życiu porzućmy wikłanie się w zbyteczne sprawy i po prostu studiujmy Drogę.

W dzisiejszych czasach ludzie mówią: „Trudno jest porzucić obowiązki wobec naszych rodziców”, lub „Trudno jest nie służyć poleceniom zwierzchnika”, lub „Trudno jest rozstać się z żonami, dziećmi i krewnymi”. Albo jeszcze powiadają: „Trudno jest zagwarantować środki do życia moim krewnym”, lub „Ludzie będą mi wymyślać jeśli opuszczę mój dom”. Albo też mówią: „Jestem zbyt biedny aby kupić wyposażenie potrzebne do klasztornej życia”, lub „Nie mam możliwości podołać praktykowaniu Drogi”. Myśląc w ten sposób, przyłączają się do ziemskiej pogoni za bogactwem i posiadłościami, nie oddzielając się od zwierzchników czy rodziców i nie opuszczając swych żon, dzieci i krewnych. Zmarnowawszy życie będą mieć tylko żal gdy staną wobec końca.

Usiądź spokojnie i rozważ zasady Buddyzmu; i szybko postanów obudzić umysł, który szuka Drogi. Zwierzchnicy i rodzice nie mogą dać ci oświecenia.

zmieniona na Hsüeh-feng, za wydaniem Choonji. Zarówno Yün-feng i Hsüeh-feng są górami na stokach których stały słynne świątynie Zen.

Żony, dzieci i krewni nie mogą uratować cię od cierpienia. Bogactwo i posiadłości nie mogą uwolnić cię od cyklu narodzin i śmierci. Zwykli ludzie nie mogą ci pomóc. Jeśli nie praktykujesz teraz, twierdząc, że jesteś bez zdolności, to czy kiedykolwiek w ogóle będziesz zdolny osiągnąć Drogę? Ze zjednoczonym umysłem studiuj Drogę, nie myśląc o miriadach rzeczy. Nie odkładaj tego na później.

9

Dogen pouczył:

Studiując Drogę oddzielcie się od rozważań nad Jaźnią. Nawet gdybyście prze-studiowali wszystkie *sutry* i *siastry*, jeśli nie potraficie odciąć przywiązań do „ja” nieuchronnie spadniecie w królestwo złych demonów. Pewien człowiek dawnych czasów powiedział: „Jeśli nie masz ciała i umysłu Buddhadharmy, jakże możesz stać się Buddhą lub Patriarchą?”

Oddzielenie się od Jaźni oznacza rzucenie swojego ciała i umysłu w wielkie morze Buddyzmu i praktykowanie w zgodzie z Buddyzmem bez względu na to jakie mogą być niewygody i niepokoje. Możesz czuć, że zebranie pożywienia poniża cię w oczach innych, lecz nigdy nie będziesz w stanie wejść w Buddyzm dopóki będziesz myśleć w ten sposób. Zapomnij o wszystkich doczesnych poglądach i studiuj Drogę, polegając jedynie na Prawdzie. Uważanie, że jesteś nieodpowiedni dla Buddyzmu z powodu swoich mniejszych zdolności ujawnia przywiązanie do Jaźni. Kłopotanie się o czyjeś opinie i reakcje jest podstawą samoprzywiązania. Po prostu studiuj Buddyzm. Nie idź za sentymentami świata.

10

Pewnego dnia Ejo zapytał:

— Jak powinni prowadzić się w studiowaniu Buddyzmu ci, którzy są w klasztorze Zen?

Dogen pouczył:

— Tylko praktykujcie *zazen*. Gdziekolwiek jesteście, czy to na górnym piętrze czy na dole, tylko praktykujcie medytację Zen. Zamiast próżno plotkować z innymi, zawsze siedźcie odosobnieni jak człowiek głuchy i niemy.

11

Pewnego dnia, kontynuując kazanie. Dogen pouczył:

Ta-tao Ku-ch'uan¹⁰⁹ powiedział: „Siedzę twarzą do wiatru. Śpię twarzą ku słońcu. Jest mi o wiele wygodniej niż dzisiejszym ludziom, którzy noszą bogato haftowane szaty”. To są słowa starego Mistrza, dopuszczają jednak pewną wątpliwość. Czy przez „dzisiejszych ludzi” rozumie on tych, którzy pożądamy doczesnych zysków? Jeśli tak, to oni chyba nie są warci porównania. Dlaczego w ogóle wspominać o nich? Czy też ma na myśli ludzi, którzy studiują Buddyzm? Jeśli tak, to dlaczego mówić, że jest mi wygodniej niż tym, którzy noszą bogato haftowane szaty? Jeśli spojrzeć na postawę kryjącą się za tym stwierdzeniem, mogłoby się wydawać, że cenił on bogato haftowane szaty. Mędrzec nie jest taki. Nie czepia się ani złota i klejnotów ani dachówek i kamyków. To dlatego Siakjamuni jadł

¹⁰⁹Uczeń Fen-yang Shan-chao (947-1024). Zmarł w wieku dziewięćdziesięciu dwóch lat, gdzieś między 1056 a 1064.

zarówno mleczny kleik ofiarowany mu przez mleczarkę jak i ziarno przeznaczone dla koni. Oba były dla niego tym samym.

W Buddyźmie nie ma lekko i ciężko; to człowiek odróżnia płytkie od głębokiego. Są tacy na tym świecie, którzy odmówiliby przyjęcia klejnotu gdyby był ofiarowany jako przedmiot wartościowy, natomiast z zadowoleniem przyjęliby i doceniliby coś z drewna i kamienia gdyby powiedzieć im, że klejnot nie ma żadnej wartości. Klejnot pierwotnie pochodzi z ziemi; drzewo i kamień wytworzone są przez wielką ziemię. Dlaczego jedno nie jest przyjmowane chociaż jest to wartościowe, a inne przyjmuje się i ceni chociaż jest marne.

Czy może jest tak ponieważ chęć przyjęcia wartościowej rzeczy wskazywałaby na przywiązanie? Jednak, jeśli przyjmuje się i hołubi nędzny przedmiot błąd jest ten sam. Jest to coś na co uczniowie muszą uważać.

12

Dogen pouczył:

Gdy zmarły Mistrz Myozen¹¹⁰ musiał udać się do stolicy Chin, jego nauczyciel Myoyu¹¹¹ z Góry Hiei poważnie zachorował i leżał na łożu śmierci.

Wówczas Myoyu powiedział:

— Cierpię na choroby starczego wieku i niedługo umrę. Odłóż proszę teraz wyjazd do Chin i opiekuj się mną w mojej ostatniej chorobie, kieruj nabożeństwami za mnie i wypełnij swój pierwotny plan po moim odejściu.

Myozen zebrał więc swoich uczniów i towarzyszy kapłanów, by naradzić się z nimi i powiedział:

— Po opuszczeniu mojego rodzinnego domu w dzieciństwie, wyrosłem pod opieką tego nauczyciela i jestem mu głęboko zobowiązany. Od niego uczyłem się doktryn Buddyźmu, literatury Mahajany i Hinajany, tymczasowych i prawdziwych nauk. On pielęgnował moje rozumienie przyczynowości i prawości i zła i umożliwił mi przewyższenie moich kolegów i zdobycie sławy. Nawet moje rozumienie zasad Buddyźmu oraz wzbudzenie mojej determinacji aby udać się do Chin w poszukiwaniu Prawdziwego Prawa wynikają z jego dobroci. Lecz tego roku on nagle postarzał się i leży teraz chory na łożu śmierci. Nie będzie już długo żył i jeśli teraz wyjadę nie zobaczę go nigdy więcej. Z tych powodów mocno na mnie nalegał abym odłożył podróż. Trudno jest nie posłuchać prośby nauczyciela. Lecz moja obecna podróż do Chin z narażaniem życia, aby szukać Drogi również wypływa z wielkiego współczucia Bodhisattwy i pragnienia przyniesienia dobrodziejstwa wszystkim istotom. Czy jest jakieś usprawiedliwienie dla nieposłuszeństwa wobec życzeń mojego nauczyciela i udania się do Chin? Powiedzcie mi jakie jest wasze zdanie o tym.

Wszyscy jego uczniowie odpowiedzieli: „Zrezygnuj z wyjazdu do Chin w tym roku. Twój nauczyciel jest bardzo blisko śmierci; nie pożyje długo. Jeśli tylko zostaniesz przez ten rok i pojedziesz do Chin w następnym nie sprzeciwisz się życzeniom twojego nauczyciela ani nie zaniedbasz swoich obowiązków. Co powstrzymuje cię od odłożenia podróży na sześć miesięcy lub rok? Jeśli tak uczynisz, nie zerwiesz bliskich więzów między mistrzem a uczniem i nadal będziesz zdolny przeprowadzić swój pierwotny plan odwiedzenia Chin”.

¹¹⁰Myozen (1183-1225) był uczniem Eisai i przez jakiś czas nauczycielem Dogena. Pojechał z Dogenem do Chin i tam zmarł.

¹¹¹Szczegóły jego życia są nieznanne.

Chociaż w tym czasie byłem najmniej doświadczonym z mnichów, powiedziałem

— Jeśli czujesz, że twoje buddyjskie oświecenie jest teraz wystarczające, byłoby lepiej odłożyć podróż.

Myozen powiedział:

— To jest tak. Jeśli buddyjska praktyka osiąga ten stopień powinno to być wystarczająco dobre. Jeśli będę tak praktykować przez resztę mojego życia, myślę, że będzie możliwym uwolnienie się od ułudy i zdobycie Buddyjskiej Drogi.

— Jeśli tak jest, to wstrzymaj swoją podróż — powiedziałem.

Po tym jak każdy wyraził swoje zdanie i dyskusja skończyła się, Myozen rzekł:

— Wszyscy zdajecie się być zgodni, że powinienem zostać lecz mój pogląd jest inny. Nawet gdybym miał zostać tutaj, nie przedłużył to życia umierającego człowieka. Nawet gdybym miał zostać tutaj i opiekować się nim, nie mógłbym przerwać jego cierpienia. Nawet gdybym miał pocieszać go w jego ostatnich godzinach, nie miało by to nic wspólnego z jego uwolnieniem się z cyklu narodzin i śmierci. W sumie jedyne co by to dało, to to, że mógłbym dodać otuchy mojemu nauczycielowi zgodnie z jego życzeniem. Byłoby to absolutnie bez żadnego pożytku dla oddzielenia się od świata i zdobycia Drogi. Jeśli moje postanowienie szukania Prawa zostanie błędnie pohamowane, stanie się to źródłem złych czynów. Lecz jeśli potrafiłbym wypełnić moje postanowienie odwiedzenia Chin w poszukiwaniu Prawa i mógłbym zdobyć chociażby ślad oświecenia, posłużyłoby to przebudzeniu wielu ludzi, nawet jeśli oznacza to sprzeciwienie się złudnym życzeniom jednego człowieka. Gdyby cnota zdobyta była wyjątkowa, posłużyłoby to do splącenia dobroci mojego nauczyciela. Nawet gdybym zmarł przekraczając morze i nie spełnił mojego pierwotnego planu, to ponieważ moja śmierć wynikłaby z mojego postanowienia szukania Prawa, moje ślubowanie nie wyczerpałoby się w żadnym przyszłym żywocie. Pomyślcie o wynikach podróży Hsūan-tsanga¹¹² do Indii. Marnowanie cennego czasu tylko ze względu na jedną osobę nie zgadza się z wolą Buddy. Dlatego też, ostatecznie zdecydowałem udać się teraz do Chin.

Z tymi słowami Myozen wyruszył do Chin.

Na podstawie jego słów mogę powiedzieć, że Myozen prawdziwie posiadał umysł, który szuka Drogi. Dziś uczniom nie wolno robić bezużytecznych rzeczy ani spędzać czasu na próżno czy to dla rodziców czy dla nauczycieli. Nie powinni odkładać na bok Buddyzmu, najwspanialszej z wszystkich nauk i marnować swoich dni.

W tym momencie Ejo zapytał:

— W prawdziwym poszukiwaniu Prawa, niewątpliwie konieczne jest całkowite zrzucenie więzów doczesnych zobowiązań, które przywiązują nas do rodziców i nauczycieli w tym świecie ułudy. Nawet jeśli zupełnie odrzucimy zobowiązania i uczucia do rodziców i nauczycieli, to jeśli weźmiemy pod uwagę działania Bodhisattwy, czy nie powinniśmy odłożyć na bok korzyści dla nas samych i pracować dla korzyści innych? Ponieważ nie było tam nikogo więcej aby pielęgnować jego nauczyciela w niemocy starczego wieku, to czy nie było sprzeczne z zachowaniem Bodhisattwy, że Myozen myślał tylko o swojej własnej praktyce i nie zaopiekował się swoim nauczycielem kiedy był w stanie mu pomóc? Bodhisattwie nie wolno wybierać w swoich dobrych uczynkach. Czy nasze zrozumienie Buddyzmu opieramy na tym jakie mogą być okoliczności czy okazje? Czyż zgodnie z tą zasadą

¹¹²596-664. Sławny kapłan, który podróżował do Indii w poszukiwaniu świętych pism. Przetłumaczył duże ilości tekstów i był czołową postacią szkoły „Tylko Świadomość”.

nie powinien on być zostać by pomóc? Dlaczego nie powinien być pomóc swemu staremu, zniedołężniałemu nauczycielowi zamiast myśleć tylko o swoim własnym pragnieniu szukania Prawa? Jakie jest twoje zdanie?

Dogen pouczył:

— Zarówno w wyświadczeniu innym dobrodziejstwa jak i we własnym wprawianiu się, aby odrzucić to co niskie i zachować to co wyższe zawiera się dobry czyn Bodhisattwy. Ofiarowywanie diety z fasoli i wody w celu uratowania starego i niedołężnego, zaspokaja jedynie źle skierowaną miłość i złudne namiętności tego krótkiego życia. Jeśli odwrócić się tyłem do ułudnych emocji i będziecie studiować Drogę, która prowadzi do oświecenia, nawet jeśli będziecie mieć powód do pewnego żalu, ustanowicie wspaniałą podstawę do przekroczenia świata. Rozważcie to dobrze, rozważcie to dobrze!

13

Pewnego dnia Dogen pouczył:

Wielu ludzi na tym świecie powiada: „Słyszę słowa nauczyciela lecz nie zgadzają się one z tym co myślę”. Ten pogląd jest błędny. Nie wiem co jest w ich umysłach. Czy mogą myśleć, że zasady świętych nauk są błędne ponieważ nie zgadzają się z tym co oni sobie wyobrażają? To jest czysty idiotyzm. Czy też słowa wypowiedane przez nauczyciela są niedostosowane do ich własnych umysłów? Jeśli tak, to dlaczego w ogóle pytają nauczyciela? Czy też mówią to na podstawie swoich własnych emocjonalnych pojęć? Jeśli tak, to to emocjonalne pojęcie jest niczym innym jak tylko złudnym umysłem, który ciągnie się od początku bez początku aż do chwili obecnej.

Kluczem do praktykowania Drogi jest porzucenie wszystkich pojęć o Jaźni, które podtrzymywaliście aż do teraz, i całkowite odrodzenie się przez podążanie za świętymi pismami, nawet jeśli zdarzy się że nie zgadzają się z waszymi wierzeniami. To zawsze było jednym z nieodzownych elementów studiowania Drogi.

Kilka lat temu gdy studiowałem, wśród moich kolegów był jeden, który mocno trzymał się swych własnych przekonań. Odwiedzał wielu mistrzów Zen, lecz zmarnował swoje życie i nie udało mu się zrozumieć Buddyzmu bowiem odrzucał on to co nie odpowiadało jego umysłowi i przyjmował tylko to co zgadzało się z jego własnymi z góry wyrobionymi poglądami. To kazało mi zrozumieć, że nie można przystępować do studiowania Drogi z taką postawą. Pamiętając o tym postępowałem za słowami nauczyciela i całkowicie przebudziłem się ku prawdzie. Później w jednej z sutr znalazłem następujący fragment, który przeczytałem: „Jeśli chcesz studiować Buddyzm nie przynoś z sobą uwarunkowanego umysłu z przeszłości, teraźniejszości i przyszłości”. Wiedziałem na pewno, że muszę zapomnieć różne poglądy i opinie nagromadzone z przeszłości i że muszę stopniowo przekształcić się.

Pewne świeckie dzieło mówi: „Uczciwe słowa są niemiłe dla uszu”¹¹³. Znaczy to, że wartościowa rada często razi czyjeś uszy. Nawet jeśli taka rada jest nieprzyjemna, jeśli niewzruszenie podążać za nią okażą się w końcu wartościowa.

¹¹³Wybrane z „K'ung-tzu Chia-yü”, zbioru cytatów z olbrzymiej liczby wczesnych dzieł chińskich. Autentyczność i autorstwo dzieła nieistniejącego już dziś jest przedmiotem naukowych sporów.

14

Pewnego dnia, kontynuując mowę na różne tematy Dogen powiedział:

Od początku w ludzkim umyśle nie istnieje ani dobro ani zło. Dobro i zło powstają stosownie do okoliczności. Na przykład, gdy ktoś chce praktykować Buddyzm i usuwa się w lasy, stwierdza że cisza lasu jest dobra a ludzki, pełen krzątania świat, jest zły. Następnie kiedy staje się znudzony a jego postanowienie słabnie, opuszcza las ponieważ stwierdza teraz, że jest on zły. Innymi słowy umysł nie posiada żadnej stałej cechy; dobro i zło zależą od okoliczności. A zatem, jeśli spotkacie dobre okoliczności wasz umysł stanie się dobry, a jeśli wplątacie się w złe okoliczności, wasz umysł stanie się zły. Nie myślcie, że umysł jest we wrodzony sposób zły. Podążajcie tylko za okolicznościami.

15

Przy innej okazji Dogen pouczył:

Wierzę, że umysł ludzki jest stale pod wpływem słów innych ludzi. W siostrze „Mahapradźniaparamita”¹¹⁴ czytamy: „Przypuśćmy, że głupiec trzyma w ręku drogocenny klejnot i słyszy czyjąś uwagę: »Jakimż jesteś prostakiem, skoro sam trzymasz rzeczy w swoich własnych rękach«. Myśli on: »Ten kamień jest drogocenny, lecz moja reputacja także jest ważna. Nie chcę być uważany za osobę poślednią«. Martwiąc się o to przejmując swoją reputacją do tego stopnia, że słowa innych każą mu wyrzucić jego klejnot, jak gdyby chciał aby ktoś inny go podniósł. W rezultacie traci swój klejnot”.

Tak to jest z umysłem ludzkim. Człowiek może myśleć, że coś jest niewątpliwie dobre dla niego, jednak rezygnuje z tego, ponieważ troszczy się o swoją reputację. Innym znów razem chociaż wie, że coś jest dla niego całkowicie złe, mimo to, będzie jednak gonić za tym dla sławy i zysku. Gdy podąża się za dobrem lub złem, umysł jest pociągany przez dobro lub zło. Dlatego też bez względu na to jak zły mógł być twój umysł w przeszłości jeśli będziesz kroczyć za dobrym nauczycielem Zen, dojdiesz do tego, że będziesz podobny do dobrego człowieka, a twój umysł w naturalny sposób stanie się dobry. Jeśli zwiążesz się ze złym człowiekiem, nawet jeśli od początku wiesz, że to jest złe, w końcu sam staniesz się zły, w miarę jak nieświadomie będziesz dostawał się pod jego wpływ.

Ponadto umysł ludzki, nawet jeśli jest zdecydowany nie pozwolić innym czegoś wziąć, to poproszony z dostateczną siłą w końcu niechętnie to da. Z drugiej strony człowiek może być zdecydowany dać coś, lecz ostatecznie nie uczyni tego z braku sposobności.

16

Dogen pouczył:

Pewnego razu Mistrz Zen Ta-hui¹¹⁵ miał narośl na pośladku. Lekarz zbadał go i stwierdził, że jest ona niezwykle groźna. Ta-hui zapytał:

- Czy jest to tak groźne, że mogę umrzeć?
- Według wszelkiego prawdopodobieństwa tak — odpowiedział lekarz.

¹¹⁴Dzieło w 100 chüan przetłumaczone przez Kumaradziwę. Jest to komentarz do Sutry Pradźni-paramity.

¹¹⁵Ta-hui Ts’ung-kao (1089-1163). Jeden z najsławniejszych Mistrzów Zen z dynastii Sung.

— Jeśli mam umrzeć, lepiej będzie jak będę praktykować zazen z jeszcze większym wysiłkiem — powiedział Ta-hui.

Skoncentrował się na zazen, wrzód pękł i było po wszystkim.

Umysły ludzi w dawnych czasach były takie jak ten. Gdy zaczynali chorować zawsze mocniej praktykowali zazen. W dzisiejszych czasach, ludziom którzy są w doskonałym zdrowiu nie wolno przyjmować rozluźnionej postawy w stosunku do praktyki zazen. Przypuszczam, że występowanie choroby pochodzi z umysłu. Jeśli okłamiesz czkającego człowieka i zmusisz go do obrony, uwikła się on tak w tłumaczenie, że jego czkawka ustanie. Kilka lat temu gdy płynąłem do Chin, cierpiałem na biegunkę na statku. Nagle powstał gwałtowny sztorm powodując wielkie zamieszanie; zanim się obejrzałem, moja choroba minęła. To każe mi myśleć, że jeśli koncentrujemy się na studiowaniu i zapominamy o innych sprawach, choroba nie pojawi się.

17

Dogen pouczył:

Jest takie popularne przysłowie: „Dopóki człowiek nie zachowuje się jakby był głuchy i niemy nie może zostać głową domu”. To znaczy, że ktoś kto nie zważa na oszczerstwa innych i kto nie mówi nic krytycznego o ich słabościach będzie zdolny wykonać swoją pracę. Taki człowiek zasługuje na to aby stać się głową domu. To może być tylko ludowe przysłowie, ale odnosi się również do zachowania mnichów Zen. Jak praktykować Drogę nie reagując na pogardę i nienawiść innych i nie mówiąc o nich nic dobrego ani złego? Tylko ci, którzy wniknęli w samą kość i szpik są zdolni temu podołać.

18

Dogen pouczył:

Mistrz Zen Ta-hui stwierdził: „Jeśli studiujecie Buddyzm musicie przyjąć postawę człowieka, który pożyczył ogromną sumę pieniędzy i wymaga się od niego by ją spłacił w czasie gdy nie ma niczego. Jeśli jesteście w stanie mieć taki umysł łatwo jest osiągnąć Drogę”.

Dogen ciągnął dalej:

W „Hsin-hsin ming”¹¹⁶ jest powiedziane: „Osiągnąć Drogę nie jest trudno; porzuć tylko rozróżnianie”. Jeśli porzucisz umysł, który rozróżnia, wtedy od razu osiągniesz przebudzenie. Porzucić rozróżniający umysł oznacza uwolnić się od Jaźni. Nie myśl, że studiowanie Buddyzmu dla zysku, który możesz osiągnąć zastąpi praktykę Buddyzmu. Po prostu praktykuj Buddyzm dla samego Buddyzmu. Nawet jeśli przestudiujesz tysiąc sutr i dziesięć tysięcy sistr i będziesz siedział tak mocno, że przebijesz się przez *tan* (podest do zazen), nie będziesz mógł osiągnąć Drogi Buddhów i Patriarchów bez tego postanowienia. Porzuć tylko ciało i umysł, i jeśli nie będziesz miał w obrębie Buddyzmu żadnych stronniczych z góry powziętych wyobrażeń to od razu osiągniesz przebudzenie.

¹¹⁶Słynny wiersz, szeroko używany w Zen, przypisywany Seng-ts’anowi, Trzeciemu Patriarsze.

19

Dogen pouczył:

Pewien Mistrz stwierdził: „W klasztorze Zen wszystkie majątkości i zapasy ziarna są oddane pod opiekę nadzorców, którzy rozumieją przyczynę i skutek, i którzy przydzielają daną pracę właściwemu człowiekowi. Znaczy to, że Mistrz Zen w klasztorze nie zajmuje się większymi czy mniejszymi problemami administracyjnymi, lecz zachęca zgromadzenie do intensywnego zazen i medytacji nad koanem”.

Jest również powiedziane: „Opanować małą sztukę jest lepiej niż posiadać olbrzymie obszary bogatej ziemi”, „Dając nie oczekuj nic w zamian i nie żałuj tego co dałeś innym”, „Jeśli będziesz miał usta tak milczące jak nos, nie narazisz się na żaden kłopot”, „Jeśli czyny człowieka są szlachetne, inni będą szanować go w naturalny sposób, lecz jeśli wiedza człowieka jest wielka, inni wkrótce przegonią go”, „Jeśli zaorałeś głęboko a sadzisz płytko, ściągniesz z niebios nieszczęście. Jeśli dogadzasz sobie a krzywdzisz innych, jak będziesz mógł ustrzec się od złej zapłaty?”.

Kiedy uczniowie Drogi zgłębiają koany, muszą studiować je dokładnie, koncentrując się z całą uwagą i najwyższym wysiłkiem.

20

Dogen pouczył:

Pewien dawny Mistrz powiedział: „Zrób jeden krok poza szczyt słupa wysokiego na sto stóp”. Oznacza to, że musisz porzucić zarówno ciało jak i umysł, tak jakbyś wspiął się na szczyt stustopowego słupa i puścił się rękami i nogami. Jeśli chodzi o tę kwestię jest tu kilka ważnych momentów.

W dzisiejszych czasach niektórzy ludzie wydają się porzucać świat i opuszczać swoje domy, lecz jeśli zbada się ich zachowanie, to naprawdę ani nie porzucili oni świata ani też nie opuścili swoich domów. Pierwszym warunkiem dla kogoś kto opuszcza swój dom, aby zostać mnichem jest oddzielenie się od Jaźni i od wszelkich pragnień sławy i zysku. Ten kto nie potrafi urzeczywistnić tego oddzielenia może praktykować z intensywnością kogoś gaszącego ogień na swej płonącej głowie i objawiać żarliwość porównywalną z żarliwością Buddy w czasie gdy zapominał podnieść stopę¹¹⁷, a jednak wszystko to w sumie da jedynie bezsensowny trud i nigdy człowiek ten nie ucieknie od świata. Nawet w Chinach byli ludzie, którzy wyrzekli się rodziny, co jest trudne do uczynienia i porzucili ziemskie dobra, które są trudne do porzucenia aby wstąpić do klasztoru Zen. Niektórzy zajmowali nawet stanowiska głównych kapłanów świątyni, a jednak, ponieważ praktykowali nie znając tej starożytnej prawdy, marnowali swoje życie bez przebudzenia się ku Drodze czy oczyszczenia swoich umysłów. Dzieje się tak, ponieważ niektórzy ludzie, nawet jeśli z początku obudzili umysł, który szuka Drogi i zostali mnichami i uczniami dobrych nauczycieli, nie myślą o staniu się Buddhami i Patriarchami, lecz troszczą się o to by opiekunowie i donatorzy wiedzieli o wysokiej pozycji zarówno ich jak i ich świątyń. Mówią o tym swoim krewnym i dążą do zyskania czci i darów od innych. W dodatku poniżają prawość innych mnichów, próbując

¹¹⁷Cytat jest z historii o Buddzie zanim osiągnął oświecenie. Doświadczył takiej radości na widok pewnego starożytnego Buddy, że przez siedem dni recytował wiersze i wypowiadał słowa pochwały, zapominając w międzyczasie albo podnieść albo też opuścić stopy.

sprawić wrażenie, że tylko oni posiadają umysł, który szuka Drogi i że tylko oni są dobrzy. Tacy ludzie nie są warci aby dłużej o nich mówić i można ich porównać do pięciu złych niewierzących mnichów¹¹⁸. Nie ma żadnej wątpliwości, że wpadną do piekła. Ludzie świeccy nieświadomi sytuacji, niekiedy uważają ich za wspaniałe indywidualności o umysłach poszukujących Drogi. Są inni nieco lepsi niż ci. Nie požądając ofiar donatorów, wstępują do klasztoru Zen i praktykują, przecinając więzy łączące ich z rodzicami, żonami i dziećmi. Jednak z natury są leniwi, chociaż wstydzą się wydawać opieszalymi. A więc udają, że praktykują kiedy główny kapłan i mnisi kierujący medytacją obserwują ich. Kiedy jednak nie są obserwowani korzystają z każdej sposobności aby marnować swój czas. Być może są lepsi niż ludzie świeccy, którzy prowadzą się w niewłaściwy sposób, lecz wciąż są niezdolni do porzucenia Jaźni i żądzy sławy i zysku.

Oprócz tego są inni, którzy nie krępują się tym co Mistrz mógłby myśleć i nie troszczą się o to czy są widziani czy nie przez nadzorujących kapłanów lub ich kolegów uczniów. Myśląc: „Buddyzm nie jest dla innych lecz tylko dla mnie” poważnie starają się zostać Buddhami i Patriarchami w swych własnych ciałach. Mogą być uważani za daleko bardziej wprawionych w Buddyzmie niż ci opisani powyżej, lecz ponieważ praktykują myśląc tylko o polepszeniu siebie samych, nie uwolnili się jeszcze od Jaźni. Tęsknią za zdobyciem aprobaty różnych Buddhów i Bodhisattwów i doskonaleniem swojego własnego oświecenia. Oni również nie są zdolni do porzucenia umysłu, który szuka osobistej satysfakcji i goni za sławą i korzyścią.

Wszystkie te różne typy ludzi, nawet jeśli wspięli się na szczyt stustopowego słupa, nie potrafią go puścić; wciąż się go czepiają. Ci którzy po prostu rzucają swoje ciało i umysł w Buddyzm i praktykują nie myśląc nawet o zdobyciu oświecenia mogą być nazwani niesplamionymi praktykantami. To jest to co oznacza „nie zatrzymywanie się tam gdzie jest Buddha i szybkie przechodzenie tam gdzie go nie ma”¹¹⁹.

21

Dogen pouczył:

Nie czynь przygotowań naprzód w celu otrzymania ubrania i pożywienia. Jeśli całe pożywienie się wyczerpie, wówczas możesz pójść i uźebrać trochę. Robienie naprzód planów zebrania pożywienia od pewnych osób, jest jak robienie zapasów, co gwałci buddyjskie zasady. Mnisi są jak obłoki i nie mają żadnego stałego miejsca pobytu. Podobnie jak płynąca woda, nie przywiązują się do niczego. Nawet jeśli mnisi nie posiadają nic prócz swoich szat i miski, to jeśli liczą choćby tylko na jednego ofiarodawcę lub na jeden dom krewnych, oni sami i ci na których liczą zostają usidleni, a jedzenie jest tym samym nieczyste. Nie można spodziewać się przebudzenia ku Wielkiemu Prawu różnych Buddhów z ciałem i umysłem karmionym takim skażonym pożywieniem. Na przykład, tak jak rzeczy poplamione rośliną indygo stają się niebieskie, a te poplamione przez *kihade* stają się żółte, tak ciało i umysł splamione pożywieniem zdobytych nieprawymi sposobami staje się skalany ciałem. Poszukiwanie Buddyzmu z takim ciałem i umysłem to jak

¹¹⁸Pięciu złych mnichów, którzy byli zbyt leniwi aby czytać sutry, i w rezultacie nie otrzymywali żadnych darów. Popisywali się jednak praktyką medytacji i otrzymywali wsparcie, lecz ostatecznie wpadli do piekła. Odrodzili się jako niedoskonałe istoty takie jak kamienne kobiety.

¹¹⁹Z koanu dotyczącego Chao-chou Ts'ung-shen.

wyciskanie piasku aby otrzymać olej. Przy każdej okazji, zawsze rozpatruj to jak sprawy mają się do zasad Buddyzmu. Plany zrobione naprzód całkowicie zadają gwałt Drodze Buddy. Rozważcie to dobrze.

22

Dogen pouczył:

Wszyscy uczniowie powinni wiedzieć, że każdy człowiek ma wady. Ze wszystkich ludzkich wad największą jest arogancja. Zarówno buddyjskie jak i świeckie dzieła ostrzegają przed nią.

Pewne niebuddyjskie dzieło mówi: „Są tacy, którzy są biedni, a jednak nie zabiegają o łaski, ale nie ma żadnego bogatego który nie byłby arogancki”. To ostrzega przed skłonnością bogatego do pychy. Jest to ważny punkt, warty starannego rozważenia.

Dla tych niskiego stanu szczytem arogancji jest myślenie o równaniu się do wyższych klas lub przewyższeniu ich. Przed tego rodzaju sprawami jest jednak względnie łatwo ostrzec. Ktoś spośród świeckich ludzi, kto ma nadmierne bogactwo i majątek i cieszy się dobrym losem jest uznawany przez swoich krewnych i towarzyszy. Lecz z powodu pychy, która temu towarzyszy niższe klasy, które są świadkami tego czują się dotknięte. Jak może bogaty człowiek być roztropany zadając tego rodzaju ból innym? Trudno jest ostrzec bogatego człowieka i on sam rzadko będzie praktykował samoopanowanie. Natomiast osoba ta może nie mieć zamiaru okazania arogancji; jednak gdy bez żadnych złych intencji zajmuje się swoimi interesami, budzi ona wokół zawiść i urazę, wśród ludzi mniej szczęśliwych. Narzucić sobie tutaj samoopanowanie, to być roztropany wobec czyjejś dumy. Ci, którzy uważają swoje bogactwo za słuszną nagrodę i nie zwracają uwagi na zawiść biednych nazywani są aroganckimi.

W niebuddyjskim tekście jest napisane: „Nie mijaj domu biedaka jadąc w powozie”. Wniosek jest taki, że nawet jeśli ktoś może pozwolić sobie na jazdę w pięknym powozie, powinien zachować się powściągliwie wobec biednego. Buddyjskie pisma również zwracają na to uwagę.

Dziś uczniowie i mnisi myślą, że przewyższają innych z powodu swojej znajomości nauk. Nigdy nie pysznij się w takich sprawach. Jest szczytem arogancji zwracać uwagę na błędy tych poniżej was lub krytykować waszych starszych i kolegów za ich błędy.

Pewien stary Mistrz powiedział: „W porządku jest zostać pokonanym przez mądrego, lecz nigdy nie zwyciężaj głupca”.

Nawet jeśli ktoś nie rozumie tego o czym ty wiesz, że jest prawdą, ty sam robisz błąd jeśli wytykasz mu jego pomyłkę. Dyskutując o buddyjskich naukach nie wyśmiewaj się ze swoich poprzedników i starszych. Zwracaj na to szczególną uwagę w przypadkach gdy mógłbyś wywołać zawiść i zazdrość nieuczonych i ignorantów.

Kiedy przebywałem w Kenninji wielu ludzi pytało o buddyjskie doktryny. Pytania ich odsłaniały ich własne braki i błędy, lecz całkowicie świadom konieczności ostrożności, mówiłem tylko o zasługach samych nauk. Ponieważ nie uważałem za rzecz zasadniczą wyciągania błędów innych nie wydarzyło się nic niepomyślnego. Głupcy z ich głęboko zakorzenionymi uprzedzeniami, z pewnością rozżłościliby się mówiąc: „Krytykujesz mojego nauczyciela za jego braki”. Mądra osoba o prawdziwym rozumieniu, ponieważ pojmuje znaczenie Buddyzmu, odróżnia własne

błędy od błędów nauczycieli, bez mówienia jej o tym i podejmuje konieczne kroki korygujące. Sprawy te muszą być dokładnie zrozumiane.

23

Dogen pouczył:

Najważniejszą rzeczą w praktykowaniu Drogi jest zazen. Wielu ludzi w Chinach zdobyło oświecenie jedynie dzięki mocy zazen. Niektórzy, co byli takimi ignorantami, że nie potrafili odpowiedzieć na jedno proste pytanie prześcignęli uczonych, którzy studiowali wiele lat, jedynie dzięki skuteczności ich jednomyślnego poświęcenia się zazen. Dlatego uczniowie muszą koncentrować się tylko na zazen i nie niepokoić się o inne rzeczy. Droga Buddhów i Patriarchów to jedynie zazen. Nie podążajcie za niczym innym.

W tym momencie Ejo zapytał:

— Jeśli połączymy zazen z czytaniem tekstów, możemy zrozumieć jedną sprawę na sto lub tysiąc gdy studiujemy powiedzenia Zen i koany. Lecz samo zazen nie wskazuje nawet na tyle. Czy nawet wtedy musimy oddawać się zazen?

Dogen odpowiedział:

— Chociaż powierzchowne rozumienie wydaje się wynurzać ze zbadania koanu, powoduje to, że Droga Buddhów i Patriarchów staje się nawet bardziej odległa. Jeśli poświęcisz swój czas praktykowaniu zazen nie chcąc wiedzieć niczego i nie poszukując oświecenia, to jest to sama Droga Patriarchów. Chociaż dawni Mistrzowie kładli nacisk zarówno na czytanie pism jak i praktykowanie zazen, to wyraźnie podkreślali zazen. Niektórzy zdobyli oświecenie dzięki koanowi, lecz zasługa która przyniosła oświecenie pochodziła z zazen. Naprawdę zasługa jest w zazen.

VI

1

Dogen pouczył:

Jeśli musicie martwić się krytyką, martwcie się krytyką człowieka oświeconego.

Gdy byłem w Chinach, Mistrz Ju-ching z góry T'ien-t'ung poprosił mnie abym zostałem jego asystentem: „Chociaż jesteś cudzoziemcem to jednak jesteś zdolnym człowiekiem”. Zdecydowanie odmówiłem na tę propozycję. Moje racje były następujące: chociaż taka pozycja uczyniłaby wiele dla mojej sławy w Japonii i byłaby ważna dla mojego studiowania Drogi, w zgromadzeniu byłiby mnisi, którzy mogliby krytykować wyznaczenie cudzoziemca na pomocnika w wielkiej świątyni Zen, ponieważ mogłoby to wskazywać na brak odpowiednich kandydatów w Chinach. Powinno się brać taką krytykę pod staranną rozwagę. Zakomunikowałem swoje zdanie Ju-chingowi listownie. Uznał mój szacunek dla jego kraju i zdał sobie sprawę, że ludzie na pewno poczuli by się dotknięci. Zaakceptował moją odmowę i nie prosił mnie więcej.

2

Dogen pouczył:

Ktoś powiedział: „Jestem chory i mam niewielki talent i nie mam sił aby studiować Drogę. Słyszałem jednak podstawy nauki i chciałem żyć samotnie w odosobnieniu i spędzić resztę życia troszcząc się o moje ciało i próbując wyleczyć moją chorobę”. To jest wielki błąd.

Dawni mistrzowie niekoniecznie mieli kości z metalu. Czy wszyscy ludzie dawnych czasów posiadali wyższe zdolności? Nie było tak od dawna, od śmierci Buddy, a i ci którzy słuchali go w czasie jego życia nie wszyscy byli wyższymi istotami. Jego wyznawcy składali się zarówno z dobrych jak i złych. Było wśród nich kilku takich, których prowadzenie się było niewiarygodnie złe, jak również byli tam ludzie najpośledniejszego rodzaju. A jednak nie było nikogo, Kto przypisując sobie niższość, nie zdołałby obudzić umysłu, który szuka Drogi. Ani też nie było nikogo kto mówiąc, że nie ma zdolności, odrzuciłby praktykowanie Drogi. Jeśli nie praktykujesz i nie studiujesz Drogi w tym życiu to w jakim życiu możesz spodziewać się zdobyć zdolności i zdrowie aby studiować Drogę? Zasadnicze elementy studiowania są po prostu następujące: obudzić umysł, który szuka Drogi i praktykować nie zważając na swoje własne życie.

3

Dogen pouczył:

Studiując Drogę, nie pożądamy ubrania ani pożywienia. Każdy człowiek ma swoją wyznaczoną część pożywienia i życia. Nawet jeśli próbuje nie może otrzymać więcej niż swoją część. Naprawdę, ci którzy studiują Buddyzm również otrzymują dary od dawców jako rzecz naturalną. Tego nie można porównywać z pospolitym zebraniem. Mnisi posiadają również wspólną własność, która nie wymaga indywidualnego wysiłku w celu jej otrzymania. Trzy rodzaje pożywienia: owoce z drzew i roślin, pożywienie zdobyte zebraniem i pożywienie ofiarowane przez wiernych, są pożywieniem czystym. Pożywienie związane z czterema zawodami:

rolniczym, kupieckim, żołnierskim i rzemieślniczym nie jest czyste i nie należy go spożywać.

Pewnego razu żył mnich, który zmarł i poszedł do krainy śmierci. Yama, król zmarłych, powiedział:

— Człowiek ten nie wyczerpał jeszcze swojej części życia. Odeślijcie go z powrotem.

Jeden z urzędników w piekle odpowiedział:

— Chociaż jego część życia nie wyczerpała się jeszcze jego przydział pożywienia został zużyty.

— Zatem pozwólmę mu jeść liście lotosu — powiedział Yama. Po powrocie na świat, mnich nie mógł jeść zwykłego pożywienia i dokończył życia jedząc liście lotosu.

A zatem, uczniowie poprzez siłę zdobytą dzięki studiowaniu Buddyzmu nie wyczerpują swojej części pożywienia. Dzięki mocy oka między brwiami Buddy¹²⁰ i dzięki jego dziedzictwu dwudziestu lat mnisi nie mogą wyczerpać swojego pożywienia, nawet choć mijają niekończące się eony. Muszą oni skoncentrować się na ćwiczeniu i nie dążyć do zdobywania pożywienia ani ubrania.

Z nauk medycznych wiemy, że gdy ciało, mięśnie i krew utrzymywane są w zdrowiu, to umysł również czuje się zdrowy. O ileż bardziej zharmonizowany stałby się umysł ucznia, gdyby potrafił prowadzić swoje ciało w zgodzie z zachowaniem Buddhów i Patriarchów, przestrzegając wskazań i żyjąc w czystości.

Uczniowie, jeśli chcecie powiedzieć coś, pomyślcie o tym trzy razy zanim to powiecie. Mówcie tylko wtedy gdy wasze słowa przyniosą korzyść wam samym i innym. Nie mów jeśli nie ma z tego żadnego pożytku. Wszystkie te sprawy trudne są do zrobienia od razu. Pamiętaj o nich i ucz się ich stopniowo.

4

Po mowie na różne tematy Dogen pouczył:

Uczniowie, nie martwcie się o ubranie i pożywienie. Chociaż Japonia jest mała i znajduje się na uboczu, zdobyła sławę w domenie zarówno egzoterycznych jak i ezoterycznych szkół Buddyzmu w przeszłości jak również i obecnie. W ostatnich pokoleniach wydała wielu sławnych ludzi. Było wielu, którzy celowali w poezji, muzyce, w literaturze, sztukach walki i którzy poświęcili się swojej praktyce. A jednak nie słyszałem o żadnym z nich żeby rozkoszował się ubraniami i pożywieniem. Zdobyli sławę, ponieważ znosili ubóstwo, zapomnieli o wszystkich innych rzeczach, i jednomyślnie dążyli do osiągnięcia swojej Drogi. A więc w o ileż mniejszym stopniu powinni uczniowie Drogi Patriarchów, którzy porzucili świat i zaprzestali poszukiwania sławy i zysku, oczekiwać zdobycia materialnych bogactw!

Chociaż jest to wiek schyłkowy, w klasztorach Zen w Chinach jest milion uczniów. Wśród nich są tacy, którzy przybyli z daleka i inni którzy opuścili swoje ojczyste prowincje i prawie wszyscy są biedni. A jednak nie przejmują się swoim ubóstwem. Martwią się tylko tym, że jeszcze nie osiągnęli oświecenia. Gdziekolwiek siedzą praktykując zazen, czy to na piętrze czy na parterze, praktykują Buddyzm jednomyślnie, jak gdyby byli w żałobie po swoich zmarłych rodzicach.

Sam widziałem mnicha z Seczuanu który, przybywając z daleka, nie miał do słownie żadnej własności. Jedyne co posiadał to dwa lub trzy kawałki węgla

¹²⁰Jeden z trzydziestu dwóch znaków Buddy.

drzewnego, warte być może dwieście lub trzysta *mon*, równoważne trzydziestu *mon* w Japonii. Za to kupił lichej jakości cienki papier, z którego zrobił płaszcz i dwie pary spodni. Za każdym razem gdy wstawał można było słyszeć, jak się darły lecz jego godny pożałowania wygląd wcale go nie niepokoił.

Ktoś mu poradził: „Powinieneś powrócić do domu i przyjść z powrotem gdy będziesz właściwie ubrany i wyposażony”.

Mnich odpowiedział: „Moje ojczyste strony są daleko stąd, i podróż zabrałaby mi wiele czasu. Marnowałbym czas na próżno i martwiłbym się o czas, który straciłbym w studiowaniu Drogi”. Nie niepokojąc się o chłód praktykował Drogę. Dlatego właśnie w Chinach pojawiło się tak wielu wybitnych ludzi.

5

Dogen pouczył:

Słyszałem jak mówiono, że gdy założono świątynię na górze Hsüeh-feng¹²¹, była ona bardzo biedna. Albo mnisi nie mieli wcale pożywienia, albo utrzymywali się przy życiu dzięki mieszance fasoli gotowanej na parze i ryżu. W takich warunkach studiowali Drogę, a mimo to nie było ich tam nigdy mniej niż półtora tysiąca. Dawniej mnisi byli właśnie tacy; my dzisiaj musimy być tacy sami.

Upadek mnichów zwykle związany jest z bogactwem i stanowiskiem. Gdy Buddha żył, pięćset fur zapasów ofiarowywanych dziennie obudziło zazdrość Devadatty¹²². Przyniósł on wstyd nie tylko sobie, ale i innym. Dlaczego prawdziwi uczniowie Drogi chcieliby zdobywać bogactwa? Gromadzenie olbrzymich zapasów, nawet jeśli są to ofiary motywowane czystą wiarą, niewątpliwie doprowadzi do myślenia o nagradzaniu dawców za ich życzliwość. Ludzie w tym kraju chcą robić ofiary aby uzyskać korzyści dla siebie samych. Dać komuś kto zbliża się z uśmiechniętą twarzą jest normalną ludzką reakcją. Lecz jeśli zachowujesz się tak, aby innych zadowolić, staje się to przeszkodą w studiowaniu Drogi. A zatem znoś głód i zimno i poświęć się jedynie studiowaniu Drogi.

6

Pewnego dnia Dogen pouczył:

W dawnych czasach pewien człowiek powiedział: „Musisz zobaczyć to, usłyszeć to i zdobyć to”. Powiedział również: „Jeśli nie możesz zdobyć tego musisz to ujrzeć; jeśli nie potrafisz tego ujrzeć, musisz to usłyszeć”. Oznacza to, że powinieneś ujrzeć to raczej niż usłyszeć; że powinieneś raczej zdobyć to niż ujrzeć. Jeśli jeszcze nie zdobyłeś tego, musisz to ujrzeć. Jeśli jeszcze tego nie ujrzałeś musisz to usłyszeć.

¹²¹Odnosi się to do świątyni Hsüeh-fenga I-ts'un (822-908) słynnego mistrza Zen z okresu dynastii T'ang.

¹²²Devadatta był kuzynem Siakjamuniego i uosabia on złych ludzi którzy próbowali udaremnić cele Buddy. Jego zbrodnie były tak olbrzymie, że wpadł do piekła, za życia. Zazdrość z powodu 500 fur zapasów ofiarowanych przez bogatego dawcę skłoniła Devadattę do popełnienia złych czynów.

7

Przy innej okazji Dogen powiedział:

Podstawową sprawą do zrozumienia w studiowaniu Drogi jest to, że musicie porzucić głęboko zakorzenione przywiązania. Jeśli będziesz poprawiać swoje ciało wychodząc z czterech postaw godności, umysł sam się poprawi. Jeśli od początku będziesz przestrzegać wskazań, umysł sam się uzdrowi. W Chinach jest zwyczaj wśród ludzi świeckich okazywania swojej synowskiej wdzięczności do zmarłego rodzica poprzez zbieranie się przy mauzoleum przodków i próbowanie płakania tak szczerze, że w końcu mogą padać prawdziwe łzy żalu. Uczniowie Drogi, nawet jeśli początkowo nie posiadają umysłu, który szuka Drogi, w końcu budzą ten umysł jedynie poprzez nieugiętą miłość i studiowanie Buddyzmu.

Uczniowie, którzy zostali nakłonieni do studiowania Drogi powinni jedynie naśladować resztę zgromadzenia w swoim zachowaniu. Nie próbujcie od razu uczyć się istotnych spraw i przykładów z przeszłości. Natomiast lepiej jest aby były one całkowicie zrozumiałe zanim udacie się samotnie w góry aby praktykować lub schowacie się w obręb miasta. Jeśli będziesz praktykować robiąc to co robi zgromadzenie z pewnością będziesz w stanie osiągnąć Drogę. Jest to podobne do płynięcia łodzią bez znajomości wiosłowania. Jeśli pozostawisz wszystko kompetentnemu żeglarzowi osiągniesz drugi brzeg, bez względu na to czy wiesz jak wiosłować czy nie. Jeśli jesteś uczniem dobrego nauczyciela, praktykujesz razem ze zgromadzeniem i nie posiadasz wyobrażenia Jaźni, w sposób naturalny staniesz się człowiekiem Drogi.

Uczniowie, nawet jeśli zdobyliście oświecenie, nie przestawajcie praktykować, myśląc że osiągnęliście ostateczność. Droga Buddy jest bez końca. Raz oświecony musisz praktykować jeszcze bardziej. Pamiętajcie o opowieści Mistrza Wykładu Liang-sui, który studiował pod kierunkiem Ma-yū¹²³.

8

Dogen pouczył:

Studiujący Drogę nie mogą odkładać praktyki na później. Muszą starać się każdego dnia w każdym momencie, nie tracąc ani chwili czasu.

Pewien człowiek świecki, który był chory od dłuższego czasu przyszedł tutaj na wiosnę ubiegłego roku i dał mi obietnicę mówiąc: „Jeśli choroba zostanie wyleczona, ślubuję opuścić żonę i dzieci i zbudować małą samotnię w pobliżu świątyni i mieszkać w niej. Dwa razy w miesiącu będę uczestniczyć w zebraniu mającym na celu skruczę z powodu naruszenia wskazań, brać udział w codziennej praktyce i słuchać nauki. Spędzę resztę mojego życia przestrzegając wskazań najlepiej jak będę potrafił”. Po tym, biorąc różne leki, poczuł się trochę lepiej, lecz następnie miał nawrót (choroby), i leżąc chory spędzał swe dni beczynnym. W pierwszym miesiącu tego roku, jego stan stał się krytyczny i jego cierpienie wzrosło. Ponieważ nie było czasu aby przetransportować materiały przygotowane na małą samotnię, którą zamierzał zbudować, wynajął od kogoś pokój i wprowadził się do niego. Jednakże w ciągu miesiąca czy dwóch zmarł. W noc przed swoją śmiercią, otrzymał wskazania Bodhisattwy, znalazł schronienie w Trzech Skarbach i stanął twarzą

¹²³Liang-sui, buddyjski uczonec, który wykladał święte pisma odwiedził Ma-jū Fa-ch'e i zdobył oświecenie pod jego kierunkiem. Następnie, Liang-sui zaprzestał dawania wykładów, odprawił swoich uczniów i poświęcił się swojemu własnemu studiowaniu Drogi. Ma-jū był uczniem Ma-tsu Tao-i. Daty jego są nieznane.

wobec końca ze spokojem. Było to lepiej niż gdyby był w domu i zmarł doprowadzony do szału cierpieniem spowodowanym niedolą swej miłości do swojej żony i dzieci. A jednak byłoby najlepiej gdyby opuścił dom w ubiegłym roku, kiedy powziął decyzję zamieszkania w pobliżu świątyni, zostania mnichem, i dokończenia swojego życia na praktykowaniu Drogi. To przekonuje mnie, że buddyjski trening nie powinien być odkładany na jakiś późniejszy dzień.

Uważanie, że skoro jesteś chory to musisz czekać z praktykowaniem aż wyzdrowiejesz, dowodzi braku umysłu, który szuka Drogi. Nasze ciała zbudowane są z połączenia czterech żywiołów¹²⁴; któż mógłby uciec chorobie? Nie wszyscy ludzie dawnych czasów mieli kości z metalu. Jeśli tylko masz determinację, możesz praktykować, zapominając o wszystkich innych sprawach. Gdy ciało staje w obliczu czegoś ważnego, zazwyczaj zapomina o trywialnych i drobnych sprawach. Ponieważ Buddyzm jest ważną sprawą, postanów zgłębiać go przez całe swoje życie i postanów nie spędzać dni beczynnie.

Dawny Mistrz powiedział: „Nie spędzaj czasu na próżno”. Jeśli próbujesz wyleczyć chorobę, lecz ona pogarsza się a ból stopniowo wzrasta, postanów praktykować w chwili gdy ból nieco ustąpi¹²⁵. Jeśli doświadczasz poważnego bólu, postanów praktykować zanim choroba stanie się śmiertelnie niebezpieczna. Jeśli choroba jest śmiertelnie niebezpieczna, postanów praktykować zanim umrzesz.

Podczas leczenia, czasami choroba ustępuje a czasami się wzmacnia. Zdarza się że choroba ustępuje nawet jeśli nie próbujesz jej leczyć; innym razem wzmacnia się nawet jeśli próbujesz ją leczyć. Rozważcie to dokładnie.

Praktykujący Drogę, nie myślcie o czekaniu z rozpoczęciem praktyki do czasu aż przygotujecie miejsce pobytu lub wyposażycie się w szatę i miskę. Jeśli ubodzy ludzie odkładają praktykę do czasu aż otrzymają szatę i miskę, ponieważ są zbyt biedni aby posiadać ją teraz, to co będą w stanie uczynić gdy staną twarzą w twarz ze śmiercią? Dlatego jeśli będziesz czekać z treningiem do czasu aż znajdziesz miejsce pobytu i dostaniesz szatę i miskę, to zmarnujesz całe swoje życie. Jeśli chodzi tylko o brak szat i miski, to nawet człowieka świeckiego nie powinno to powstrzymać lecz winien praktykować Buddyzm jeśli chce to czynić. Szaty i miska to tylko ozdoby, które powinni mieć wszyscy mnisi. Człowiek prawdziwie praktykujący nie polega na nich. Jeśli są to są. Nie schodź ze swojej drogi aby ich szukać i nie myśl, że brakuje ci czegoś co musisz mieć. Być chorym na chorobę, która wymaga leczenia i nie robić niczego by się wyleczyć ponieważ masz zamiar umrzeć – oto heretycki punkt widzenia. Nie żałuj życia dla Buddyzmu; z drugiej strony nie rezygnuj z ratowania życia jeśli tylko możesz. Jeśli konieczne, stosowanie przypalania *moxa* lub ziół leczniczych nie staje się przeszkodą w praktyce. Tym niemniej, źle jest odkładać praktykę do czasu aż wyleczysz swoją chorobę.

9

Dogen pouczył:

Na środku morza jest miejsce gdzie powstają wielkie fale znane jako Smocza Brama. Jeśli ryba potrafi przepłynąć przez to miejsce staje się smokiem. Dlatego właśnie zwane jest ono Smoczą Bramą. A jednak wydaje mi się, że fale tam nie są wyższe niż w innych miejscach, a woda nie jest bardziej słona niż gdziekolwiek

¹²⁴Ziemia, woda, ogień i wiatr.

¹²⁵Tekst Choonji nieco zmienia to zdanie: „[...] ból stopniowo wzrośnie i będziesz żałował, że nie praktykowałeś gdy był jeszcze słaby”.

indziej. I rzecz dziwna, mimo to każda ryba, która tam przepływa staje się smokiem. Jej wymiary nie zmieniają się; jej ciało pozostanie takie samo; a jednak nagle stanie się smokiem.

Można powiedzieć, że mnich praktykujący Zen jest podobny do tej ryby. Kiedy wstępuje do klasztoru, chociaż może on nie różnić się od jakiegokolwiek innego miejsca, bez wątpienia staje się Buddhą lub Patriarchą. Je w taki sam sposób jak jedzą inni, nosi ubrania w taki sam sposób jak noszą je inni. Zaspokaja głód i chroni się przed zimnem w taki sam sposób jak robią to inni. Tym niemniej musi ogolić głowę, włożyć mniszą szatę, jeść wymagane pożywienie o określonych porach i nagle staje się mnichem. Nie szukajcie daleko aby stać się Buddhami i Patriarchami. Wstąpienie do klasztoru lub nie wstąpienie do niego nie różni się od przechodzenia lub nie przechodzenia ryby przez Smoczą Bramę.

Jest takie popularne powiedzenie: „Sprzedaję złoto lecz nie ma nikogo kto by je kupił”. To samo można powiedzieć o Drodze Patriarchów. Ta Droga nigdy nie jest odmawiana. Często jest ofiarowywana, lecz ludzie jej nie przyjmują. Osiągnięcie Drogi nie zależy od tego czy ktoś jest w sposób wrodzony bystry czy głupi; każdy może przebudzić się ku Drodze. Szybkość z jaką osiąga się Drogę zależy od gorliwości lub lenistwa. Różnica pomiędzy gorliwością a lenistwem określona jest siłą woli szukania Drogi. Słaba determinacja wynika z niemożności zrozumienia przemijalności. W każdej chwili ktoś umiera; proces ten dzieje się nieprzerwanie bez końca. W tym krótkim istnieniu nie spędzaj czasu beczynninie.

Dawne przysłowie mówi: „Szczura żyjącego w spiżarni dręczy oskoma; wół orający pole nigdy nie je swojej porcji trawy”. Oznacza to cierpienie głodu pożywienia wśród pożywienia; pragnienie trawy gdy jest się otoczonym przez trawę. Tak samo jest z człowiekiem. Przebywając w środku Drogi Buddy nie jest on w zgodzie z Drogą. Jeśli nie potrafi zatrzymać umysłu, który dąży do sławy i zysku, spędzi swoje życie nie znajdując spokoju.

10

Dogen pouczył:

Każdy czyn człowieka biegłego w Buddyźmie ukazuje głęboką myśl, niezależnie od tego czy ten czyn wydaje się dobry czy zły. Zwykli ludzie nie rozumieją tego. Pewnego razu Opat Eshin¹²⁶ prosił pewnego człowieka aby ten uderzył i wypędził jelenia jedzącego trawę w ogrodzie. Wówczas ktoś zauważył:

— Wydajesz się nie mieć współczucia. Dlaczego żałujesz trawy i dręczysz to zwierzę?

Opat odpowiedział:

— Nie rozumiesz. Gdybym nie wygnał jelenia wkrótce mógłby oswoić się z ludźmi. Gdyby podszedł blisko złego człowieka, zostałby z pewnością zabity. Oto dlaczego odpędziłem go.

Chociaż odpędzenie jelenia zdawało się wskazywać na brak współczucia, było umotywowane głębokim współczuciem.

¹²⁶Inaczej znany jako Genshin (941-1003). Słynny kapłan sekty Tendai, żył w okolicach Yokawa na Górze Hiei, w pobliżu Kioto.

11

Pewnego dnia Dogen pouczył:

Jeśli ktoś przyjdzie zapytać o naukę lub zasadnicze elementy praktyki, mnich Zen zawsze musi odpowiedzieć mu zgodnie z prawdą. Jeśli osoba ta wydaje się być kimś kto nie posiada zdolności lub jest osobą która dopiero zaczyna mając niewielką wiedzę i nie potrafi zrozumieć, mnich nie może odpowiedzieć w zbyt zręczny lub nieprawdziwy sposób. Duch wskazań Bodhisattwy wymaga aby odpowiedział on tylko zgodnie z nauką Mahajany, nawet jeśli pytający jest wyznawcą Hinajany, który pyta o Drogę Hinajany. W taki sposób nauczał w czasie swojego życia Tathagatha. Tymczasowe zręczne środki nauczania są w istocie bez wartości. Jedynie Ostatnia Prawdziwa Nauka¹²⁷ ma prawdziwą wartość. Nie troszcz się natomiast o to czy ktoś inny zrozumie to czy nie; odpowiedz jedynie zgodnie z prawdą. Gdy patrzysz na kogoś powinieneś widzieć go z punktu widzenia jego prawdziwej cnoty. Nie sądź go z jego powierzchowności lub domniemanej cnoty.

W starożytnych czasach pewien człowiek przyszedł do Konfucjusza pragnąc otrzymać jego naukę. Konfucjusz zapytał go: „Dlaczego chcesz zostać moim uczniem?”.

Człowiek ten odpowiedział: „Gdy ujrzałem cię na dworze wyglądałeś szlachetnie i godnie. To sprawiło, że zapragnąłem otrzymać twoją naukę”.

Słyszając to Konfucjusz kazał swoim uczniom wynieść powozy, kosztowne szaty złoto, srebro i inne skarby. Dał je temu człowiekowi mówiąc: „Nie przyszedłeś uczyć się ode mnie”, i kazał mu odejść.

Dogen kontynuował:

Uji no Kampaku¹²⁸ poszedł pewnego dnia do łaźni w swoim pałacu aby zobaczyć czy rozpalono ogień. Obsługujący łaźnię ujrzał go i rzekł: „Kim jesteś, że przychodzisz do tej łaźni bez zaproszenia!” i wygnał Kampaku. Następnie Kampaku zdjął ubogie szaty które nosił i zmienił na wspaniałe szaty. Gdy zjawił się w całym swoim dostojem, ubrany w swój olśniewający blaskiem strój, obsługujący łaźnię który ujrzał go z oddali uciekł ze strachu. Potem Kampaku powiesił swoje wspaniałe szaty na szczycie słupa i złożył im hołd. Kiedy zapytano go dlaczego tak uczynił, odpowiedział: „Inni nie szanują mnie za moją prawość. Szanują tylko tę szatę”. Głupi ludzie okazują szacunek w taki sposób. Szacunek dla słów sutr i dla nauk jest także tego rodzaju.

Niegdyś pewien człowiek powiedział: „Słowa mężów stanu przepelniają świat, a jednak nie zawierają żadnego błędu. Czyny mężów stanu przepelniają świat, a jednak żaden z nich nie wywołuje niezadowolenia”¹²⁹. Tak jest dlatego, że to co jest do powiedzenia musi być powiedziane a to co jest do zrobienia, zrobione. To są słowa i czyny najwyższej cnoty i są istotą Drogi. Słowa i czyny ludzi na tym świecie służą osobistym pojęciom i mogą prowadzić tylko do hańby. Słowa i czyny mnicha Zen były ustalone przez jego poprzedników. Nie utrzymuj żadnych swoich własnych poglądów. Oto Droga, którą praktykowali Buddhowie i Patriarchowie.

Studiujący Drogę, każdy musi zastanowić się nad sobą. Zastanowić się nad swoim własnym ciałem to znaczy zastanowić się jak powinno się postępować ze swoim ciałem i umysłem. Mnisi Zen są synami Siakjamuniego; muszą uczyć się

¹²⁷Odnosi się to do nauki „Sutry Lotosu” i „Sutry Nirwany”. W doktrynie Tendai, reprezentują one najwyższych pięć stopni nauki głoszonej przez Buddhę.

¹²⁸Odnosi się to do Fujiwara no Yorimichi (992-1074). Zbudował słynną Byodoin na Uji jako świątynię rodzinną. „Kampaku” jest tytułem równoważnym regentowi lub cywilnemu dyktatorowi.

¹²⁹Cytowane z „Księgi Synowskich Uczuć”, IV.

stylu Tathagathy. Właściwe reguły używania ciała, mowy i umysłu można dostrzec w czynach Buddhów, którzy przyszli przedtem. Każdy z was musi naśladować te czyny. Nawet wśród ludzi świeckich powiada się, że ubiór powinien naśladować ubiory wcześniejsze i że słowa powinny zgadzać się z czynami. Jeszcze istotniejsze jest to by mnisi Zen nie robili użytku z osobistych poglądów.

12

Dogen pouczył:

Dziś uczniowie, kiedy słuchają nauk, najpierw próbują sprawić wrażenie że zrozumieli dobrze to co usłyszeli i kłopotczą się o to aby byli w stanie dawać odpowiedzi zgodne z prawdą. W ten sposób, to co słyszą tylko przechodzi przez ich uszy. W sumie sprawia to, że tracą umysł który szuka Drogi ponieważ wciąż posiadają egoistyczne poglądy.

Przed wszystkim musicie zapomnieć Ja. Po starannym wysłuchaniu tego co ktoś ma do powiedzenia, powinniście myśleć o tym spokojnie. Jeśli znajdujecie trudności lub macie wątpliwości w czymś, tropicie je do końca. Jeśli rozumiecie powinniście dawać wasze rozwiązania raz za razem. Przedstawianie tego co od razu zrozumieliście wskazuje, że nie słuchaliście dobrze nauki.

13

Dogen pouczył:

W czasie panowania T'ai-tsung z dynastii T'ang, obcy kraj podarował Cesarzowi konia, który mógł podróżować tysiąc *li* dziennie. Cesarz nie cieszył się z daru myśląc sobie: „Jeśli dosięgnę konia, który może przemierzyć tysiąc *li* i przejadę tą odległość to jaki będzie z tego pożytek jeśli moi członkowie świty nie będą mogli dotrzymać mi towarzystwa?”.

Cesarz zavezwał Wei Chenga i zapytał go o zdanie. „Zgadzam się z tobą całkowicie”, odpowiedział Wei Cheng. Cesarz obładował konia złotem i jedwabiami i odesłał go z powrotem.

Jeśli nawet Cesarz zwraca rzeczy, których nie może używać, o ileż bardziej bezużyteczne jest by mnich Zen zachowywał coś poza szatami i miską. Po co gromadzić bezużyteczne rzeczy? Ludzie świeccy, którzy specjalizują się w jakiejś sztuce nie znajdują potrzeby posiadania pól, sadów i dworów. Uważają oni, że wszyscy inni są ich własnym narodem i ich własnymi rodzinami, żyjącymi na ziemi, która należy do nich.

So, który piastował stanowisko Hokkyo¹³⁰, takie słowa pozostawił synowi: „Poświęć wszystkie wysiłki Drodze, którą teraz idziesz”. Uczniowie Buddy muszą porzucić wszystkie inne sprawy i skoncentrować się jedynie na Drodze Buddy. To jest dla nich najważniejsze.

14

Dogen pouczył:

Studiujący Drogę, gdy studiujecie pod kierunkiem nauczyciela i słyszycie doktrynę, słuchajcie z najwyższą uwagą, i zapytujcie wielokrotnie. Jeśli nie będziecie

¹³⁰Wysokie stanowisko kapłańskie. „So” jest przypuszczalnie imieniem własnym. Pojawia się jako Chiso w tekście Choonji. Nie sposób jest go zidentyfikować.

pytać o to o co należy zapytać i nie powiecie tego co należy powiedzieć, to będzie to wasza własna strata. Mistrz Zen zawsze oczekuje pytań ucznia, a następnie daje odpowiedzi. Nawet jeśli rozumiesz coś, pytaj o to kilka razy aż będziesz absolutnie tego pewien. Mistrz musi pytać czy uczeń rozumie czy nie i musi wyjaśniać sprawę gruntownie.

15

Dogen pouczył:

Punkty widzenia biegłych w Buddyźmie różnią się od punktów widzenia zwykłych ludzi.

Pewnego razu gdy żył jeszcze zmarły Opat Kenninji, zdarzyło się, że nie było w świątyni żadnego pożywienia. W tym czasie pewien wyznawca zaprosił Opata do siebie i dał mu sztukę jedwabiu. Opat był tak uradowany, że nie dał jej nikomu do niesienia lecz schował ją w fałdy swojego własnego ubrania i wrócił do świątyni. Tam wręczył jedwab jednemu z urzędników świątyni mówiąc: „Zużyj to jutro na pożywienie”.

Jednakże właśnie wtedy nadeszła prośba od pewnego świeckiego człowieka: „Jestem zakłopotany że muszę prosić, lecz bardzo potrzebuję dwóch lub trzech sztuk jedwabiu i gdybyście w ogóle mogli podarować mi jakąś byłbym głęboko wdzięczny wam za udostępnienie mi jej”. Wówczas Opat wziął z powrotem jedwab od urzędnika i dał go świeckiemu człowiekowi. Urzędnika świątyni i innych mnichów ten nieoczekiwany czyn wytrącił z równowagi.

Następnie Opat powiedział: „Prawdopodobnie wszyscy myślicie, że to co zrobiłem jest złe. Lecz według mnie wszyscy zebraliście się tutaj mając determinację szukania Drogi Buddy. Strata jednego dnia posiłków lub nawet śmierć głodowa nie powinna was niepokoić. Pomaganie zwykłym ludziom, gdy cierpią z braku czegoś przyniesie wspaniałe korzyści każdemu z was”. Oto w jaki sposób ktoś biegły w Buddyźmie widzi sprawę.

16

Dogen pouczył:

Buddhowie i Patriarchowie byli kiedyś wszyscy zwykłymi ludźmi. Przebywając w tym pospolitym stanie, niektórzy byli winni złego prowadzenia się i złych myśli, niektórzy byli tępi a jeszcze inni głupi. A jednak ponieważ wszyscy poprawili się, poszli za dobrym nauczycielem i praktykowali, stali się Buddhami i Patriarchami. Dziś ludzie muszą robić to samo. Nie poniżaj się mówiąc, że jesteś tępy i głupi. Jeśli nie obudzisz determinacji szukania Drogi w tym życiu, to kiedy spodziewasz się, że będziesz w stanie praktykować? Jeśli zmusisz się do praktykowania teraz, niechybnie osiągniesz Drogę.

17

Dogen pouczył:

Przysłowie streszczające Cesarską Drogę mówi: „O ile nie opróżnisz swojego umysłu, nie będziesz w stanie przyjąć dobrej rady”. Oznacza to, że jeśli porzucisz osobiste poglądy i skorzystasz z rady lojalnych ministrów, Cesarska Droga ujawni się sama tak jak powinna we właściwy sposób. Treść studiowania Drogi

przez mnichów Zen to tylko to. Jeśli posiada on osobiste poglądy, nawet w niewielkim stopniu, słowa Mistrza nie wejdą do jego uszu, a jeśli nie wejdą, to nie będzie on w stanie zdobyć nauki Mistrza. Nie wystarczy jedynie zapomnieć różnych poglądów na naukę, lecz musicie również zapomnieć o ziemskich sprawach, głodzie i zimnie. A potem gdy będziesz słuchać nauki, gdy jednomyślnie oczyścisz zarówno ciało jak i umysł, będziesz zdolny słuchać intymnie. Kiedy potrafisz słuchać w ten sposób, zasada stanie się jasna a wątpliwości rozwiążą się same. Prawdziwe osiągnięcie Drogi oznacza porzucenie ciała i umysłu, które posiadałeś do tej pory i stosowanie się do nauki mistrza takiej jaka ona jest. Jeśli będziesz to czynić, staniesz się prawdziwie biegły w Drodze. Oto najżywotniejsza prawda przekazana z przeszłości.